



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

5/2001

BIBLIOTEKARZ

Elżbieta CZYŻEWSKA:
Rozumienie etyki zawodowej
w środowisku bibliotekarskim

Andrzej GAWROŃSKI:
Kto pozszywa tę sieć?

Zdzisław GĘBOŁYŚ:
Opłaty w europejskich bibliotekach publicznych

Lucjan BILIŃSKI:
Uprzywilejowane czasopisma

KOMPUTEROWY SYSTEM BIBLIOTECZNY



PATRON


DLA WINDOWS

Patron to nowoczesne oprogramowanie,
obsługujące format USMARC, w całości
pracujące w systemie WINDOWS,
wykorzystujące bezpieczną
i wydajną bazę danych SQL.

Zapraszamy na naszą
stronę w Internecie

www.patron.pl

Zaprezentujemy system biblioteczny
PATRON w siedzibie biblioteki

MOL  Sp. z o.o.

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl
<http://www.patron.pl>

Od redaktora

Uczestniczyłem niedawno w posiedzeniu Krajowej Rady Bibliotecznej, które poświęcono sprawom nowelizacji ustawy o bibliotekach. Chodziło o zaproponowanie nowych zapisów, których stare wersje w obowiązującej ustawie z jednej strony utrudniają funkcjonowanie i rozwiązywanie problemów bibliotek, a z drugiej – sprzyjają ich łączeniu z innymi instytucjami i likwidacji. Uczestnicy posiedzenia ze zrozumieniem i jako nieomal oczywiste przyjęli pierwsze wersje zmian w ustawie, zaproponowane przez powołaną wcześniej grupę roboczą. Będą one przedmiotem dalszych prac, których rezultaty przekazane zostaną resortowi kultury – zgodnie zresztą z jego życzeniem. W jednej sprawie nie tylko że nie było jednomyślności, ale rozwinęła się gwałtowna wymiana zdań. Chodziło o zaproponowany przez grupę roboczą zapis, w myśl którego stanowiska kierownicze w bibliotekach miałyby być powierzane wyłącznie osobom z kwalifikacjami bibliotekarskimi. Przyznając, że przytaczane argumenty i ujawnione emocje zwolenników i przeciwników tego zapisu bardzo mnie zaskoczyły.

Tak się złożyło, że wkrótce potem zaczęły docierać do mnie informacje o sytuacji w jednej z dużych bibliotek publicznych, w której trwająca od paru lat karuzela personalna i powiązania polityczne wynoszą na szefów osoby, o których bibliotekarze wcześniej nie słyszeli. Przedostatniemu dyrektorowi, zafascynowanemu sprawami biznesowymi, biblioteka zawdzięcza dług wynoszący połowę jej budżetu, choć... miały być zyski z przedsięwzięć, których beneficjentami okazali się koledzy z biznesu. Obecny szef również opuścił niezyskowny biznes, co ułatwiło mu otarcie się o stypendium, czego dokumentacji fotograficznej przed pracownikami za bardzo nie ukrywa. Zetknął się jednak ze schedą po poprzedniku, z którą każdemu byłoby trudno sobie poradzić. Wynajmowanie pomieszczeń biblioteki innym instytucjom i oszczędności na każdym kroku to za mało, aby wyjść z długów.

Nadzieje zespołu pracowników na wyprowadzenie biblioteki z kłopotów zostały zawiedzione. Atmosfera w bibliotece stała się nieprzyjemna. Ostatnio jeszcze bardziej, kiedy kilku pracowników, w tym 3 kierowników działów, otrzymało wypowiedzenia. Plotka głosi, że na tym się nie skończy, ale od razu więcej zwolnić nie można, bo w grę wchodziłyby zwolnienia grupowe, na które brak środków. Nasiliły się więc gry i podchody, ujawniły się zawiści, mocniej zarysowały podziały; wykonywanie zadań nie skupia całej uwagi pracowników. Wśród zwalnianych i zagrożonych są bibliotekarze znani z inicjatywy i pomysłowości, którym to cechom zawdzięczają swoje, doceniane poza biblioteką, dokonania i sukcesy zawodowe. Więc się bronią. Zagrożeni, mimo istnienia w bibliotece dwóch związków zakładających trzeci, swój, który ma ich bronić. Pojawił się też pomysł, nie bez szans na powodzenie, oddzielenia części miejskiej z filiami od drugiej, zajmującej się funkcjami i zadaniami ponadlokalnymi. Jego zwolennicy argumentują, że miasto, tak jak dało na „trzynastkę”, da również na książki dla filii, które do końca marca nie otrzymały ani jednej nowej książki, bo mając kilkudziesięciotysięczne, niespłacone zadłużenie w hurtowni za rok ubiegły, w bibliotece celowo nie zwołano ani jednego posiedzenia komisji zakupów. Trudno powiedzieć, czy pomysł podziału biblioteki nie kryje też chęci pozbycia się odpowiedzialności niektórych pracowników za pomoc dla sieci bibliotek gminnych i miejskich. Biblioteka ma w budżecie zaledwie kilka tysięcy złotych na pokrycie kosztów wyjazdów służbowych i w tych warunkach pomoc dla „terenu” może być tylko iluzoryczna. W przyszłości tym bardziej, bowiem wśród zwalnianych są osoby, którym biblioteki gminne i miejskie wiele zawdzięczają. I dlatego jeszcze, że wedle panującej w bibliotece opinii, pomoc dla „terenu” nie była głównym zmartwieniem kierownictwa biblioteki.

No cóż, można przewidzieć, czym to się skończy... Bibliotekę przed bankructwem uchroni zapewne tylko sięgnięcie do kiesy podatników. Ale czy to wystarczy?

Czy musiało do tego dojść? Odpowiedź wydaje się oczywista, choć może dla niektórych zaskakująca. Musiało. Obserwacje i doświadczenie dowodzą, że tak dzieje się zawsze (może tylko w nie aż takim stopniu nasilenia) i sprawy merytoryczne schodzą na dalszy plan, gdy zawłaszczenia polityczne decydują o obsadzie stanowisk kierowniczych w instytucjach (nawet takich jak biblioteki), gdy przestają obowiązywać honorowane w cywilizowanym świecie wymogi kwalifikacji profesjonalnych oraz gdy środowisko zawodowe nie jest w stanie bronić swoich interesów.

Zadziwiająca jest to, że w naszym kraju wymogi kwalifikacyjne obowiązywały, ale przestały obowiązywać stosunkowo niedawno z inicjatywy grupy pracowników bibliotek...

Jacek Wołosz

Elżbieta Czyżewska

Rozumienie etyki zawodowej w środowisku bibliotekarskim

Aktualnie zawód bibliotekarza stawia wysokie wymagania nowym adeptom; potrzebuje ludzi wysoko wykwalifikowanych, cechujących się nie tylko wiedzą ogólną, ale charakteryzujących się odpowiednimi predyspozycjami osobowymi. Tempo dokonujących się zmian wymaga od bibliotekarza samodzielnego i twórczego myślenia. Bez tej świadomości niemożliwe jest zrozumienie zmian i nadanie rozwojowi bibliotekarstwa odpowiedniego kierunku. Przekonanie o konieczności podniesienia efektywności pracy bibliotek powinno mieć całe środowisko zawodowe. Czynnione w tym względzie próby nie dają zadowalających rezultatów.

Wiąże się z tym pytanie, **co jest powodem niskiego prestiżu zawodowego bibliotekarstwa?** I dalsze: **co należy zmienić w sposobie pracy bibliotekarzy, w procesie nauczania, w pragmatyce zawodowej, aby możliwe było osiągnięcie pożądanego efektu czyli podniesienie znaczenia i atrakcyjności zawodu bibliotekarza na tle innych profesji?** W tej kwestii nie ma oczywiście gotowej odpowiedzi. W wyraźny sposób narzuca się konieczność przeprowadzenia badań. Należy przeanalizować określone elementy pracy bibliotekarza, po to by ujawnić ich bezpośredni i pośredni udział w tworzeniu wizerunku bibliotekarza.

Wzajemne powiązanie stwierdzeń: niski prestiż zawodu, ograniczona aktywność bibliotekarzy, przypadkowość wyboru zawodu, brak odpowiednich wzorców osobowych, brak w kształceniu elementów etyki zawodowej – ukierunkowały poszukiwanie przyczyn. Punktem wyjścia jest hipoteza, którą z powyższych twierdzeń można wyprowadzić: jednym z zasadniczych warunków zwiększenia prestiżu za-

wodu jest wskazanie norm etycznych dla pracowników biblioteki i informacji naukowej, których przestrzeganie wymusiłoby pewne zachowania, a także uruchomiłoby siły wewnętrzne w środowisku bibliotekarskim prowadzące do wzmocnienia pozycji zawodowej.

Jednym z podstawowych warunków uzyskania efektywności pracy oraz kształcenia samodzielności myślenia bibliotekarzy, jest także ujmowanie problemów zawodowych podczas procesu nauczania i przygotowania do zawodu, które umożliwiają przyszłym adeptom formułowanie odpowiednich wniosków i rozwiązywanie problemów. Takim podstawowym materiałem mogłyby stać się kodeks etyczny wskazujący powinności i obowiązki pracowników biblioteki i informacji naukowej.

Zasła więc konieczność zbadania zbiorowości społecznej, którą tworzą bibliotekarze polscy. Badano opinie, postawy i zachowania pracowników różnych typów bibliotek: naukowych, publicznych, szkolnych. Dla uzyskania lepszego obrazu postaw bibliotekarzy i stosunku do problemu etyki nie ograniczono się do wybranego miasta, lecz starano się losowo poddać badaniom osoby pracujące w bibliotekach w różnych regionach kraju. Dobór próby badawczej został tak pomyślany, aby dane można było uzyskać z każdego ważniejszego rejonu Polski. Materiały zostały zebrane ze Szczecina, Koszalina, Gdańska, Olsztyna, Białegostoku, Warszawy, Bydgoszczy, Torunia, Poznania, Wrocławia, Zielonej Góry, Kielc, Katowic, Krakowa, Nowego Sącza (nie uzyskano ani jednej odpowiedzi z Lublina). Badania przeprowadzono w miesiącach od maja do października 2000 r.

Podstawową metodą badawczą, jaką zastosowano, był sondaż diagnostyczny. Główną techniką były badania ankietowe, które przeprowadzono za pomocą kwestionariusza pytań zamkniętych. Tego rodzaju eksploracja zapewniała respondentom anonimowość i sprzyjała szczerym odpowiedziom. Ankietę rozprowadzono za pomocą poczty elektronicznej. Głównymi adresatami byli kierownicy poszczególnych agend danej biblioteki, których poproszono o rozprowadzenie kwestionariusza wśród pracowników. Nie zawsze taka prośba

dała pozytywny rezultat, więc wysyłano ankiety także bezpośrednio do bibliotekarzy posiadających e-mail. Tą drogą uzyskano 145 wypełnionych kwestionariuszy, pozostałą część (55 ankiet) przeprowadzono w bibliotekach Poznania.

Nadrzędnym celem poznawczym badań było ustalenie związku pomiędzy etyką bibliotekarską a prestiżem społecznym bibliotekarzy. Należało zbadać postawy pracowników bibliotek, poznać ich znajomość i stosunek do zagadnień etycznych, przedstawiając konkretne problemy, z którymi bibliotekarze stykają się w swojej pracy. Z tak postawionego celu wysunęła się szeroka lista pytań odnoszących się do badanego problemu. Pojawiła się kwestia pobierania opłat od czytelników za informację, poświęcanie czytelnikom dodatkowego czasu poza swoim czasem służbowym, znajomość podstaw pedagogiki i komunikacji społecznej. W problematyce zawodowej istnieje także zagadnienie pewnych przywilejów i praw użytkowników biblioteki, ujmowanie kontaktów z czytelnikami jako kary bądź dowartościowania czyli problem określonych predyspozycji osobowych niezbędnych w pracy z ludźmi. Pytanie, czy zamykać biblioteki w okresie letnim, stanowi dotąd problem, który nie zawsze odbierany jest w kategoriach etycznych.

Respondenci

W badaniach ankietowych wzięło udział 200 respondentów. Byli to bibliotekarze z terenu całego kraju. Legitymowali się różnym stażem pracy, wykształceniem i zajmowanym stanowiskiem.

Bibliotekarzy pracujących w bibliotece od 1-10 lat było 72 (36% ogółu); pracujących od 11-20 lat – 51 (26%); powyżej 20 lat – 77 (38%).

Wykształcenie średnie zawodowe posiadało 36 (18%) badanych; licencjat – 23 (12%); studia magisterskie – 105 (52%); studia podyplomowe – 36 (18%).

Ankietowani pracowali na stanowiskach: młodszy bibliotekarz – 34 (17%) osób; bibliotekarz – 40 (20%); starszy bibliotekarz – 37 (19%); kustosz – 74 (36%); kustosz dyplomowany – 15 (8%).

Tak więc respondenci to bibliotekarze, z których większość charakteryzowała się długim stażem pracy, wyższym wykształceniem oraz zatrudnieniem na wyższych i najwyższych stanowiskach pracy. Zwykle od takich pracowników oczekuje się służenia młodszemu kolegom radą, doświadczeniem oraz kształtowania nawyków i prawidłowych postaw w zespole

pracowniczym. Można więc oczekiwać od ankietowanych miarodajnych poglądów na temat etyki zawodowej bibliotekarzy.

Pytania i odpowiedzi

Do przeprowadzenia badań wykorzystano kwestionariusz ankiety z 16 pytaniami zamkniętymi. Na pytanie „Czy pobieranie od czytelników opłat za informację jest etyczne?” ankietowani odpowiedzieli:

zdecydowanie tak – 30 osób (15%),
raczej tak – 47 (23,5%),
raczej nie – 42 (21%),
zdecydowanie nie – 70 (35%),
nie mam zdania – 11 (5,5%).

Najwięcej odpowiedzi negatywnych („zdecydowanie nie” i „raczej nie”) przedstawiły osoby pracujące powyżej 20 lat pracy (37 osób) i mające staż pracy nie większy niż 10 lat (42 osoby), osoby z wykształceniem magisterskim i podyplomowym (73 osoby) i zajmujące stanowisko starszego bibliotekarza (27) i kustosa (37 osób). Odpowiadający „raczej nie” zaznaczali, iż jest to uwarunkowanie rodzajem informacji; czy jest to informacja wyłącznie przekazywana czy przetworzona, specjalistyczna.

Odpowiadający „zdecydowanie tak” i „raczej tak” sugerowali, że informacja jest towarem i podlega sprzedaży. W tej grupie, taką opinię wyraziło najwięcej osób z wykształceniem wyższym magisterskim i podyplomowym (58 osób). Zaznaczano także, że będzie to informacja typu naukowego bądź sporządzanie np. pracochłonnych zestawień bibliograficznych, tematycznych.

Coraz częściej więc, informacja jest segregowana na tę podstawową (katalogowa, korzystanie ze źródeł informacji znajdujących się w bibliotece) oraz na specjalistyczną (sporządzanie zestawień bibliograficznych). Przypomnijmy, że ustawa o bibliotekach w art. 14 przewiduje możliwość pobierania opłat m.in. za usługi informacyjne i bibliograficzne.

Na pytanie: **Czy pokrywanie kosztów procesu udostępniania (rewersy, karty biblioteczne, zobowiązania, wpisowe) przez użytkowników biblioteki jest słuszne?** respondenci odpowiedzieli:

zdecydowanie tak – 51 osób (25,5%),
raczej tak – 66 (33%),
raczej nie – 39 (19,5%),
zdecydowanie nie – 36 (18%),
nie mam zdania – 8 (4%).

Najliczniejszą grupą opowiadających się za tego rodzaju opłatami byli bibliotekarze pracujący powyżej 20 lat (49 osób). Lata praktyki potwierdziły brak szacunku ze strony

czytelników do materiałów bibliotecznych. Często są gubione karty biblioteczne, rewersy służą do osobistych notatek. Relatywnie do tego, w tej grupie najwięcej bibliotekarzy to kustosze. Jednolite stanowisko reprezentują także kustosze dyplomowani, z których ponad połowa popiera ten fakt. Warunki, w jakich funkcjonują biblioteki są wynikiem wieloletnich zaniedbań ze strony władz (każdego szczebla). Bibliotekarze, którym brakuje środków na pokrycie kosztów materiałów bibliotecznych, zmuszeni są sami radzić sobie z tym problemem i to jest usprawiedliwieniem dla większości respondentów.

Czy powinnością bibliotekarza jest poświęcanie dodatkowego czasu użytkownikom, poza swoim czasem służbowym? Odpowiedziało:

zdecydowanie tak – 11 osób (5,5%),

raczej tak – 29 (14,5%),

raczej nie – 76 (38%),

zdecydowanie nie – 78 (39%),

nie mam zdania – 6 (3%).

Powinność tę akceptują bibliotekarze w miarę, gdy przybywa im stażu pracy. **Nie przestaje się być bibliotekarzem po 15-tej** – tak twierdzą zwolennicy tego poglądu.

Zdecydowana większość to odpowiedzi negatywne. Najwięcej odpowiedzi negatywnych udzieliły osoby pracujące poniżej 10 lat w bibliotece.

Czy niewielkie uposażenie i niski status społeczny zawodu usprawiedliwiają niski poziom usług i niechęć do stawiania sobie wysokich wymagań? – to zagadnienie wywołało wiele uwag i komentarzy. Wyniki dość jednoznacznie określają postawy bibliotekarzy.

zdecydowanie tak – 10 osób (5%),

raczej tak – 15 (7,5%),

raczej nie – 32 (16%),

zdecydowanie nie – 141 (70,5%),

nie mam zdania – 2 (1%).

Zastanawia fakt, że opinie które reprezentują badani nie są odbiciem rzeczywistości ani takim wizerunkiem biblioteki, jaką chciałoby się widzieć. Jak widać, dla większości respondentów jest oczywiste, że decydując się na taki zawód, należy liczyć się z niskimi zarobkami i niskim prestiżem zawodu. Wszyscy w tej grupie mają świadomość, iż nie jest to wytłumaczeniem dla poziomu usług, który reprezentują niektóre biblioteki. Jeden z respondentów wyraził to następująco: *Niski poziom usług wynika z niechęci do pracy w zawodzie, który jest kiepsko opłacany, a co za tym idzie – sztucznie degraduje tę grupę. Stawiając sobie wysokie wymagania, możemy w przyszłości upo-*

mnąć się o należne wynagrodzenie. Nie stawianie sobie żadnych wymagań powoduje niezauważalność naszych problemów. Należy się jednak zastanowić, co przez „wysokie wymagania” rozumieją bibliotekarze? Z uwag respondentów wynika, że w odniesieniu do pracowników jest to przede wszystkim podnoszenie kwalifikacji, a w stosunku do biblioteki będzie to stosowanie marketingu, wszelkiego rodzaju promocji, public relations, prowadzenie badań sondażowych, analiz.

Zadane więc pytanie: Czy znajomość problematyki zawodowej jest wystarczającym atutem do bezpośredniej pracy z użytkownikiem? miało sprawdzić w jakim stopniu bibliotekarze są przygotowani do dialogu z otoczeniem.

zdecydowanie tak – 31 osób (15,5%),

raczej tak – 55 (27,5%),

raczej nie – 66 (33%),

zdecydowanie nie – 39 (19,5%),

nie mam zdania – 9 (4,5%).

Dominowały odpowiedzi typu „raczej nie”. Wahania ze strony ankietowanych spowodowane są zapewne niepokojem, który wyczuwają bibliotekarze pracujący bezpośrednio z czytelnikiem. Wiedza zawodowa bibliotekarzy jest niezbędna, lecz coraz częściej nie satysfakcjonuje użytkowników bibliotek. Oczekują bowiem oni od bibliotekarza gruntownej wiedzy ogólnej, umiejętności wykorzystania współczesnych narzędzi informacyjnych, konkretnych wskazań i utworowania poszukiwań w odpowiednim kierunku. Nie wystarczy już pokazać katalog, regał z odpowiednią tematyką; to już nie satysfakcjonuje czytelników. Zakres działalności usługowej bibliotek zmienił swój ciężar gatunkowy z **mieć, na pokazać gdzie jest**. Opinie respondentów ukazują ten problem w całej okazałości: *„Bibliotekarz wyznaczony do tej roboty, powinien – chcieć sam z siebie, starać się do czegoś więcej – niż tylko pokazać palcem katalog czy regał”*. Należy więc zerwać z rzemieślniczym traktowaniem tej profesji. Bibliotekarz powinien umieć operacjonalizować posiadaną wiedzę w zależności od potrzeb użytkowników; ma to być bibliotekarz rozumujący i rozumiejący. *„Trzeba lubić nie tylko wiedzę, trzeba lubić ludzi”* (opinia respondenta).

Tego problemu dotyczyło też kolejne pytanie kwestionariusza: **Czy przed podjęciem pracy w działach udostępniania, niezbędne jest przeszkolenie pracownika w zakresie podstaw psychologii, pedagogiki, komunikacji społecznej?**

zdecydowanie tak – 81 osób (40,5%),

raczej tak – 83 (41,5%),

raczej nie – 21 (10,5%),

zdecydowanie nie – 9 (4,1%),
nie mam zdania – 6 (3%).

Okazuje się, że pracownicy bibliotek doceniają wartość znajomości podstaw psychologii czy komunikacji społecznej. Niewątpliwie znajomość ta pozwala na większą aktywność ze strony bibliotekarza; potrzebna jest także do niwelowania wszelkich napięć, które występują w pracy z ludźmi i których nie zawsze da się uniknąć. Najwyraźniej tę potrzebę uwidaczniają osoby z wyższym wykształceniem oraz pracujący w bibliotece powyżej 20 lat. Podobnego zdania są bibliotekarze młodzi, pracujący w bibliotece do 10 lat, także z wyższym wykształceniem.

Bibliotekarz powinien posiadać umiejętności pośrednictwa pomiędzy zbiorem informacji a osobami tej informacji poszukującymi. Umiejętności tej nie osiągnie bez znajomości potrzeb czytelników oraz technik komunikowania.

Odpowiedź na pytanie: **Czy pozawerbalne elementy komunikowania takie jak uśmiech, wyraz twarzy, gestykulacja, postawa ciała są istotne w kontaktach z użytkownikiem?** zawierała także względną jednomysłność ankietowanych. Odpowiedziały:

zdecydowanie tak – 164 osoby (82%),
raczej tak – 26 (13%),
raczej nie – 2 (1%),
zdecydowanie nie – 4 (2%),
nie mam zdania – 4 (2%).

Dlaczego jednak tak często spotykamy w naszych bibliotekach ponure, niechętne, aż nazbyt nacechowane nadmiernym formalizmem bibliotekarki? Kontakt z czytelnikiem nabiera ostatnio coraz bardziej rutynowego i schematycznego charakteru; bywa i tak, że bibliotekarz wcale o to się nie stara, uważając to za zwykłą uciążliwość. Sama świadomość potrzeby takich elementów, nie uczyni bibliotekarzy lepszymi, bardziej przyjaznymi dla czytelników. Odnosi się wrażenie, iż brak im sił na przyjazny gest w stosunku do użytkowników.

Jeżeli omawiane elementy są tak istotne w pracy z użytkownikiem, to **Czy wyrozumiałość, życzliwość, cierpliwość w stosunku do czytelnika powinny być podstawowym kryterium kwalifikowania do pracy z czytelnikiem?** Odpowiedzi nie były jednomyslne. Odpowiedziało:

zdecydowanie tak – 67 osób (33,5%),
raczej tak – 63 (31,5%),
raczej nie – 55 (27,5%),
zdecydowanie nie – 15 (7,5%),
nie mam zdania – 0.

Osoby pracujące bezpośrednio z ludźmi kształtują w zdecydowanej mierze wizerunek całej biblioteki; rzutuje to na całokształt opinii o bibliotece i jej funkcjonowaniu w środowisku. Niedocenianie tego faktu, jest przyczyną niedoskonałego obrazu bibliotek widzianego oczyma czytelników.

Najwięcej odpowiedzi „zdecydowanie tak” przedstawili bibliotekarze pracujący w zawodzie ponad 20 lat. Wieloletnia praktyka potwierdza więc hipotezę, że są istotne, niezbędne i właśnie podstawowe elementy kwalifikowania do pracy z użytkownikiem.

Bibliotekarz podejmujący pracę z użytkownikiem, winien zadać sobie kluczowe pytanie: **kto jest dla kogo?** Warto w tym momencie przytoczyć pewien epizod usłyszący przez Z. Żmigrodzkiego¹, kiedy to bibliotekarki, składając sobie życzenia świąteczne, życzyły sobie jak najmniej czytelników. Należy sobie uświadomić, iż zawód bibliotekarza wiąże się z zaspokajaniem pewnej kategorii potrzeb, i to wyznacza cel bibliotekarstwu. Jeżeli te potrzeby będą uznane za istotne dla dobrego samopoczucia społeczności, to wówczas realizujący te wymagania zawód może cieszyć się prestiżem proporcjonalnym do tego uznania. Jak dotąd analiza odpowiedzi badanych nie daje podstaw, by oczekiwać właśnie takiej aprobaty ze strony społeczeństwa.

Kolejne pytanie miało pobudzić do refleksji, skłonić respondentów do emocjonalnego wyrażenia swojego stanowiska. W pewnej mierze to się udało, gdyż odpowiedzi na to pytanie zawierały najczęściej komentarzy i uwag. Stało się niejako kwintesencją dotychczasowych pytań i miało potwierdzić bądź nie, wizerunek polskiego bibliotekarza.

Czy uważa Pan/i, że praca z czytelnikiem jest dowartościowaniem czy też karą? Odpowiedziało:

dowartościowaniem – 100 osób (50%),
karą – 3 (1,5%),
nie mam zdania – 97 (43,5%).

Dla połowy badanych praca z czytelnikiem stanowi pewnego rodzaju dowartościowanie. Najwyraźniej osoby te posiadają predyspozycje do pracy z ludźmi, nie przerażają ich konflikty i uciążliwości z tym związane. Optymizmem napawa fakt, że tylko 3 ankietowanych stwierdziło, że praca z ludźmi to kara. Osoby te miały średnie wykształcenie i przepracowały w bibliotece ponad 20 lat. Ankietowani opowiadający się za sformułowaniem „nie mam zdania” nie potrafili zająć

konkretnego stanowiska w tej kwestii. Pojawiały się różnego rodzaju komentarze: „*Ani kara, ani nagroda. Normalna praca*”, „*Praca jak każda inna*”, „*Zależy od zachowania czytelnika!*”, „*Praca z czytelnikiem jest obowiązkiem – nie można tego wartościować*”, „*Usunęłabym to pytanie!*”, „*Nie każdy nadaje się do tej roboty...*”. Ich autorami byli bibliotekarze z różnym wykształceniem, na różnych stanowiskach i o różnym stażu pracy.

Praca z ludźmi wymaga wręcz emocjonalnego zaangażowania, pozytywnego nastawienia do użytkownika – wówczas daje najlepsze efekty. Stara to prawda, lecz jak widać trudna do zaakceptowania.

Personel usługowy swoim zachowaniem i postępowaniem kształtuje publiczne opinie o bibliotekach; osoby kierowane do pracy z czytelnikiem powinny być dobrane szczególnie starannie. W grę wchodzi 2 kryteria doboru, wcześniej już analizowane; wiedza ogólna i zawodowa oraz predyspozycje osobowe.

Druga część pytań skierowanych do bibliotekarzy dotyczyła działalności bibliotek. Pytanie: **Czy absorbowanie automatyzacją procesu bibliotecznego (choć np. przejściowe), odbywające się kosztem działalności usługowej na rzecz czytelników, jest słuszne?** nie przyniosło konkretnego rozstrzygnięcia tej kwestii. Odpowiedziały:

zdecydowanie tak – 24 osoby (12%),
raczej tak – 49 (24,5%),
raczej nie – 55 (27,5%),
zdecydowanie nie – 58 (29%),
nie mam zdania – 14 (7%).

Najwięcej uzyskano odpowiedzi typu „zdecydowanie nie” oraz „raczej nie”.

Kolejne pytanie wielu badanych nie odebrało w kategoriach etycznych, lecz raczej organizacyjnych. **Czy odmawianie rezerwacji książek lub innych materiałów w wypożyczalni jest rzeczą etyczną?** Odpowiedziało:

zdecydowanie tak – 17 osób (8,5%),
raczej tak – 22 (11%),
raczej nie – 58 (29%),
zdecydowanie nie – 69 (34,5%),
nie mam zdania – 34 (17%).

Niektórzy czytelnicy mają za złe bibliotekarzom odchodzenie od tradycyjnych form świadczeń, takich jak rezerwowanie materiałów będących w czytaniu. Jest to udogodnienie dla użytkowników, które w znacznej mierze pozwala zaoszczędzić czas. Odpowiedzi dają wyraz niechęci bibliotekarzy do tego rodzaju ułatwień. Jeżeli nie jest to kwestia etyczna lecz

regulaminowa („*O tym decyduje regulamin biblioteki*”), pracownicy bibliotek będą postępować zgodnie z zaleceniami dyrekcji, bądź też będą podchodzić do tego zgodnie ze swoim sumieniem („*Brakuje możliwości kadrowych, a rezerwowanie dla wybranych jest przecież nieetyczne*”). Nie jest to korzystna sytuacja, gdyż w takich okolicznościach czytelnik musi zdać się wyłącznie na dobrą wolę bibliotekarza. Większość odpowiedzi „zdecydowanie nie” i „raczej nie” potwierdza rzeczywisty obraz tego problemu. Szkoda, że tak niewielu bibliotekarzy chce podjąć wysiłki na rzecz zaspokajania oczekiwań użytkowników.

Jak daleko może posunąć się bibliotekarz, angażując się w pracę, miało uwidocznić pytanie: **Czy informowanie zainteresowanych, kto posiada wypożyczone materiały jest słuszne? W jakim stopniu należy zachować prawo o ochronie danych osobowych, a w jakim pomóc strapiionemu czytelnikowi?** Odpowiedziało:

zdecydowanie tak – 26 osób (13%),
raczej tak – 56 (28%),
raczej nie – 50 (25%),
zdecydowanie nie – 61 (30,5%),
nie mam zdania – 7 (3,5%).

Czytelnik ma dziś ogromne możliwości wyboru. Ta wolność jest chroniona przez demokrację i znaczna część obywateli chce korzystać z niej w całej pełni. Zadano pytanie bibliotekarzom: **Czy sympatie ideologiczne są uzasadnione w polityce gromadzenia zbiorów?** Oto rozkład odpowiedzi:

zdecydowanie tak – 0,
raczej tak – 3 (1,5%),
raczej nie – 22 (11%),
zdecydowanie nie – 169 (84,5%),
nie mam zdania – 6 (3%).

Udzielone odpowiedzi, jednoznacznie określiły stanowisko bibliotekarzy w tej kwestii. Zdecydowana większość ankietowanych jest świadoma faktu, że tolerancyjność to podstawowy element postawy etycznej bibliotekarza.

Stosunek do współpracy z prywatnymi bibliotekami miały ukazać odpowiedzi na pytanie: **Czy uważa Pan/i, że integracja bibliotek wyższych szkół prywatnych ze środowiskiem zawodowym oraz wzajemna współpraca powinna być faktem oczywistym?** Odpowiadając respondenci byli w tej kwestii jednomyślni:

zdecydowanie tak – 134 osoby (67%),
raczej tak – 54 (27%),
raczej nie – 1 (0,5%),

zdecydowanie nie – 1 (0,5%),
nie mam zdania – 10 (5%).

Ważnym składnikiem oceny usługowych walorów biblioteki jest rozplanowanie czasu otwarcia placówki. Dogodność tego rozkładu zasadza się na tym, żeby biblioteki były czynne wówczas, gdy odpowiada to potencjalnym użytkownikom. Pytanie: **Czy jest etyczne zamykanie bibliotek w miesiącach letnich?** nie przyniosło rozstrzygnięcia tej kwestii. Odpowiedziało:

zdecydowanie tak – 24 osoby (12%),
raczej tak – 43 (21,5%),
raczej nie – 42 (21%),
zdecydowanie nie – 64 (32%),
nie mam zdania – 27 (13,5%).

Różnorodność odpowiedzi podyktowana jest najprawdopodobniej typem biblioteki, w której pracują ankietowani. Najwięcej uzyskano odpowiedzi „zdecydowanie nie”, zaś największą grupą przeciwną temu procederowi byli bibliotekarze pracujący powyżej 20 lat w bibliotece (41 osób). Doświadczenie oraz znajomość problemów zawodowych uczuliły tych pracowników na potrzeby czytelników. Okres letni jest doskonałą porą na pisanie prac magisterskich, doktorskich i innych prac naukowych. Mowa tu szczególnie o studentach zaocznych oraz nauczycielach szkół wyższych. *„Duże biblioteki naukowe powinny mieć dyżurne jednostki czynne przez cały okres wakacji”*, *„Zamykanie bibliotek – powiedziałbym raczej, że to głupie”* – komentowano.

Ankietowani opowiadający się za czasowym zamykaniem biblioteki, tłumaczą to m.in. wykonaniem niezbędnych prac porządkowych czy skonstrum. Podkreślając mniejszy ruch w bibliotekach uczelnianych w miesiącach wakacyjnych, jednocześnie sugerowano, że to biblioteki publiczne powinny wykazać się ciągłą działalnością. Dość często powtarzał się argument, że bibliotekarze też chcą odpocząć, więc należy kiedyś takie przerwy w pracy organizować. Odnosi się wrażenie, że bibliotekarze oglądają się ustawicznie na siebie, sugerując określone obowiązki i powinności innym.

Końcowe pytanie: **Czy obrona biblioteki przed krytyką jest powinnością bibliotekarza?** miało odzwierciedlić stosunek bibliotekarzy do krytycznych opinii, zarówno użytkowników bibliotek, jak i pochodzących z samego środowiska bibliotekarskiego. Odpowiedziało:

zdecydowanie tak – 92 osoby (46%),
raczej tak – 62 (31%),
raczej nie – 14 (7%),

zdecydowanie nie – 10 (5%),
nie mam zdania – 22 (11%).

Powinność tę bibliotekarze uzależniali od tego, czego ta krytyka dotyczy. Większość odpowiedzi „zdecydowanie tak” (w myśl zasady: firma to ja) odnosi się do sytuacji nieuzasadnionych, niezawinionych przez bibliotekarzy.

Respondenci odpowiadający „raczej tak” zaznaczali, iż nie można pozwolić na całkowite zamknięcie się na konstruktywną krytykę, gdyż hamuje to rozwój biblioteki. Opinie krytyczne wymuszają przewyższanie niedociągnięć pracy bibliotekarzy i placówek bibliotecznych.

Odpowiedzi typu „raczej nie” i „zdecydowanie nie” sugerowały, iż biblioteka powinna obronić się sama, właśnie przez nastawienie do pracy, zdolności i predyspozycje personelu. Skargi czytelników na nieuprzejmy personel są bowiem związane z niedoskonałościami samej biblioteki – jej niedostatkami organizacyjnymi i metodycznymi. Zaś reakcje bibliotekarzy na krytyczne opinie czytelników także bywają zbyt emocjonalne, z góry kwestionujące przyznanie racji, nawet częściowej, czytelnikowi.

Odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak” udzielały zwykle osoby z wyższym poziomem wykształcenia, stażem pracy i zajmujący wyższe stanowiska w bibliotekach.

Zakończenie

Analiza odpowiedzi na pytania ankiety dowodzi, że w świadomości bibliotekarzy ścierają się różne koncepcje modelu postaw wobec zawodu, wobec wzoru osobowego; jedne są przejęte z przeszłości, inne intuicyjnie tworzone na użytek współczesnej praktyki bibliotekarskiej. Świadomość etyczna polskich bibliotekarzy jest bardzo rozproszona – to również świadczy o naszej słabości.

Problem pojmowania etyki naszego zawodu nabiera istotnego znaczenia w sytuacji, gdy istnieje świadomość, że może stać się on czynnikiem integracji zawodowej bibliotekarzy. Ta świadomość jest jednak uzależniona od przyjętego systemu wartości, od uznania zawodu za służbę społeczną, a także od postawy altruistycznej, wyrażającej się w gotowości służenia drugiemu człowiekowi.

Nie dopatrzono się zasadniczej korelacji pomiędzy wykształceniem a rozumieniem etyki zawodowej. Istnieje tylko luźny związek pomiędzy stażem pracy a pojmowaniem niektórych powinności moralnych, podejmowaniem

określonych czynności wobec użytkowników, które mogą w jakimś stopniu zmienić wizerunek polskiego bibliotekarza. Przekonanie o potrzebie podniesienia efektywności pracy bibliotek posiada tylko część bibliotekarzy. Generalnie pracownicy bibliotek nie traktują zawodu jako powołania. Niskie zarobki, niski prestiż zawodu – według ankietowanych – nie usprawiedliwiają niechęci do stawiania sobie wysokich wymagań. Ale wysokie wymagania, w rozumieniu respondentów, utożsamiane są z podnoszeniem kwalifikacji, a nie z cechami osobowymi, które implikują określone postawy moralne i których wymaganie warunkowałoby wykonywanie zawodu.

Wiedza zawodowa ma dla większości ankietowanych znaczenie zasadnicze, aczkolwiek mają oni świadomość, że nie jest ona wystarczająca. Doceniają wartość znajomości podstaw psychologii i komunikacji społecznej, lecz wykorzystanie jej wiedzy w praktyce przysparza im pewne trudności.

Wobec braku jednolitości poglądów na różnego rodzaju problemy, należałoby zaproponować środowisku zawodowemu projekt dobrze opracowanego kodeksu etycznego, wskazującego powinności i obowiązki pracowników bibliotek i informacji naukowej. Przyjęcie i wdrażanie norm tego kodeksu można by rozpocząć już na etapie szkolnictwa średniego, później wyższego. Zaznajomienie adeptów zawodu z wymogami współczesnego bibliotekarstwa, z pewnością byłoby korzystne dla podniesienia prestiżu zawodu i zmiany wizerunku polskiego bibliotekarza w społeczeństwie.

Elżbieta Czyżewska jest pracownikiem Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu; w artykule wykorzystana została praca magisterska autorki „Etyka bibliotekarska” napisana pod opieką dra Piotra Nowaka.

PRZYPIS:

¹ Z. Żmigrodzki: *Patologia biblioteczna*. Katowice: 1996.

Andrzej Gawroński

Kto pozszywa tę sieć?

Opisując naszą biblioteczną (i nie tylko biblioteczną) rzeczywistość w sprawozdaniach, bilansach, okolicznościowych laurkach przy-

wykliśmy posługiwać się najczęściej stereotypowymi określeniami, nie przywiązując większej wagi do tego, co za nimi tak naprawdę się kryje i kryć powinno.

Na bibliotekarskim podwórku szczególnie, kiedy oceniamy zjawiska tzw. globalne, by użyć modnego i światowo brzmiącego określenia, przywykliśmy mówić zawsze o **ogólnokrajowej sieci bibliotecznej**, nie zastanawiając się zbytnio nad implikacjami, które ta nazwa niesie. Ustawa o bibliotekach z 1997 r., choć dość kulawa, poświęca temu aż cały Rozdz. 10 – powołując taką sieć określa też po co taką sieć tworzyć powinniśmy – „w celu prowadzenia **jednolitej działalności bibliotecznej i informacyjnej**, umożliwiającej korzystanie z materiałów bibliotecznych i innych źródeł informacji” (podkr. A. G.). W dobie budowania społeczeństwa informacyjnego nic ująć nic dodać, choć kiedy czytam najnowszy dokument pod obiecującym tytułem „Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce”, sygnowany przez agendy rządowe i z trudem na prawie 50 stronach udaje mi się trafić bodaj tylko dwa razy na słowo *biblioteka* zaczynam się zastanawiać, czy rzeczywiście w **polskim** społeczeństwie informacyjnym znajduje się dla nas miejsce. Wracając jednak do naszego dziś, trudno mi zrozumieć, dlaczego do szczytnego zadania stanowienia ogólnokrajowej sieci powołane zostały ustawowo tylko biblioteki publiczne (par. 2), a inne muszą upraszać Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego o włączenie ich do niej, ale widać to tajniki teoretyków naszego prawa i bibliotekarstwa, które bibliotekarz na prowincji niekoniecznie znać i rozumieć musi. Swoją drogą to ciekawe, ile już innych bibliotek do tej sieci się zapisało.

W peerelowskiej ustawie z 1968 r., chyba tylko przez ówczesne ciągoty do wstrętnego centralizmu zapisano, że „biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej ze względu na swe zadania dzielą się na: naukowe, fachowe, szkolne, pedagogiczne, publiczne i inne” (art. 13). Do sieci wchodziły także biblioteki pozostające w strukturach sieci ośrodków inte. O tym, jak na to patrzył dekret z 1964 r. nie wspomnę, by nie zostać posądzonym o zbytnie sentymenty do przeszłości.

Zatrzymajmy się jednak na współczesności, czyli na ogólnopolskiej sieci bibliotecznej AD 2000, której najzdrowszym trzonem czy członem, z mocy prawa, powinny być biblioteki publiczne.

Że sieć to dziurawa nad wyraz, a tzw. oczka w niej coraz większe, chyba już tylko niestający biblioteczni optymiści, przystający do każdej epoki, widzieć nie chcą. Po kolejnych administracyjnych reformach, z którymi bibliotekarstwo publiczne żenione jest od zawsze i na zawsze, na dobre i na złe, przywykliśmy całe zło upatrywać w nieudolności, niechęci, braku zainteresowania i kompetencji, czy wreszcie zwykłej biedzie tzw. organów założycielskich. I niewątpliwie są to przyczyny, których istnienia, a przede wszystkim ich skutków trudno nie zauważać. Biblioteki powiatowe, które miały być kośćcem i krwioobiegiem ogólnokrajowej sieci są ciągle w powijkach i bardzo daleka droga, by tym kośćcem się kiedyś stały przy tak realizowanej polityce biblioteczno-kulturalnej państwa. Jeżeli na koniec 2000 r., po 2 latach administracyjnej reformy, na ponad 300 powiatów nawet w połowie nie powołano bibliotek powiatowych, to można liczyć, że pełna ich sieć powstanie za lat kilka, kiedy może kolejny starosta z nowej opcji politycznej zauważy, że w stolicy powiatu od lat działa zupełnie sensowna biblioteka i niekoniecznie funkcje biblioteki powiatowej trzeba powierzać swojemu urzędnikowi w starostwie, a nie jej właśnie, czego jego poprzednik i partyjny przeciwnik dostrzec nie chciał. Można mieć także nadzieję, że znajdzie się na takie łamanie prawa przez władze samorządowe jakaś rada, choć tu mój optymizm jest mniej niż umiarkowany. Te dziury w sieci, choć bardzo pokaźne, powstają jednak z tzw. przyczyn obiektywnych, na co sami bibliotekarze mają, niestety, wpływ niewielki.

Ale o istocie i sensie tworzenia sieci jakiegokolwiek, jej trwałości i rzeczywistej przydatności decydują więzy ją łączące, bo tylko wtedy znajduje ona jakieś praktyczne zastosowanie. Toteż nie bez przyczyny w ustawie o bibliotekach nakłada się na **biblioteki wchodzące w skład sieci obowiązek współdziałania** (podkr. A.G.) w każdym zakresie bibliotecznej działalności, od gromadzenia, opracowywania i udostępniania, przez działalność informacyjną i bibliograficzną po dokształcanie i doskonalenie zawodowe pracowników (por. art. 27 p. 5), czyli coś, co zależy już przede wszystkim od nas samych. I jeżeli w takim miejscu rwie nam się ta już i tak dziurawa sieć, a więzy, które ją mają łączyć, są tak słabe jakby w ogóle nie istniały, to trudno winić za to marszałków, starostów, burmistrzów, sejmiki czy radnych.

Decentralizacja organizacyjna i finansowa bibliotek, która jest prostą pochodną zmian w administracji państwowej i samorządowej, przyniosła obok niektórych pozytywnych zmian także i negatywne. Niewątpliwie do tych najbardziej niepokojących należy daleko posunięta atomizacja bibliotecznej sieci, czemu sprzyja zdobycie przez biblioteki na każdym stopniu organizacyjnym znacznej samodzielności, co najczęściej przekłada się na pełną niezależność w podejmowaniu decyzji nie tylko finansowych, ale i merytorycznych. Mógłby to być z pewnością powód do dumy, gdybyśmy mieli w każdej bibliotece do czynienia z doskonale wykształconą i przygotowaną zawodowo kadrą, świetnymi zbiorami, nowoczesnym zapleczem technicznym. Póki co jednak biblioteki o takich możliwościach nie są zbyt liczne. Na to nałożyły się ważne zmiany w życiu społecznym. Przecież w ostatnim dziesięcioleciu zaszły niebagatelne zmiany w naszej obyczajowości, w zachowaniach jednostek i całych grup społecznych czy zawodowych, w systemach naszych wartości, tych na co dzień i tych od święta. Powszechną prawie normą stała się niechęć do jakichkolwiek wzorców, autorytetów, zanikły tradycyjne więzy środowiskowe. Bibliotekarze nie różnią się w tym niczym od innych grup zawodowych. Nie można udawać, że te zjawiska nie mają wpływu na pracę biblioteki, czyli nas samych, nie pomagają one też tworzyć czy utrzymywać spójnej sieci bibliotek. Choć daleki jestem od wieszczania końca zorganizowanego bibliotekarstwa publicznego (o innych sieciach celowo nie wspominał, choć odgłosy stamtąd dochodzące nie są wcale budujące), to jednak załamanie hierarchiczne budowanej przez dziesięciolecia sieci bibliotek publicznych, w której biblioteki różnego szczebla organizacyjnego pozostają w ścisłym związku, jest już faktem. Po raz kolejny przychodzi nam sieć biblioteczną w kraju odbudowywać, a właściwie budować od nowa. Wraz z uparciem lansowanymi w każdej dziedzinie życia hasłami wolnego rynku i obowiązkowym przenoszeniem ich na biblioteczną niwę, gdzie bibliotekarz gminny zamiast jakiegoś zwykłego planu pracy sporządza biznesplan, kiedy upowszechnianie książki i czytelnictwa należy koniecznie zastąpić marketingiem, a bez public relations nikt nic nie będzie wiedział o bibliotece w gminie – najzwyklejszą współpracę, która stanowiła od lat sens bibliotecznej sieci zastąpiła konkurencja. Wolna konkurencja! Na efekty nie trzeba było długo

czekać, ale myślę, że najważniejsze jeszcze przed nami, bowiem konkurencja bibliotek w polskich realiach ekonomicznych i nie tylko ekonomicznych może niebawem przynieść gorsze wyniki niż socjalistyczne współzawodnictwo w najbardziej karykaturalnych wydaniach. Kiedy obserwujemy nasze bibliotekarstwo, ale nie z pozycji seminariów, zjazdów i jubileuszy, lecz w realiach codzienności gminy, powiatu czy województwa, znajdujemy sporo przykładów nowych patologii, których prof. Z. Żmigrodzki jeszcze nie zdążył opisać.

Z codziennych obserwacji, rozmów i kontaktów z bibliotekarzami wynika, że świadomość tych zagrożeń jest powszechna, ale i bezradność wobec nich też. To sygnał bardzo alarmujący.

Zdaję sobie sprawę, że problemy o których mówię, nie są ani nazbyt oryginalnymi, ani odkrywczymi. Bibliotekarska prasa pełna jest ostatnio podobnych ostrzeżeń i narzekań. Wracam jednak do tych problemów, po lekturze raportu Pani B. Bartoszewicz-Fabiańskiej nt. „Komputeryzacji bibliotek publicznych”¹, raportu przynoszącego zaskakujące dane. Autorka kończy raport wieloma wnioskami pozytywnie oceniającymi wysiłek i uzyskane rezultaty bibliotek i bibliotekarzy na tym polu. I byłyby to niewątpliwie powód do radości i dumy, gdyby tenże raport dotyczący problemów, które jak żadne inne wymagają współdziałania rąk i umysłów, pomocy i stałej współpracy wszystkich ze wszystkimi, bo mają prowadzić nas do stworzenia małych i dużych biblioteczno-informacyjnych sieci i systemów – nie odkrywał bezlitośnie naszej największej słabości – właśnie braku umiejętności współpracy i swoistego syndromu osamotnienia wśród najbliższych. Autorka bardzo powściągliwie to ocenia formułując na końcu wniosek: „Martwi fakt, że część bibliotek wojewódzkich i powiatowych nie realizuje zadań ponadlokalnych”. Rzeczywiście, jest powód do zmartwienia. Chyba zbyt wiele bibliotek nie umie lub nie chce sobie radzić z takimi działaniami, decydującymi przecież o jakości i przyszłości naszego bibliotekarstwa, nie przejmując się choćby tym, że to diabelnie kosztowna zabawa, tym kosztowniejsza, że uprawiana przez każdego we własnej piaskownicy, a każdy udaje przy tym, że nic do tego nikomu, bo robi to za własne pieniądze!!! Niewątpliwie wspomniany raport, to przede wszystkim szkic do portretu komputeryzacji naszego bibliotekarstwa publicznego i ważny przyczynek do opisu drogi

przebytej przez nią i tej, która przed nią, drogi strasznie krętej i wyboistej. Czy tylko z braku pieniędzy?

Zatrzymajmy się chwilę nad obrazem wspomnianej wyżej współpracy ponadlokalnej, jaki wyłania się z raportu, współpracy która winna być, głównym spoiwem naszej sieci w sytuacji, gdy zawodzi spoiwo administracyjno-finansowe. Do danych z różnych ankiet, nie anonimowych przecież, należy podchodzić z pewną ostrożnością, jak uczy doświadczenie, bo nigdy nie uciekniemy od subiektywizmu w ocenie własnych dokonań. Ale biorąc nawet poprawkę na pewien blichtrz nadany dokonaniom jednej czy drugiej biblioteki, trudno rzeczywiście nazwać dokonania na terenie województwa czy powiatu zorganizowaną, logiczną działalnością ponadlokalną i to w sytuacji, kiedy akurat wykorzystanie faktu powtarzalności wielu czynności przynosiłoby naprawdę znaczące efekty, nie tylko finansowe.

Jedno z pytań ankietowych dotyczyło „rodzaju usług świadczonych przez bibliotekę wojewódzką lub powiatową w zakresie komputeryzacji na rzecz innych placówek sieci”. Pamiętamy, że raport dotyczy końca lat 90-ych, a więc okresu, kiedy biblioteki przeżyły już najtrudniejszy czas entuzjastycznego, często bezkrytycznego zachłyśnięcia się komputeryzacją, bez doświadczeń i świadomości konsekwencji ekonomiczno-organizacyjnych tego typu przedsięwzięć, ba, często bez możliwości otarcia do wartościowej literatury w języku polskim. W tych latach zorganizowano już bodaj kilkadziesiąt ogólnopolskich konferencji, seminariów, warsztatów poświęconych komputeryzacji, jej różnorodnym konsekwencjom, ukazało się wiele wartościowych publikacji z tej dziedziny. I wydawać by się mogło, że każde działanie w tym zakresie winno być przemyślane i organizowane wg sprawdzonych już wzorów. Ale przecież nikt nie łudzi się chyba, że bibliotekarze całej sieci brali udział w tych spotkaniach, a w każdej bibliotece znalazła się odpowiednia literatura fachowa. W tym kontekście trudno pozytywnie oceniać pracę bibliotek wojewódzkich (18), skoro tylko 5 prowadziło doradztwo w zakresie wyboru oprogramowania bibliotecznego, 3 – doradztwo w zakresie sprzętu komputerowego i oprogramowania sieciowego, 2 – szkolenia i konsultacje w zakresie komputerowego opracowania zbiorów, 3 – szkolenia w zakresie formatu opisu bibliograficznego dokumentów, 2 – sporządzało pomoce metodyczne, a tylko 1 ko-

ordynowała prace związane z komputeryzacją bibliotek i pomagała przy implementacji systemów bibliotecznych. Na bezpłatne przekazywanie własnej bazy katalogowej bibliotekom sieci zdecydowały się tylko 3 biblioteki. Należy mieć nadzieję, że inne, traktując informację jako towar, bazy te sprzedają, bo nie chce się wierzyć, by nie umożliwiły np. bibliotekom powiatowym tworzącym własne bazy korzystania z baz już istniejących.

Nie lepiej wygląda tzw. dokształcanie bibliotekarzy innych bibliotek na terenie województwa. 10 bibliotek dokształca bibliotekarzy z tzw. terenu z podstaw obsługi komputera, 13 – w zakresie obsługi programów bibliotecznych, 3 – z administrowania sieciami i bazami komputerowymi, 8 – z formatu opisu bibliograficznego, a tylko 1 nauczała, jak powinna wyglądać organizacja procesu komputeryzacji. Być może, te znaczne różnice w formach pomocy i ich ilości wynikają także z różnego stopnia zaawansowania komputeryzacji w terenie, co powoduje zapewne także i zróżnicowane zapotrzebowanie na tę pomoc. Ale trudno też z przytoczonych danych wyciągnąć taki właśnie wniosek, niejako na usprawiedliwienie. Przyczyna tak słabej realizacji zadań ponadlokalnych tkwi chyba gdzie indziej.

Te przykłady niepokoją tym bardziej, że rzecz dzieje się na poziomie najwyższym, bo w bibliotekach wojewódzkich, które są właściwie bibliotekami „narodowymi” na swym terenie, całkowicie niezależne w swej merytorycznej pracy, przez nikogo nie kontrolowane i nie oceniane w zakresie swojej merytorycznej działalności, organizacji pracy, uzyskiwanych efektów, bo trudno przecież doszukiwać się elementów oceny w różnych przedsięwzięciach BN czy w analizach okresowych sprawozdań dokonywanych ponoć przez tzw. organy założycielskie. Od lat nie spotkałem się z rzeczową oceną pracy merytorycznej biblioteki, głębszą analizą dokonywaną przez jakiegoś urzędnika takiego czy innego organu. Oni ożywają się tylko przy okazji jakiejś fety lub ruchów personalnych na dyrektorskich stanowiskach. A przecież to biblioteki wojewódzkie mają dostarczać wzorców sprawnej organizacji, mają być ogniskiem pomocy metodycznej w każdym zakresie, przykładem dobrych rozwiązań dla biblioteki powiatowej. Tymczasem przytoczone wyżej przykłady, nikłego i często wymuszonego zainteresowania tym, co się dzieje w sieci wojewódzkiej niepokoją też dlatego, że ostatnie administracyjne reformy nie przynio-

ły, wbrew przypuszczeniom, istotnych cięć personalnych w bibliotekach tego szczebla, czego w większości nie ustrzegły się np. biblioteki powiatowe czy miejskie. Bodaj we wszystkich bibliotekach wojewódzkich utworzono Działy czy Sekcje Automatyzacji/Komputeryzacji i to bynajmniej nie jednoosobowe. W wielu powołano bibliotekarzy systemowych. Działają w nich bogate w wieloletnie doświadczenia w tzw. pracy w terenie Działy Instrukcyjno-Metodyczne. W innych działach pracują też nierzadko doświadczeni specjaliści, o których trudniej w bibliotece powiatowej, nie mówiąc o gminnej. Na braki w obsadzie kadrowej wskazały tylko 2 biblioteki, stwierdzając jednocześnie brak kadry odpowiednio przygotowanej informatycznie, ale to chyba stała bolączka polskich bibliotek nie tylko na tym polu przy nieustannych kłopotach finansowych. Zapewne każda z bibliotek podałaby kilka co najmniej powodów, dlaczego tak skromnie wypada jej ponadlokalna działalność i pewnie miałyby swoje racje, tyle tylko, że to nie zmienia faktu o dalece niewystarczającej pracy na rzecz sieci.

Cóż mają w tej sytuacji powiedzieć biblioteki powiatowe, których w sporej części jeszcze nie ma i z których wiele przeżyło głębokie „reformy” personalne, nie mówiąc o gminnych, gdzie jedna bibliotekarka musi sama uporać się z wszystkimi problemami, jakie niesie jej współczesność? Toteż tylko ok. 25% bibliotek powiatowych (na 112, które odpowiedziały na ankietę, w tym 84 komputeryzujących się) pomaga komputeryzować się innym bibliotekom w powiecie, a przecież liczba tych bibliotek w terenie, do których jak rozumiem zawitała też już komputeryzacja, choć nie zawrotna, jest już niemała – ok. 700. Dokształcanie bibliotekarzy w tym zakresie, choć głównie własnych pracowników, prowadzi tylko ok. 30% bibliotek powiatowych.

Przy takiej samodzielności bibliotek, z konieczności lub własnego wyboru, nie jest niczym wyjątkowym sytuacja, kiedy np. w sporym mieście wojewódzkim istnieje kilka skomputeryzowanych bibliotek dzielnicowych, z których każda korzysta z innego programu, kupionego lub tworzonego na zamówienie, z innego formatu, a o wymianie baz nikt nie chce słyszeć, bo to przecież „nasze” tylko osiągnięcie, dla naszych tylko czytelników, choć czytelnikowi wszystko jedno za miedzę której dzielnicy pojedzie szukając książki, bo o katalogu centralnym przy tak zindywiduali-

zowanych działaniach, a nade wszystko chyba ambicjach, daleko. Wszystko to się dzieje tuż pod okiem biblioteki wojewódzkiej, która za sieć bibliotek publicznych i ich pracę w tym zakresie akurat odpowiada, niezależnie kto na nią daje pieniądze a kto na biblioteki dzielnicowe. A organ założycielski, nie próbując w najmniejszym stopniu uporządkować, przede wszystkim własnego podwórka, nie dbając, by to była rzeczywiście miejska sieć biblioteczna, na którą wydaje niemałe pieniądze, marzy o międzynarodowej konferencji nt. bibliotek w XXI w., wpisując jej organizację w swoje plany. Świetnie, tylko o jakich bibliotekach będziemy mówić – podzielonych, skłóconych, rywalizujących czy o współpracujących, tworzących przynajmniej miejski, jeżeli jeszcze nie wojewódzki system informacyjny a nie tylko uporządkowaną sieć biblioteczną? Co najdziwniejsze, pytani, i ci z jednej i z drugiej strony, dlaczego tak się dzieje, nie umiejąc znaleźć racjonalnej odpowiedzi, przyznając jednocześnie, że nie jest to stan normalny. Kiedy dorzucimy do organizacji takiej „sieci” małe, by nie powiedzieć przez wiele lat żadne, rozżalenie w sprzęcie i programach komputerowych przez bibliotekarzy tam zatrudnionych – z jednej strony, a z drugiej – licznych „komputerowych fachowców” oferujących swoje usługi, nie mających pojęcia o specyfice bibliotecznych potrzeb, ale wężących niezłe pieniądze, będziemy mieć obraz niemałych strat nie tylko finansowych, poniesionych przy komputeryzacji bibliotek. A przyznacie chyba Państwo, że przykład powyższy nie jest wyjątkiem.

Ale nie tylko o komputeryzację tu idzie – przypomniany raport był sygnałem ważnym, bo dotyczącym całego kraju. Przecież niewiele bardziej optymistyczne wyniki uzyskamy, kiedy przyjrzymy się dokładniej np. organizacji i pracy służb informacyjnych, przedsięwzięciom bibliograficznym obejmującym nieco większy teren niż własne podwórko, choć niekiedy i na nim trudno uzyskać zgodę. Widać to wyraźnie, kiedy podobne badania dotyczące innych obszarów bibliotecznej działalności niż komputeryzacja prowadzi się np. na terenie jednego województwa. Niestety, nie odbudujemy bibliotecznej sieci wpatrzni tylko we wszechmoc Internetu, jak to widzą często ankietowani, oczekujący cudów, kiedy codzienność zbyt doskwiera i nie wiadomo, jak sobie z nią poradzić.

Pomimo tych mało budujących przykładów daleki jestem jednak od uogólnień, które nie-

wątpliwie byłyby krzywdzące dla wielu bibliotek mogących być przykładem rozwiązań w zakresie organizacji, zarządzania i współpracy w ramach sieci, dzielnicy, miasta, powiatu a także i całych województw, pomimo tych trudnych warunków, w jakich znalazło się bibliotekarstwo publiczne. Właśnie w tych mocnych ciągle ogniwach sieci upatruję jej ratunek.

„Kto znajdzie się poza siecią, nie przetrwa – inaczej niż ryba” – pisze Jacek Wojciechowski². Święte słowa Panie Profesorze. Pisze Pan: „Sieć mianowicie to scalanie. Scalanie kierownictwa, gospodarki finansowej, osobowej, administracyjnej. Złączenie i potem rozdzielanie zadań według wspólnego programu”. Widząc stan naszej bibliotecznej sieci dziś trudno nie zgodzić się z takimi propozycjami rozwiązań docelowych. Niewiele z tego będzie, jeżeli rzeczywiście nie będziemy rozumieć sieci jako „jednej instytucji, częściowo rozproszonej terytorialnie”. Najgorsze jednak, że dzisiaj są to smutki nie tylko małych bibliotek! Te smutki, powinny być smutkami także tych większych i największych!

Dopóki jednak nie zmienimy bibliotecznego prawa, nie znajdziemy organizacyjnego wsparcia w nowych uregulowaniach, które nie będą nas nieustannie dzielić przez decyzyjną samowolę marszałków, starostów, burmistrzów i wójtów, ale zaczną wreszcie łączyć, spróbujemy za wszelką cenę łączyć sami tę dziurawą sieć, zszywać ją, własną współpracą, koleżeńską pomocą, mądrą radą, bez nieustannych sporów o kompetencje, zakresy obowiązków, zawieranie porozumień i traktatów, ciągle wyznaczanie małych i dużych, sztucznych granic, nie tylko na mapie, ale przede wszystkim w naszej głowie i pracy. Nie opierajmy współpracy tylko na odfajkowaniu kilkudniowych nawet szkoleń, dokszałcających kursów. Przy istniejących już i powstających ciągle nowych podziałach, pseudoniezależnościach, rozdętej samorządności, a jednocześnie przy całkowitym zobojętnieniu władz, tych niskich i tych wysokich na problemy biblioteki, konieczne jest jak najszybsze odbudowanie indywidualnych i środowiskowych więzów. Niezbędna jest praca nad budową autentycznego a nie urzędowego **autorytetu merytorycznego biblioteki wojewódzkiej i powiatowej**. Nie załatwi tego za nas nawet kilka nowelizacji bibliotecznego prawa i najlaskawszy burmistrz. Bo ani prawo, ani on nie nauczy nas dobrze pracować, a tym bardziej współpracować. Zszywajmy naszą sieć sami,

póki jeszcze jest co zszywać. Wiele zależy od kadry kierowniczej na każdym szczeblu bibliotekarskiej drabiny. Może jeszcze jest szansa, by w czasie, gdy „wszyscy są przeciw wszystkim”³, coś jeszcze uratujemy. Coś – czyli biblioteki, a przy okazji samych siebie. Wydaje się, że u progu XXI w. przydałaby się, naszemu bibliotekarstwu uwspółcześniona wersja pozytywistycznej idei pracy ograniczonej sprzed stulecia.

Andrzej Gawroński jest kierownikiem Działu Informacji i Bibliografii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, im. Marsz. J. Piłsudskiego w Łodzi.

PRZYPISY:

¹ B. Bartoszewicz-Fabiańska: *Automatyzacja bibliotek publicznych*. „Bibliotekarz” 2001 nr 1 s. 7-9, nr 2 s. 15-21.

² J. Wojciechowski: *Smutki małych bibliotek*. „Bibliotekarz” 2001 nr 3 s. 6-8.

³ A. Radwański: *Wszyscy przeciw wszystkim*. „EBIB” 1999 nr 1.

Zdzisław Gębołyś

Oplaty w europejskich bibliotekach publicznych

Temat opłat w bibliotekach publicznych budzi i zawsze będzie budzić kontrowersje, i to niezależnie od długości i szerokości geograficznej, na której będzie dyskutowany. Równie normalną rzeczą jak sprzeciw użytkownika wobec rozszerzania zakresu opłat bibliotecznych – jest przyzwolenie bibliotek publicznych na ten „proceder”. Szczytne przesłanie Manifestu Bibliotek Publicznych UNESCO, mówiące o dostępności tych bibliotek na zasadzie nieodpłatności¹, nie jest niestety do pogodzenia z możliwościami finansowymi krajów, regionów i gmin utrzymujących biblioteki. Przekonanie to znajduje potwierdzenie w licznych tekstach publikowanych na łamach „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”, poświęconych dniu dzisiejszemu bibliotek publicznych z granicą².

Brak było, jak dotąd, w naszej prasie fachowej, choćby próby rozpoznania problemu opłat bibliotecznych poza granicami naszego kraju. Intencją tego tekstu jest wypełnienie tej luki, a może przede wszystkim zaznajomienie z różnymi rozwiązaniami praktycznymi w tej

materii, które, być może, okażą się przydatne w naszym bibliotekarstwie.

Metoda badawcza

W celu uzyskania danych na temat opłat stosowanych w bibliotekach publicznych w krajach europejskich posłużono się metodą ankietową. Ankieta miała charakter czysto informacyjny, można rzec rekonosansowy. Zamiarem autora było ustalenie:

1. W jakim zakresie w poszczególnych krajach europejskich stosowane są opłaty za użytkowanie i czynności administracyjne w bibliotekach?³

2. Czy opłaty biblioteczne są dozwolone w krajowym systemie prawnym?

Autora interesowało również stanowisko bibliotekarzy europejskich wobec ewentualności rozszerzania opłat w bibliotekach publicznych.

Przebieg badań i materiał badawczy

Ankiety rozszło do wszystkich 43 krajów europejskich. Adresatem ankiety uczyniono narodowe związki (stowarzyszenia) bibliotekarskie, zraszające bibliotekarzy bibliotek publicznych, uznając je, ze zrozumiałych względów, za najlepiej poinformowane i najbardziej reprezentatywne środowiska⁴. Ankieta została rozszlana poprzez Internet. Odpowiedziało na nią 12 krajów (~29%). W ujęciu statystycznym nie jest to zatem wynik najgorszy, aczkolwiek daleki od oczekiwanego. Największe zainteresowanie ankietą okazali, patrząc z demograficznego i terytorialnego punktu widzenia, „maluczcy” (Lichtenstein, Malta, Islandia, Estonia, Litwa, Luksemburg) oraz europejscy „średniacy” (Czechy, Holandia, Norwegia, Szwajcaria, Chorwacja). Niestety, mimo kilkakrotnych monitów, nie zechcieli odpowiedzieć na ankietę przedstawiciele najbardziej rozwiniętych krajów europejskich⁵. Większość respondentów ograniczyła się tylko do wypełnienia ankiety. Czescy, luksemburscy i holenderscy bibliotekarze dołączyli dodatkowy materiał ilustrujący zasięg i zakres pobierania opłat w tamtejszych bibliotekach publicznych⁶. Ankieta została opracowana w trzech wersjach językowych: angielskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Poszczególne wersje językowe zostały rozszlone do krajów danego kręgu językowego.

Wyniki badań (rekonesansu)

Ogólne

Spośród 12 krajów, z których napłynęły odpowiedzi, w 11 stosowane są różnorakie opłaty w bibliotekach publicznych. Wyjątkiem potwierdzającym regułę, nie tylko w odniesieniu do respondentów, zdaje się być Norwegia, gdzie nie pobiera się żadnych opłat w bibliotekach⁷. W świetle zgromadzonych danych widać, iż największy zasięg stosowania opłat w bibliotekach publicznych występuje w: Chorwacji, Czechach, Luksemburgu i Austrii – najrzadszy, poza Norwegią – w Estonii i na Litwie.

Opłaty za użytkowanie materiałów (dokumentów) bibliotecznych

Opłaty za udostępnianie dokumentów bibliotecznych nie są pobierane w 5 krajach: Estonii, Lichtensteinie, Litwie, Malcie, Norwegii. Na przeciwnym niejako biegunie są Czechy, Austria i Islandia, gdzie obowiązują opłaty za udostępnianie wszelkich materiałów bibliotecznych (książki, czasopisma, zbiory specjalne) – zob. Tabela 1.

Z załączonej tabeli wyraźnie wynika, że nie ma „jednomyślności” wobec opłat za udostępnianie książek (6 krajów); czasopism (5 krajów) oraz zbiorów specjalnych (6 krajów), przy czym w tym ostatnim przypadku najczęściej chodzi o dokumenty audiowizualne.

Tabela 1

Opłaty za udostępnianie materiałów bibliotecznych w wybranych krajach europejskich

| Kraj | Typy materiałów bibliotecznych | | |
|-----------------|--------------------------------|------------|------------------|
| | Książki | Czasopisma | Zbiory specjalne |
| 1. Austria | + | + | + |
| 2. Chorwacja | - | - | + |
| 3. Czechy | + | + | + |
| 4. Estonia | - | - | - |
| 5. Holandia | + | - | ? |
| 6. Islandia | + | + | + |
| 7. Lichtenstein | - | - | - |
| 8. Litwa | - | - | - |
| 9. Luksemburg | + | - | + |
| 10. Malta | - | - | - |
| 11. Norwegia | - | - | - |
| 12. Szwajcaria | + | + | + |

Opłaty za usługi biblioteczne

Pojęciu usługa biblioteczna w omawianej ankiecie nadano stosunkowo szeroki zakres. Umieszczono w nim zarówno czynności typowe

wo administracyjne, takie jak zapis do biblioteki; pobranie opłaty za abonament; wypożyczenie dokumentu; wysłanie upomnienia, jak też usługi stricte informacyjne, jak np. sporządzenie zestawienia bibliograficznego oraz kopii kserograficznych – zob. Tabela 2.

Zrozumiała wydaje się niemal powszechna akceptacja pobierania opłat za upomnienia (10 krajów) oraz za kserowanie (11 krajów). Są to wszak działania, za które biblioteka chcąc niechcąc musi płacić (poczta, telekomunikacja), ponosząc koszty usług pocztowych, materiałowych, czy energetycznych. Biblioteka publiczna ponosi zresztą koszty na każdym kroku, i tylko tym należy tłumaczyć zgodę na abonament (7 krajów); opłaty za wpis do biblioteki (5 krajów); wypożyczanie (5 krajów). Traktować trzeba te opłaty jako częściową chociażby rekompensatę dla ponoszonych wydatków w sytuacji niestabilnych przychodów.

Tabela 2

Opłaty za usługi biblioteczne w wybranych krajach europejskich

| Kraj | Usługi biblioteczne | | | | | | |
|-----------------|---------------------|--------------|--------------------------|-----------------------|------------|-------|------|
| | Zapis do biblioteki | Wypożyczenie | Korzystanie z biblioteki | Udział w informacjach | Upomnienia | Ksero | Inne |
| 1. Austria | + | + | + | - | + | + | |
| 2. Chorwacja | + | - | - | + | + | + | + |
| 3. Czechy | + | + | + | + | + | + | |
| 4. Estonia | - | - | - | - | + | + | |
| 5. Holandia | + | ? | + | - | + | + | |
| 6. Islandia | - | + | ? | ? | + | + | |
| 7. Lichtenstein | + | - | - | ? | - | + | |
| 8. Litwa | + | - | - | - | + | + | |
| 9. Luksemburg | - | + | - | - | + | + | |
| 10. Malta | - | - | - | - | - | + | |
| 11. Norwegia | - | - | - | - | - | - | - |
| 12. Szwajcaria | + | + | + | - | + | + | |

Opłaty dla użytkowników

Chcesz korzystać z biblioteki publicznej, musisz płacić! Stwierdzenie to jest dewizą bibliotek holenderskich i islandzkich. W Luksemburgu, Chorwacji i Lichtensteinie przymus ten dotyczy tylko mieszkańców innych miast. W Luksemburgu i Lichtensteinie dochodzi do tego pobieranie opłat od cudzoziemców. Wynika to najpewniej z niewielkiego obszaru tych państw, ale przecież sama kwestia może dotyczyć wszystkich krajów – zob. Tabela 3. Niestety ankietowani nie odpowiedzieli jednoznacznie, czy jest to zastaw (kaucja), czy też jednorazowa, obowiązkowa opłata.

Tabela 3

Oplaty dla poszczególnych kategorii użytkowników w bibliotekach publicznych (wybrane kraje europejskie)

| Kraj | Typy | |
|-----------------|----------------------------|-----------------------------|
| | Użytkownicy z innych miast | Użytkownicy z innych krajów |
| 1. Austria | - | ? |
| 2. Chorwacja | + | ? |
| 3. Czechy | ? | ? |
| 4. Estonia | ? | ? |
| 5. Holandia | + | ? |
| 6. Islandia | + | + |
| 7. Lichtenstein | + | ? |
| 8. Litwa | + | - |
| 9. Luksemburg | + | ? |
| 10. Malta | - | - |
| 11. Norwegia | - | - |
| 12. Szwajcaria | - | ? |

Oplaty biblioteczne a prawo

Niejednorodność opłat bibliotecznych determinuje odmiennosc ich traktowania w systemie prawnym. Możliwe są tu dwie opcje: całkowitej lub częściowej regulacji opłat poprzez ustawę biblioteczną. Tą drogą poszły: Chorwacja, Estonia, Litwa, Lichtenstein. Niezależnie od tego w Luksemburgu, Czechach i na Litwie opłaty biblioteczne (nie wyjaśniono jakie?) regulowane są przez prawo administracyjne, a w Luksemburgu, Holandii i Chorwacji także przez prawo cywilne. Kwestia ta wymaga dalszego rozpoznania i analizy, w tym wyjaśnienia, jakie typy opłat podlegają temu ustawodawstwu. Można tylko przypuszczać, iż chodzi o sankcje za np. niezwrócenie lub zniszczenie książki – zob. Tabela 4.

Trzy kraje, w tym jeden nie ujęty w ankiecie (Niemcy) wybrały „czwartą” drogę – po uprzednim zbadaniu zjawiska, zostały tam opracowane instrukcje (zalecenia) w sprawie stosowania opłat w bibliotekach publicznych.

Tabela 4

Oplaty za usługi biblioteczne w bibliotekach publicznych a prawo (wybrane kraje europejskie)

| Kraj | Akty prawne | | | |
|-----------------|---------------------|-----------------------|---------------|------|
| | Ustawa biblioteczna | Prawo administracyjne | Prawo cywilne | Inne |
| 1. Austria | - | - | - | - |
| 2. Chorwacja | + | + | + | - |
| 3. Czechy | - | ? | ? | - |
| 4. Estonia | + | ? | ? | - |
| 5. Holandia | - | - | + | - |
| 6. Islandia | - | - | - | - |
| 7. Lichtenstein | + | - | - | - |
| 8. Litwa | - | + | + | - |
| 9. Luksemburg | - | + | + | - |
| 10. Malta | - | - | - | - |
| 11. Norwegia | - | - | - | - |
| 12. Szwajcaria | - | - | - | - |

Stanowisko (związków) bibliotek(arzy)

Uzupełnienia w śródtytułach są wyrazem ostrożności wobec niektórych sformułowań, będących odpowiedzią na pytanie o stosunek do opłat w bibliotekach publicznych, w szczególności ich rozszerzenie. Jak już zaznaczono tylko Norwegia sprzeciwia się opłatom w bibliotekach. Pełne przyzwolenie na stosowanie opłat dało ośmiu respondentów (Chorwacja, Czechy, Holandia, Estonia, Lichtenstein, Luksemburg, Szwajcaria). „Tak” holenderskie i luksemburskie wskazuje na realizm: nie chcemy opłat w bibliotekach, ale czasami jest to konieczne. Podobnie ma się rzecz ze stanowiskiem estońskim; zgoda na opłaty za specjalne usługi ksero, korzystanie z baz danych, korzystanie z Internetu. Odpowiedź nadesłana z Islandii: „...opłaty nie są ani możliwe, ani zakazane” wskazuje na pewne istotne niebezpieczeństwo, tj. na brak regulacji prawnych, co może, choć nie musi, „się mścić” na użytkownikach. Czy rozszerzać opłaty w bibliotekach publicznych? Stanowcze nie pobrzmiewa we wszystkich odpowiedziach, poza Chorwacją. W podtekście można wyczuć troskę o „wytrzymałość” użytkowników. Właśnie na finansowy aspekt takich decyzji zwraca uwagę Szwajcaria.

Wnioski

To, czy w bibliotekach publicznych występują opłaty za różnorodne usługi i czynności, oraz w jakim zakresie, jest sprawą zarówno bibliotekarzy, użytkowników, bibliotek, jak też władz odpowiedzialnych za politykę biblioteczną (samorządy; administracja państwowa). Punktem wyjścia wszelkiej rzeczowej dyskusji na ten temat, powinna być, zdaniem autora, rzetelna wiedza. Z tego względu przeprowadzeniu ankiety przyświecał nie tylko cel poznawczy, ale również kształcący „Nie odkryto Ameryki”, ale też uzyskano wstępne wiadomości na temat praktyki pobierania opłat w niektórych krajach europejskich. Mogą one stać się podstawą rzeczowej dyskusji także u nas, ale zanim to nastąpi niezbędne jest przeprowadzenie, podobnego jak w Czechach, raportu.

Dr Dżdzisław Gębolyś jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

PRZYPISY:

¹ Zob. Öffentliche Bibliothek. Manifest der UNESCO. W: <http://www.ifla.org>

- ² Zob. Francuska „Karta bibliotek”, „Bibliotekarz” 1993 nr 5 s. 15-18; W. Michnał: *Środowiskowe funkcje skandynawskich bibliotek publicznych*, „Bibliotekarz” 1991 nr 7-8 s. 5-8; L. Biliński: *Nowe regulacje prawne i organizacyjne bibliotekarstwa holenderskiego*, „Bibliotekarz” 1991 nr 4 s. 13-14; *Duńska Ustawa o Bibliotekach Publicznych*, „Bibliotekarz” 1995 nr 3 s. 21-23; J. Wołosz: *Dobre bibliotekarstwo w państwie duńskim Cz. I*, „Bibliotekarz” 1996 nr 2 s. 15-18; J. Hicks: *Biblioteki publiczne w Zjednoczonym Królestwie*, „Bibliotekarz” 1994 nr 1 s. 7-10; H.-P. Thun: *Bibliotekarstwo w Niemieckiej Republice Federalnej*, „Bibliotekarz” 1996 nr 7-8 s. 7-10, nr 9 s. 7-11; G. Lewandowicz: *Biblioteki publiczne w Hiszpanii*, „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 10 s. 5-9; G. Lewandowicz: *Biblioteki publiczne w wybranych krajach Europy Zachodniej – organizacja i podstawy prawne*, „Poradnik Bibliotekarza” 1998 nr 9 s. 7-11; w większości tych publikacji nie podnosi się jednak tematu opłat w bibliotekach. Wyjątkiem są akty prawne.
- ³ Zob. „Lexikon des Bibliothekswesens”. Bd. 1. Leipzig 1974, s. 590-591.
- ⁴ Tylko w kilku przypadkach ankiety przesłano do bibliotek naukowych. Źródłem danych były: baza adresowa IFLA oraz Bibliotheks Tashenbuch 2000.
- ⁵ Nicstety nie nadeszły odpowiedzi z Anglii, Francji i Niemiec. Zainteresowania tą tematyką w Niemczech dowodzi tekst Erika Rosoll nt. sytuacji i tendencji rozwojowych w zakresie opłat w niemieckich bibliotekach publicznych, zamieszczony w „Bibliotheksdienst” 1997 H. 1.
- ⁶ Zob. Doporučení ke stanovni cen za knihovnické a informační služby v knihovnách České republiky; User fees in dutch public libraries; Deposit security in public libraries (in Luxembourg).
- ⁷ Wydaje się to zrozumiałe, zważywszy na potencjał gospodarczy tego kraju, ale też tradycje. Norwedzy i generalnie Skandynawcy byli przecież pionierami „free taxes public libraries” na kontynencie europejskim.

czasopism, jest tym większy, że rośnie zapotrzebowanie czytelników na czasopisma, a na skutek ograniczeń finansowych obniżają się możliwości ich nabywania¹. W 1999 r. biblioteki publiczne wydały na prenumeratę czasopism 7 979 508 zł, co stanowiło 18% całości wydatków na gromadzenie zbiorów². Stąd uzasadniony był niepokój bibliotekarzy wywołany zapowiedzią wprowadzenia podatku VAT na czasopisma. Do końca 2000 r. wszystkie czasopisma oznakowane symbolem ISSN³ miały stawkę podatku 0%. Taki sam przywilej miał objąć czasopisma specjalistyczne od 1 stycznia 2001 r.

Trudności z definicją

Już na początku 2000 r. było wiadomo, że stosowany powszechnie w wydawnictwach ciągły symbol ISSN nie obroni wszystkie tytuły od podatków od towarów i usług VAT.

Do tego czasu zdążyli zadbać o ISSN wydawcy kalendarzyków i kalendarzy, a więc „roczników”, których coroczna zmiana polegała na innym usytuowaniu w dniach tygodnia (ale nie miesiąca) obchodzonych imienin, a także nawet wydawcy czasopism pornograficznych, spełniający formalne wymagania stawiane przez Międzynarodowe Biuro ISSN w Paryżu.

Po wielu miesiącach ustalono, że tylko do czasopism specjalistycznych można będzie stosować stawkę podatku od towarów i usług w wysokości 0% (zwaną w skrócie „stawką podatku 0%”). Był to jednocześnie początek dyskusji nad definicją czasopism specjalistycznych. Musiano tu uwzględnić zalecenia UNESCO, według których do gazet zalicza się periodyki informacji ogólnej, bez względu na częstotliwość ich ukazywania się, stanowiące podstawowe źródło informacji bieżącej o aktualnych wydarzeniach krajowych i zagranicznych, przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników. Natomiast do czasopism zalicza się periodyki omawiające problemowo zagadnienia społeczne, polityczne i gospodarcze, specjalistyczne fachowe i naukowe, poświęcone określonym zagadnieniom, magazyny ilustrowane itp., a także wydawnictwa urzędowe.

W pracach nad przygotowaniem oficjalnego wykazu czasopism proponowanych do zakwalifikowania do stawki podatku 0%, posługiwano się definicją, która została wypracowana w wyniku konsultacji między Ministerstwem Edukacji Narodowej, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Komitetem Ba-

Lucjan Biliński

Uprzywilejowane czasopisma

Popyt na czasopisma nia zależy wyłącznie od skali zainteresowania nimi czytelników. Obecnie coraz częściej decyduje o tym cena czasopisma. Czytelnik, którego nie stać na zakup czasopisma, liczy na to, że w razie potrzeby, zapozna się z nim w bibliotece. Jednakże biblioteka jest w sytuacji trudnej, bo jeżeli wyda więcej pieniędzy na prenumeratę czasopism, to zostanie jej mniej na zakup książek. Najczęściej kończy się to takim rozwiązaniem dylematu, że biblioteka ogranicza i liczbę prenumerowanych czasopism i zakupowanych książek. Zmniejszony popyt na czasopisma powoduje ograniczenie ich nakładu, a to z kolei znów podbija cenę. W każdym przypadku podwyżka ceny czasopisma jest dla wszystkich, a więc: czytelnika, biblioteki i wydawcy – niekorzystna. Z punktu widzenia bibliotek publicznych problem prenumeraty

dań Naukowych oraz Ministerstwem Finansów i Głównym Negocjatorem o Członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Do czasopism specjalistycznych zaliczono więc „wydawnictwa periodyczne objęte symbolem ISSN o tematyce szeroko pojętych zagadnień odnoszących się do działalności kulturalnej i twórczej, edukacyjnej, naukowej i popularyzacyjnej, społecznej, zawodowej i metodycznej, regionalnej i lokalnej, a także przeznaczone dla niewidomych i niedowidzących, publikowane nie częściej niż raz w tygodniu w postaci odrębnych zeszytów (numerów) objętych wspólnym tytułem, których zakończenia nie przewiduje się, ukazujące się na ogół w regularnych odstępach czasu w nakładzie nie wyższym niż 15 000 egzemplarzy”.

Koniec 2000 r. był okresem gorączkowego opracowywania wykazu czasopism specjalistycznych, do których stosuje się stawkę podatku 0%.

Pojawienie się wykazu tytułów ze stawką podatku 0%

W dniu 22 grudnia 2000 r. Minister Finansów, w porozumieniu z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Ministrem Nauki, wydał rozporządzenie w sprawie wykazu czasopism specjalistycznych, do których stosuje się stawkę podatku od towarów i usług w wysokości 0% oraz warunków jej stosowania⁴. Było to wykonanie delegacji zawartej w ustawie z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym⁵. Załącznik do rozporządzenia zawierał 1661 tytułów czasopism specjalistycznych. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 2001 r. Pośpiech, w jakim przygotowywano ten wykaz spowodował, że pominięto w nim szereg specjalistycznych czasopism (w ostatniej dosłownie chwili udało się do niego wprowadzić czasopisma bibliotekarskie). Zaraz po opublikowaniu w Internecie wykazu czasopism specjalistycznych, do których stosuje się stawkę podatku od towarów i usług w wysokości 0% rozpoczęła się batalia podjęta przez tych wydawców, których czasopisma w owym wykazie się nie znalazły. Wszelkie interwencje i wnioski w sprawie uzupełnienia wykazu o brakujący tytuł zgłaszano do Departamentu Podatków Pośrednich Ministerstwa Finansów. Należało wówczas podać następujące dane dotyczące czasopisma, zgłaszanego do uzupełniającego wykazu: tytuł czasopisma i jego krótką charakterystykę, nazwę wydawcy, symbol ISSN tytułu; trzeba było również dołączyć jego egzem-

plarz okazowy dla komisji rozpatrującej odwołania i nowe wnioski.

Czasopism specjalistycznych – ciąg dalszy

W dniu 5 marca 2001 r. minister finansów przesłał do uzgodnień projekt rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie w sprawie wykazu czasopism specjalistycznych, do których stosuje się stawkę podatku od towarów i usług w wysokości 0%. Projekt ten ustala, że załącznik do rozporządzenia ministra finansów z dnia 22 grudnia 2000 r. oznacza się jako załącznik nr 1, natomiast uzupełniający wykaz do projektowanego rozporządzenia będzie załącznikiem nr 2. Obejmuje on (w wersji przekazanej w dniu 5 marca 2001 r. do konsultacji) aż 666 tytułów. Liczba ta może się zmienić tylko w jednym kierunku: powiększyć się, bo z pewnością dojdą tu jeszcze jakieś pominięte tytuły. Z bibliotekarskich czasopism załącznik nr 2 uwzględnił „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, z popularnych czasopism dla młodzieży – „Mówią Wieki” oraz kilka tytułów dla harcerzy. Głębsza analiza załącznika nr 2 nasuwa smutną refleksję, że przy opracowywaniu załącznika nr 1 ktoś zapomniał o tak ważnych dla celów edukacyjnych czasopismach, jak: „Biologia w Szkole”, „Chemia w Szkole”, „Fizyka w Szkole”, „Geografia w Szkole”, „Język Polski w Szkole (dla klas IV-VI)”, „Język Polski w Szkole Średniej”, „Języki Obce w Szkole”, „Matematyka w Szkole”, „Życie Szkoły”. Tytuły te znajdują się w załączniku nr 2. Mam duże wątpliwości, czy ów załącznik załatwi sprawę czasopism ze stawką podatku 0% na dłuższy okres. Z pewnością znajdą się jeszcze jakieś zagubione tytuły, a ponadto niektóre dotychczas wydawane czasopisma zmienią swoje tytuły (bo np. te, które w swojej nazwie mają słowo „kalendarz”, czy „almanach” posiadają małe szanse przebicia się do załącznika), ponadto pojawią się nowe powołane tytuły. W związku z tym przewiduję, że komisja przy Departamencie Podatków Pośrednich Ministerstwa Finansów nie będzie narzekać na bezczynność.

Do załatwienia pozostaje jeszcze jeden problem: opodatkowanie czasopism z importu.

Problem opodatkowania czasopism z importu

Dla wielu dużych bibliotek, głównie naukowych, pozostaje dalej nie rozwiązana sprawa

opodatkowania czasopism z importu. Są to, jak wiemy, w zdecydowanej większości czasopisma naukowe, popularnonaukowe, kwalifikujące się do specjalistycznych. Polska Izba Książki zajęła w tej sprawie stanowisko jednoznaczne, stwierdzając, że odmienne opodatkowanie czasopism polskich i zagranicznych pozostaje w jaskrawej sprzeczności z ratyfikowaną przez Polskę tzw. Konwencją Nowojorską. Mogłoby to się spotkać z restrykcyjnymi posunięciami krajów – sygnariuszy tej Konwencji. Aby temu przeciwdziałać, minister finansów zwrócił się do ministra nauki – przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych z prośbą o przekazanie aktualnego wykazu czasopism importowanych (w większości przypadek KBN dofinansowuje ten import), w celu wyłonienia tytułów specjalistycznych, które mogłyby uzyskać analogiczny przywilej, jak polskie czasopisma specjalistyczne.

Tym ostatnim problemem są bardzo żywo zainteresowane przede wszystkim biblioteki publiczne zaliczone do naukowych, ponieważ pomimo wielu starań nie przywrócono im uprawnień do dofinansowania importu czasopism ze strony Komitetu Badań Naukowych. Z tego względu musiały one ograniczyć liczbę importowanych tytułów, a gdyby nie wprowadzono dla nich stawki podatku 0%, wówczas spowodować musiałyby to dalsze ograniczenie prężności.

Ostatnie wystąpienia parlamentarzystów (oświadczenie senatora i interpelacja poselska)

opowiedziały się zdecydowanie za przywróceniem tym bibliotekom dofinansowania z KBN, jednak – jak dotychczas z miernym skutkiem. Moja własna autocenzura nie pozwala mi ujawnić kuriozalnych powodów oddalenia tych starań. Nie mogę jej zdradzać na łamach czasopisma, które też zostało zaliczone do uprzywilejowanych, posiadających stawkę podatku 0%.

Lucjan Biliński jest pracownikiem Departamentu Książki i Czytelnictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

PRZYPISY:

¹ Por. Lucjan Biliński: *Dysproporcje pomiędzy zainteresowaniem czasopismami a ich obecnością w bibliotekach publicznych*. „Bibliotekarz” 1995 nr 11 s. 2-6.

² dane GUS.

³ ISSN (International Standard Serial Number) – Międzynarodowy Znormalizowany Numer Wydawnictw Ciągłych, nadawany czasopismom i seriom numerowanym. Ma za zadanie jednoznacznie identyfikować dany tytuł, wyróżniając go spośród wszystkich innych, wydawanych od 1701 r. do dnia dzisiejszego. Numery ISBN i ISSN wprowadzają dany tytuł do światowego obiegu informacji. Narodowy Ośrodek ISSN mieści się również w Bibliotece Narodowej, bezpośredni telefon: 608-24-32.

⁴ Dz. U. nr 121, poz. 1297.

⁵ Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie art. 50 ust. 7 ustawy z dnia 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (Dz. U. Nr 11, poz. 50, Nr 28, poz. 127 i Nr 129, poz. 599, z 1994 r. Nr 132, poz. 670, z 1995 r. Nr 44, poz. 231 i Nr 142, poz. 702 i 703, z 1996 r. Nr 137, poz. 640, z 1997 r. Nr 111, poz. 722, Nr 123, poz. 776 i 780, Nr 137, poz. 926, Nr 141, poz. 943 i Nr 162, poz. 1104, z 1998 r. Nr 139, poz. 905 i Nr 161, poz. 1076, z 1999 r. Nr 50, poz. 499, Nr 57, poz. 596 i Nr 95, poz. 1100 oraz z 2000 r. Nr 68, poz. 805 i Nr 105, poz. 1107).

Z bibliotek

Kartki katalogowe „wiecznie żywe” w Ossolineum

Skanowanie katalogów kartkowych i udostępnianie ich w formie obrazków poprzez sieci komputerowe ma tyleż zwolenników co przeciwników. Główne zalety to: krótki czas i niski koszt związany z czysto mechanicznym charakterem skanowania. Po stronie „klasycznej” retrokonwersji (czyli przekatalogowania zbiorów na format maszynowy – najczęściej MARC) stoi natomiast nieporównanie bardziej szczegółowy i odpowiednio zorganizowany opis katalogowy kontrolowany jednolitymi kartotekami haseł wzorcowych, co daje możliwość implementacji rozbudowanego aparatu wyszukiwawczego. Niestety taka retrokonwersja jest ogromnie pracochłonna

i wymaga wiele czasu. Skanowanie jest szybkie, ale to co otrzymujemy, pozbawione jest tych wspaniałych możliwości baz danych, dających się przeszukiwać pod wieloma kątami.

Elektronizacji katalogów poprzez skanowanie „przyglądaliśmy się” w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich już od 1996 r. Już wtedy mieliśmy świadomość, że przeskanowany katalog kartkowy może funkcjonować wielorako: albo jako proste odwzorowanie szafek, skrzynek i kartek, albo jako inteligentny system stosujący tolerancję błędów (fault tolerant system) i wyszukiwania rozmyte (fuzzy searching). Takie zaawansowane rozwiązanie proponowała firma Excalibur Tech. w postaci aplikacji opartej na systemie InfoWare. Był to doprawdy bardzo sprytnie pomyślany system. Kartki katalogowe były po przeskanowaniu automatycznie prze-

tworzane przez program OCR tworzący zestaw słów i fraz związanych z daną kartką. Wyszukiwanie odbywało się poprzez tekst. Stosowana tolerancja błędów umożliwiała wyszukiwania niezależnie od poprawności rozpoznania tekstu przez OCR. W wyniku poszukiwań system prezentował czytelnikowi kartki związane z poszukiwaną frazą. Trafność odpowiedzi tej, zdawałoby się, niepewnej technologii była zdumiewająco duża i oscylowała grubo powyżej 95%!

Niestety, produkty firmy Excalibur były stosunkowo drogie i wymagały również kosztownych maszyn, dlatego też w 1997 r. zapadła decyzja o zakupie i implementacji bibliotecznego systemu zintegrowanego VTLS. Wątek skanowanych katalogów został zarzucony na rzecz myślenia o szybkiej retrokonwersji przez kopiowanie rekordów, realizowane w konsorcjum VTLS. System zakupiono i wdrożono, ale szybkość opracowania okazała się zbyt mała dla przeprowadzenia znaczącej retrokonwersji w krótkim czasie. A w 2000 r. taka potrzeba szybkiej retrokonwersji zarysowała się bardzo wyraźnie.

W związku z przeniesieniem części działów do nowego budynku w innej części miasta, planowanym na 2001 r., pojawił się problem dostępności głównego katalogu kartkowego dla wszystkich bibliotekarzy i czytelników odwiedzających obydwa budynki. Jego fizyczne powielenie nie wchodziło w grę, a klasyczna retrokonwersja trwałaby około 10 lat! Jak zatem skopiować katalog w niecałe pół roku?!

Zdecydowano się na przeskanowanie kartek i udostępnienie ich w najprostszej konwencji – skrzynki i pliku kartek w każdej z nich. Skrzynki są opisane zakresami alfabetycznymi, zaś kartki ponumerowane. Dodatkowo interfejs wyposażono w prostą funkcję wyszukiwania poprzez hasło, co daje w odpowiedzi nazwę skrzynki zawierającej dane hasło w swoim przedziale. Dalej trzeba już zgadywać... Tak prosta organizacja kartek pozwoliła wyeliminować kosztowne programowanie jak też podnieść niezawodność całego systemu. Całe przedsięwzięcie zostało sprawnie i terminowo obsłużone przez firmę DjaF z Krakowa (znaną również ze skanowania katalogu historycznego Biblioteki Jagiellońskiej), która przeskanowała prawie 1 120 tys. kart, przygotowała serwer oraz skrypty umożliwiające nawigację po katalogu, mieszcząc się w kwocie dotacji przyznanej na ten cel przez KBN.

W odróżnieniu od projektu BJ przeskanowano wszystkie kartki, co dało powód do traktowania projektu jako prawdziwego sukcesu! Nie dość, że środki KBN wystarczyły na sfinansowanie całości prac, to jeszcze prace te zostały zakończone terminowo! (rzecz niezwykła w przedsięwzięciach informatycznych). Dyrekcja Ossolineum zadbała więc o należyty marketing, puszczając poprzez media wieść, że zrealizowano pierwszy, w całości przeskanowany katalog kartkowy.

Media okazały się prawdziwym „głuchym telefonem”, bo w niektórych przekazach znikły kolejno słowa „przeskanowany” potem „kartkowy” i tak

staliśmy się „pierwszym katalogiem bibliotecznym w Internecie”, co oczywiście nie jest prawdą. Niektóre gazety posunęły się nawet do stwierdzenia, że w Ossolineum „skatalogowano” w pół roku cały zbiór książek i czasopism! Niestety, ani dyrekcja, ani pracownicy Ossolineum nie miały żadnego wpływu na ostateczną treść niektórych przekazów.

Za wcześniej jeszcze na analizy efektywności działania przeskanowanego katalogu kartkowego. Wypowiedzi czytelników są z reguły bardzo pozytywne. Doceniają oni możliwość dotarcia do opisu katalogowego na odległość nawet przez tak prymitywny interfejs jak metafora szafek i szufladek. Szczególnie usatysfakcjonowani są ci czytelnicy, którzy dobrze znają pragmatykę poruszania się po katalogu tradycyjnym. Ci wychowani na bazodanowych interfejsach wyszukiwawczych czują się nieco zagubieni, ale szybko dostosowują się do tego dziwnego dla systemów informatycznych sposobu wyszukiwania. Nic w tym dziwnego, mamy w końcu do czynienia jedynie z inną formą katalogu tradycyjnego!

„Produktem ubocznym” przeskanowanego katalogu jest pełna obsługa zdalnego składania rewersów do czytelni (Ossolineum jest biblioteką prezencyjną, ale tak samo można by obsłużyć tradycyjne wypożyczenie). Do tej pory czytelnik nie mógł sprawdzić zdalnie sygnatury, którą musi umieścić na formularzu rewersu. Teraz może to zrobić.

Czy przykład Ossolineum będzie stanowił zachętę dla innych bibliotek? Czy też rozwiązanie to jest zbyt drastycznie niezgodne z „klasyczną automatyzacją”? Kiedy pani reporterka spytała autora tego artykułu „co wyjątkowego jest w tym katalogu?”, szczerą odpowiedź brzmiałaby „że, jest”. Bo niedoskonały byt zawsze jest lepszy od doskonalszego niebytu. I tak też rozumują czytelnicy. A oni są w końcu najważniejsi. Katalogi można oglądać pod adresami: graf.oss.wroc.pl/ (dla katalogu alfabetycznego druków zwartych) i graf.oss.wroc.pl/czas/ (dla katalogu czasopism). Wejście do obu katalogów znajduje się też na głównej stronie Ossolineum.

Aleksander Radwański

Najciekawsze źródła mikrofilmowe w Bibliotece Narodowej

Udostępnianie kopii mikrofilmowych rzadkich i cennych zbiorów w celu ochrony ich oryginałów stosuje się w bibliotekach od pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. W Bibliotece Narodowej w Warszawie już w 1950 r. rozpoczęto mikrofilmowanie najcenniejszych rękopisów, starych druków, muzykaliów i czasopism znajdujących się w bibliotekach polskich. Zbiór ten, powiększany przez 50 lat jest obecnie cennym, często wykorzystywanym

warsztatem pracy naukowej i bogatym źródłem informacji. Mikroformy bowiem również w okresie gwałtownego rozwoju multimediiów i Internetu nie straciły znaczenia. Rozszerzanie udostępniania jako konsekwencja wzrastających potrzeb społeczeństwa informacyjnego obserwowane we wszystkich typach bibliotek, zmusza te placówki do wzmocnienia ochrony dzieł narażonych na zniszczenie podczas użytkowania i zastępowania oryginałów ich kopiami. W licznych publikacjach podkreśla się zalety mikroform – ich stosunkowo niewysoką cenę, trwałość i ważną dla bibliotek możliwość zaoszczędzenia miejsca w magazynach.

Na rozwijającym się stale międzynarodowym rynku mikroform pojawia się coraz więcej mikrofisz. Preferują je użytkownicy, ponieważ szybciej mogą dotrzeć do poszukiwanego tekstu na odpowiednio ułożonych i ponumerowanych mikrofiszach niż na taśmie mikrofilmowej. Dodatkowym ułatwieniem są indeksy publikowane w formie książkowej i coraz częściej elektronicznej. Producenci stosują technikę mikrofiszową do publikowania spisów katalogowych i bibliograficznych, utrwalania fragmentów tekstów i całych dzieł oraz tworzenia z nich kolekcji, których wydania oryginalne przechowywane są w różnych bibliotekach.

Wśród wielu edycji mikrofiszowych znajdujących się w Bibliotece Narodowej na szczególną uwagę zasługują dwie kolekcje. Pierwsza – to seria narodowych i regionalnych archiwów biograficznych tworzona przez wydawnictwo K. G. Saur z Monachium. Jako pierwsze powstało Niemieckie Archiwum Biograficzne (*Deutsches Biographisches Archiv*). Jego koncepcję przedstawił prof. Bernhard Fabian, który w 1980 r. zaproponował zgromadzenie zawartości wszystkich niemieckich słowników biograficznych wydanych od XVII do XIX w., w jednym zbiorze mikrofisz i sporządzenie do niego drukowanego indeksu. Źródłami, z których redakcja czerpie życiorysy do serii archiwów, są słowniki biograficzne narodowe, regionalne i międzynarodowe zarówno uniwersalne, jak i dziedzinowe. Skompletowanie dzieł do realizacji tej idei wymagało poszukiwań w bibliotekach całego świata. Najwięcej, bo 70% znaleziono w Bibliotece Brytyjskiej.

Znajdujące się w słownikach noty rozmieszczane są na mikrofiszach w porządku alfabetycznym nazwisk osób, których dotyczą. Na końcu każdego biogramu podany jest skrócony opis bibliograficzny źródła. Korzystanie z edycji mikrofiszowej ułatwiają indeksy wydawane w formie książek. Główny zrab każdego indeksu narodowego stanowią uszeregowane alfabetycznie nazwiska osób, których biogramy umieszczono na mikrofiszach. Każde hasło, obok nazwiska i imienia lub imion, zawiera daty urodzenia i śmierci, zawód lub status danej osoby oraz numery mikrofisz i klatek, na których znajduje się biogram. Do każdego indeksu dołączony jest wykaz źródeł wykorzystanych w danym archiwum. Dotychczas drukowane indeksy wydano do 17 archiwów biograficznych i chociaż wiele archiwów wydawanych

jest w kilku seriach, kolejne edycje drukowanych indeksów kumulują ich zawartość w jednym ciągu. Indeksy do archiwów narodowych wydawane są także zbiorczo w postaci bazy na CD-ROM (*World Biographical Index*), dostępne są także w Internecie pod adresem: <http://www.saur-wbi.de>. Na tej stronie znajduje się również aktualizowana bieżąco informacja o archiwach opracowanych i przygotowywanych oraz pełna lista wykorzystanych w nich źródeł.

Spśród 26 tworzonych i stale uzupełnianych archiwów biograficznych Saura w Informatorium Biblioteki Narodowej znajdują się następujące: amerykańskie, bałtyckie, brytyjskie, czeskie i słowackie, francuskie, niemieckie, polskie, rosyjskie, włoskie i żydowskie. Liczba umieszczonych w nich not biograficznych jest różna. Jednym z największych jest Brytyjskie Archiwum Biograficzne (*British Biographical Archive*), w którym na podstawie ok. 600 źródeł opublikowanych od 1601 r. do połowy XX w. umieszczono biogramy ok. 320 000 osób. Do Archiwum niemieckiego wykorzystano ok. 550 źródeł biograficznych z okresu od 1700 r. do połowy XX w. Ostatnio zaczęła wychodzić trzecia seria obejmująca źródła biograficzne wydane od 1960 do 1999 r. W Archiwum żydowskim (*Jewish Biographical Archive*) znajdują się biogramy ok. 150 000 osób zachępnite ze 102 źródeł opublikowanych w różnych krajach świata od końca XVIII w. do 1948 r., tj. do roku, kiedy powstało państwo Izrael. Bardzo cenne jest Archiwum rosyjskie (*Russian Biographical Archive*), zawiera bowiem noty biograficzne ok. 75 000 osób żyjących na terenie Cesarstwa Rosyjskiego od czasów najdawniejszych do końca dynastii Romanowów w 1917 r. Od ubiegłego roku wydawnictwo K. G. Saur publikuje Archiwum Biograficzne Związku Radzieckiego (*Biographical Archive of the Soviet Union 1917-1991*).

Mikrofiszowe archiwa biograficzne znacząco wzbogacają duży zbiór źródeł biograficznych Biblioteki Narodowej, kompletowany głównie w jej Informatorium.

Odmiennym, ale również interesującym przykładem zastosowania mikrofisz jest istniejąca tylko w tej postaci kolekcja pierwodruków kanonu literatury niemieckiej. Na 20 675 mikrofiszach znajduje się ponad 15 000 dzieł (w ok. 30 000 woluminach) ponad 2500 autorów, które zostały napisane w okresie od wczesnego średniowiecza do 1890 r. na terenie niemieckiego obszaru językowego. Wydania oryginalne tych dzieł znajdują się w 31 bibliotekach niemieckich, austriackich i szwajcarskich.

Dzięki precyzyjnie zaplanowanej metodzie i sprawnej organizacji pracy, to wielkie przedsięwzięcie zostało przeprowadzone w rekordowo krótkim czasie czterech lat. Realizacji projektu zgłoszonego przez Federalną Fundację Kultury podjęło się również wydawnictwo K. G. Saur z Monachium. Podstawą edycji jest bibliografia pierwszych wydań literatury niemieckiej opracowana przez księgoznawcę i bibliofila Leopolda Hirschberga pt. *Taschengoedek. Bibliographie der Erstausgaben deutschen Autoren* (München 1970) na podstawie wielotomowego dzieła

Karla Goedeke *Grundriss zur Geschichte der deutschen Dichtung aus Quellen*. Informacje bibliograficzne znajdujące się w *Taschengoedeke* zawierały jednak wiele błędów i wymagały weryfikacji, kwerend w bibliotekach itp. Kilka zespołów redakcyjnych pracujących w Berlinie, Monachium i Lipsku wyeliminowało pomyłki oraz ustaliło daty życia poszczególnych pisarzy. Zlokalizowane pierwodruki wszystkich utworów zostały sfilmowane i umieszczone na mikrofilmach w układzie alfabetycznym według nazwisk ich autorów. Korzystanie ze zbioru ułatwia wydana w formie książkowej *Bibliographie und Register* (1999), w której znajdują się podstawowe dane o autorach i tytuły ich dzieł. Bardzo ważne dla użytkowników kolekcji są indeksy: alfabetyczny tytułów dzieł, autorów według okresów literackich, regionów i miast, w których tworzyli oraz dziedzin, którymi się zajmowali. Każdy zapis indeksowy zawiera numery mikrofilmu i ich cenę. Biblioteki i zainteresowane osoby mają więc możliwość nabycia mikrofilmu zgodnie ze ściśle określonymi potrzebami.

Zastosowanie techniki mikrofilmowania zapewnia więc nie tylko ochronę dzieł oryginalnych, ale także umożliwia tworzenie trwałych i wygodnych dla użytkowników nowych, niekonwencjonalnych źródeł. O wzrastającej popularności i znaczeniu różnych typów mikroform, w tym mikrofilmów świadczą liczne publikacje poświęcone zasadom ich gromadzenia, opracowywania i udostępniania. Ukazują się również ich spisy oraz informatory o wydawcach i dystrybutorach. Roczniki *Guide to Microforms in Print* i *Microform Market Place* znajdują się także w Informatorium BN.

Powstają też narodowe i międzynarodowe banki danych o mikroformach. Projekt EROMM (European Register of Microform Masters), realizowany od 1991r., informuje o dziełach drukowanych, które już są lub będą przeniesione na inne nośniki (mikroformy). W tym programie uczestniczy kilkanaście dużych bibliotek europejskich, przede wszystkim biblioteki narodowe. Od 1995 r. Biblioteka Narodowa przekazuje do bazy danych EROMM informacje o wykonanych mikrofilmach i mikrofilmach.

Mirosława Kocięcka,
Jolanta Bronikowska-Niemiec

Current Contents a wypożyczenia międzybiblioteczne w Bibliotece Głównej Politechniki Częstochowskiej

Analizując lata 1990-2000, można wykazać korelacje pomiędzy wykorzystaniem bazy Current Contents a zamówieniami napływającymi do Wypożyczalni Międzybibliotecznej. Do połowy lat pięćdzie-

siątych Biblioteka nie posiadała jeszcze CC na nośniku elektronicznym, tylko w wersji papierowej, zbyt pracochłonnej do przeglądania. Liczba zamówień w tych latach na materiały sprowadzane przez wypożyczalnię kształtowała się na poziomie od około 800 do 1400 rocznie. W 1996 r. Biblioteka kupiła bazę CC na dyskietkach (rok później zrezygnowano z dyskietek na rzecz CD-ROM i rozpoczęto ich intensywną promocję), mimo to nastąpił gwałtowny spadek zamówień do 379 w skali roku. Złożyło się na to wiele przyczyn. Sytuacja ekonomiczna zmusiła Bibliotekę do wprowadzenia opłat za sprowadzane materiały w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych, zainteresowanie bazą było niewielkie ze względu na słabą jej promocję, utrudnieniem był również brak poczty elektronicznej.

Od 1997 r. obserwujemy powolny wzrost składanych zamówień do Wypożyczalni Międzybibliotecznej. Od tego roku można wykazać zależność między składanymi zamówieniami na wypożyczenia międzybiblioteczne artykułów z czasopism zagranicznych a rezultatami otrzymywanymi z bazy CC. Użytkownicy otrzymują rezultaty pocztą elektroniczną i tą samą drogą składają zamówienia, wybierając z przesyłanych im plików te rezultaty, które ich interesują. Jest to wygodna i szybka forma współpracy między użytkownikiem a Wypożyczalnią Międzybibliotecznej i pozwala obliczyć jaka część zamówień jest stymulowana rezultatami z bazy CC. Od 1997 r. nie można nadążyć z realizacją zamówień. Złożono ich np.: w 1999 r. 1526 z czego 65% było rezultatem korzystania z bazy CC. Duży wpływ na ten wzrost mają również przesyłane regularnie spisy treści 128 tytułów czasopism zagranicznych, które w pewnym sensie zastępują użytkownikowi zmniejszającą się prenumeratę. Najczęściej z Wypożyczalni Międzybibliotecznej korzystali pracownicy naukowi ze stopniem doktora i oni złożyli najwięcej zamówień. Od ubiegłego roku obserwujemy również gwałtowny wzrost składanych zamówień przez studentów – dyplomantów. Dowodem na to jest 2000 r., gdzie pierwsza połowa roku zaowocowała taką samą ilością zamówień jak cały rok ubiegły. Do 30 czerwca 2000 r. użytkownicy złożyli 1507 zamówień z czego 63% to zamówienia wynikające z wykorzystania bazy CC.

Dotychczasowe nasze doświadczenia związane z obsługą tej bazy pozwalają stwierdzić, że zakup bazy Current Contents był trafny i dobrze służy użytkownikom. Aby zwiększyć jej wykorzystanie należy zakupić następne serie tematyczne a także zastanowić się nad zakupem bazy w wersji sieciowej. Przeszkodą są jednak trudności finansowe. Nasuwa się również wniosek, że nie zawsze posiadanie wielu baz, lecz dobra promocja wśród społeczności akademickiej dynamizuje ich wykorzystanie. Z kolei systematyczny wzrost zamówień na wypożyczenia międzybiblioteczne świadczy o tym, że czasopisma w tradycyjnej wersji papierowej nadal nie tracą popularności. Czytelnik chce mieć na własność kserokopię artykułu, który go interesuje. Można

zauważyć również zmianę mentalności użytkownika, obeznanego z Internetem i komputerowymi bazami danych. Staje się on niecierpliw, żąda szybkiej i fachowej obsługi. Dlatego nowoczesna wypożyczalnia międzybiblioteczna powinna mieć do dyspozycji i stosować najnowsze środki techniczne. W ten sposób mając niewielkie zasoby, można użytkownikowi stworzyć dostęp do najnowszej literatury.

*Barbara Andrzejewska,
Barbara Barańska-Malinowska*

Wystawy w Bibliotece V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie

Ewolucja metod działania szkoły wywołuje również zapotrzebowanie na bardziej aktywne i nowoczesne formy pracy bibliotek szkolnych. Biblioteki będące miejscem, w którym zarówno nauczyciele, jak i uczniowie korzystają z pomocy naukowych, zobligowane są do ciągłego doskonalenia i polepszania jakości pracy. Tak więc oprócz działalności podstawowej, w której obecnie pomocna jest komputeryzacja księgozbioru, poszerzamy oddziaływanie biblioteki na czytelników, organizując szereg okolicznościowych wystaw.

Doskonałą okazją do wykorzystania były uroczystości związane z obchodami 125-lecia naszej szkoły przypadające w 1996 r., do których to szkoła przygotowywała się bardzo starannie. My również włączyliśmy się do wspomnianego jubileuszu. Przygotowałyśmy w naszej pięknej i przytulnej czytelni wystawę pod nazwą „Stare wydawnictwa w zbiorach naszej biblioteki”. Chodziło tutaj o XIX-wieczne zbiory archiwalne z zakresu literatury, historii, filozofii oraz nauk matematyczno-przyrodniczych. Spośród bogatego zasobu liczącego około 2000 wol. wybrałyśmy najstarsze i najciekawsze. Wystawie towarzyszyło motto: „Po stare księgi sięgam ze wzruszeniem, zda mi się, że to nakryty kamieniem ojców proch” (Wiktor Gomulicki). Na stosownie rozmieszczonych tablicach umieściliśmy portret patrona szkoły – profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Augusta Witkowskiego, zmarłego w 1913 r., autora wielu podręczników z dziedziny fizyki (niektóre z nich zachowały się w naszym księgozbiore). Ponadto zdjęcie szkoły sprzed 125 lat wraz z opisem jej historii oraz mapę z okresu rozbiorów z zaznaczonymi na niej miastami, w których eksponowane na wystawie woluminy zostały wydane. Na stołach prezentowałyśmy książki usystematyzowane chronologicznie i tematycznie. Najstarsza z nich pt.: „Panowanie Kazimierza Jagiellończyka Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego” wydana została w 1826 r. w Warszawie nakładem Antoniego Brzeziny. Swoją

świętą formę zachowała także „Encyklopedia Stropolska Ilustrowana” autorstwa Zygmunta Glogera, wydana w 1900 r. Ekspozycja była przemyślana, czytelna, odpowiednio oświetlona i wzbogacona dyskretną muzyką. Udostępniona została podczas obchodów Jubileuszowych dla absolwentów naszej szkoły, nauczycieli, jak również uczącej się wówczas młodzieży. Wśród zaproszonych gości był także pan kurator, pracownicy kuratorium, przedstawiciele Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej oraz bibliotekarze szkół krakowskich. Większość ze zwiedzających uczniów po raz pierwszy zetknęła się z książkami wydanymi w Galicji Wschodniej: Lwowie, Złoczowie, Brodach, Wilnie. Posiadają one dużą wartość historyczną, stanowiąc świadectwo kulturowej roli języka polskiego na tamtych terenach. Wystawę naszą zwiedziła również przebywająca w tym czasie w Krakowie grupa nauczycieli z Ukrainy. Byłyśmy zdumione, lecz jednocześnie usatysfakcjonowane cennymi uwagami merytorycznymi nt. naszych eksponatów, z których wiele powstało na terenie dzisiejszej Ukrainy. Należy także wspomnieć, że naszymi zbiorami archiwalnymi zainteresowała się Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna w Krakowie, która dokonała ich spisu. Został on umieszczony w Rejestrze Starych Książek istniejący przy Ministerstwie Edukacji Narodowej w Warszawie.

Przekonanie nasze o potrzebie następnych prezentacji ciekawych książek, jak również chęć wykozystania bogatego księgozbioru skłoniły na do przygotowania dwóch następnych wystaw. Rok mickiewiczowski w 1998 r. był świetną ku temu okazją, potem w 1999 r. 150 rocznica śmierci Juliusza Słowackiego. Dla każdej z wystaw opracowałyśmy odrębne scenariusze obejmujące odpowiednie wyeksponowanie portretów i popiersi Wieszców, wydawnictw archiwalnych i współczesnych. Zaprosiłyśmy do współpracy młodzież, która w niezapomnianej atmosferze przed zaproszonymi gośćmi recytowała fragmenty z wybranych utworów poetów. Otwarcie obu wystaw odbywało się w godzinach wieczornych w obecności dyrekcji i grona pedagogicznego, które licznie przybyło na nasze uroczystości. Według zgodnych opinii obecnych, dzięki zaangażowaniu i talentom recytatorskim uczniów inauguracja obu wystaw miała charakter podniosły. W następnych dniach wystawione zbiory tłumnie odwiedzała młodzież szkolna. Planujemy wiosną 2001 r. zorganizowanie następnej wystawy poświęconej naszemu miastu.

Dodać należy, że biblioteka posiada imponującą czytelnię, urządzoną w sposób przemyślany starymi stylowymi meblami, ściany są ozdobione obrazami oraz przepiękną, dużych rozmiarów reprodukcją XVIII-wiecznego perspektywistycznego planu Paryża. Dlatego też odbywające się w niej wystawy mają zapewnioną dobrą scenografię. Relacjonując naszą pracę chcielibyśmy zachęcić nauczycieli – bibliotekarzy do wykorzystania bez wątpienia znajdujących się w ich bibliotekach cennych materiałów. Na pod-

stawie dotychczasowych doświadczeń przekonałyśmy się, że wystawy stanowią pożyteczną formę, dopełniającą działalność biblioteki, przyczyniając się bodaj w części do kształtowania bardzo dobrego wizerunku V Liceum Ogólnokształcącego im. Augusta Witkowskiego w Krakowie.

Dorota Witkowska,
Danuta Kaniecka

nauczyciele bibliotekarze, V LO Kraków

Sprawozdania i relacje

PolALEPH. Seminarium

15 stycznia 2001 r. w Politechnice Warszawskiej zostało zorganizowane Seminarium Polskiej Grupy Użytkowników Systemu ALEPH – PolALEPH, połączone z trzecim zebraniem instytucji członkowskich. Celem porozumienia jest m.in.:

- stworzenie płaszczyzny do współpracy z innymi organizacjami krajowymi i międzynarodowymi,
- rozwój systemu, w tym ustalanie priorytetów i przedstawianie ich przedstawicielstwu systemu w Polsce,
- organizowanie szkoleń związanych zarówno z eksploatacją systemu (w tym wymienne staże dla pracowników instytucji współpracujących), jak i ze standardami bibliotecznymi.

Grupa PolALEPH została utworzona 29 kwietnia 1999 r. na mocy porozumienia, którego sygnatariuszami były polskie instytucje użytkujące zintegrowany system biblioteczny ALEPH. Obecnie grupa zrzesza 17 członków, a wśród nich najliczniejszą grupę stanowią biblioteki wyższych uczelni (11).

Seminarium prowadził dr inż. Grzegorz Płoszajski, wicedyrektor ds. informatyzacji Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej.

Pierwsza prezentacja dotyczyła interesujących rozwiązań w polskich bibliotekach alephowskich. Swoje osiągnięcia i sukcesy na tym polu przedstawiła Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej, która system ALEPH wdrożyła w lutym 2000 r. (referowała mgr Grażyna Kiwała). Systemem zintegrowanym objęto zdecydowaną większość procesów bibliotecznych (od gromadzenia książek, poprzez katalogowanie, po udostępnianie zbiorów). Obecnie baza zawiera ok. 100 tys. opisów katalogowych oraz ok. 400 tys. egzemplarzy. Objęte systemem są wszystkie agendy Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej. Prowadzone są prace zmierzające do włączenia filii oraz innych bibliotek uczelni do systemu.

Prace przygotowawcze do wdrożenia systemu ALEPH trwały od połowy 1999 r. Po konwersji danych z poprzedniego systemu pierwszym zadaniem – oprócz pracy bieżącej – była kontrola danych z konwersji. Systematycznie dokonywano zmiany w systemie, wynikające z procesu dostosowania oprogramowania do potrzeb użytkowników oraz biblio-

teki. Przygotowano różne formy dodatkowych wydruków kontrolnych, które wspomagają proces obiegu dokumentów. W ostatnich miesiącach prace doprowadziły również do włączenia do systemu ALEPH bazy DOKTO (bazy prac doktorskich i habilitacyjnych Politechniki Warszawskiej) i uzupełnienia opisów katalogowych o abstrakty w języku polskim i angielskim oraz o dane dotyczące obrony pracy. Ustalono również dodatkowe kryteria wyszukiwawcze dla słów z abstraktu, roku obrony oraz nazwiska promotora pracy. W bazie katalogowej oprócz opisów książek znajdują się także opisy czasopism. Niektóre opisy czasopism wzbogacono o załączone zeskanowane spisy treści (w postaci plików GIF), które użytkownik łatwo może wyświetlić, przeczytać i/lub wydrukować. W bazie udostępnia się również zeszyty specjalne czasopism (materiały konferencyjne, monografie, prace habilitacyjne) wraz z aktywnym połączeniem z odpowiednim tytułem czasopisma. Charakterystyczne dla ALEPH-a dynamiczne połączenia w bazie umożliwiają dostęp do informacji z różnych poziomów systemu (opisów katalogowych, haseł w indeksach, etc.) i sprzyjają wprowadzaniu nowych rozwiązań. Obecnie całość procesów bibliotecznych objęta jest systemem zintegrowanym.

Informację o stanie realizacji postulatów przekazanych w maju 2000 r. firmie Exlibris zreferowała przewodnicząca PolALEPH-a, mgr Agata Więtecha. Dotyczyły one kierunków rozwoju systemu ALEPH 500, jakich oczekują biblioteki alephowskie w Polsce. Przedstawiono zakres wprowadzonych i planowanych zmian przez firmę Exlibris – twórcę ALEPH-a oraz Przedstawicielstwo Systemu ALEPH w Polsce. Omówiono: zmiany w kartotekach haseł wzorcowych, jakie wprowadzono w kontekście współpracy z BUW-em w ramach NUKat-a (w testach uczestniczyła Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy), nowy interfejs OPAC-a WWW, nowe procedury do obsługi bardzo licznego księgozbioru wieloegzemplarzowego (co jest specyfiką polskich bibliotek), funkcje udostępniania, monitoringu systemu oraz rozszerzenie funkcji statystycznych. Efektem tych prac jest rozwój systemu w kierunku oczekiwanych przez środowisko.

Informację o jedenastym spotkaniu International Consortium of ALEPH Users (ICAU) w Berlinie zreferowała mgr inż. Bożena Guziuk-Dąbrowska z Biblioteki Sejmowej. ICAU jest konsorcjum zrzeszającym instytucje użytkujące system ALEPH. Obecnie liczy 168 instytucji członkowskich z 31 krajów. Wśród nich są również Biblioteka Centralnego Instytutu Ochrony Pracy z Warszawy, Biblioteka Sejmowa (pierwszy polski członek ICAU), Biblioteka Główna Politechniki Białostockiej, Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej i Biblioteka Główna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zadaniem organizacji jest propagowanie nowinek w zakresie oprogramowania ALEPH i standardów bibliotecznych oraz formułowanie postulatów dotyczących rozwoju systemu. Lista postulatów jest uzgadniana i wypracowywana w grupach roboczych, których zakres prac odpowiada jednemu lub wielu modułom systemu, a następnie przedstawiana pod głosowanie ogółowi członków. Powstała w ten sposób lista zostaje przedłożona do realizacji firmie Exlibris. Podpisana w latach poprzednich umowa pomiędzy firmą a ICAU zapewnia, że propozycje te są realizowane i w postaci nowego oprogramowania. ICAU również ten proces monitoruje, dzięki czemu członkowie grupy mogą uzyskać informację o tym, która z kolejnych wersji zawierać będzie poszczególne zmiany w systemie.

Podczas ostatniego spotkania w Berlinie przedstawiono m.in. zapowiedzi firmy Exlibris dotyczące oprogramowania (ALEPH, SFX, MetaLib), nowych procedur obsługi klientów i krajowych przedstawicieli systemu. Część referatów dotyczyła rozwoju standardów bibliotecznych (Z.39.50) i hipertekstowych (W3Consortium), programów konwersji rekordów MARC-owskich różnego typu oraz oprogramowania wspomagającego procesy wymiany danych pomiędzy różnymi systemami bibliotecznymi. Przedstawiono również szereg programów i rozwiązań jakie podjęły niektóre z bibliotek. Dwa z nich – aplikacja udostępniająca dane statystyczne w interfejsie WWW (University of Stellenbosch – RPA) oraz SFX – oprogramowanie służące do transparentnego i jednocześnie ujednoliconego wyświetlania opisów z różnych baz (University of Ghent – Belgia) zostaną włączone do kanonu oprogramowania firmy Exlibris. Szczególną uwagę poświęcono sprawie korzystania z komputerowego katalogu przez osoby niewidome oraz omówiono związane z tym specjalistyczne oprogramowanie i szczegółowe zasady budowania stron katalogowych.

Informację o projekcie NUKat-a i założeniach przyjętych przez grupę założycielską referowała mgr Agata Wietecha. Przedstawiła doświadczenia innych krajów w zakresie katalogów centralnych, historię dyskusji na temat omawianego projektu, dotychczasowe źródła jego finansowania, bieżące działania podjęte przez grupę oraz plany na przyszłość wraz z harmonogramem dalszych prac. Uruchomienie NUKat-u planuje się na lipiec 2001 r. Udostępnienie w Internecie oraz dołączenie baz lokalnych innych

zainteresowanych bibliotek ma nastąpić w styczniu 2002 r., a pełen rozruch systemu w styczniu 2003 r. Projektem kieruje Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Tutaj także będzie fizycznie posadowiona i zarządzana baza. Adres strony WWW NUKat-a;

Kilka zdań uzupełnienia i sprostowania wygłosiła Jolanta Stępiak – wicedyrektor BUW, informując m.in. o ostatecznej decyzji na temat składu Rady powołanej przez grupę założycielską, o powołaniu dwóch grup roboczych, o zamiarze użytkowania VTLS-u jako systemu obsługującego bazę w następnych 3 latach. Podkreśliła, że nie przewiduje się kasowania opisów katalogowych bibliotek z bazy dodatkowej.

Ostatnie z wystąpień dotyczyło rozwoju oprogramowania ALEPH, w tym nowych możliwości systemu ze względu na współpracę w ramach katalogu centralnego (referowały mgr Radosława Dziubeczka, mgr Iwona Sikora reprezentujące zespół Przedstawicielstwa Systemu ALEPH w Polsce). Przedstawiono rozwiązania umożliwiające bibliotekom pracującym w systemie ALEPH pełną współpracę z Centrum Kartotek Haseł Wzorcowych oraz koncepcję działania katalogu centralnego w systemie ALEPH na podstawie założeń NUKat-a.

W seminarium uczestniczyło 60 osób, w tym przedstawiciele wszystkich instytucji członkowskich PolALEPH-a oraz goście.

Agata Wietecha

Przewodnicząca PolALEPH
Administrator i bibliotekarz systemowy
w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej

Liga Powiatowa

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska w Toruniu podjęła cenną inicjatywę zmierzającą do wzmocnienia statusu bibliotek powiatowych. Zawiązano tzw. Ligę Powiatową, która w założeniu ma się stać forum wymiany doświadczeń i dyskusji oraz prowadzić lobbying na rzecz bibliotek szczebla powiatowego.

Liga Powiatowa to nieformalny związek bibliotek powiatowych województwa kujawsko-pomorskiego, który utworzono w celu:

- wspierania inicjatyw bibliotek i samorządów zamierzających powołać bibliotekę powiatową i prawnie do tego celu,
- podtrzymywania ścisłych kontaktów bibliotek z powiatowymi i miejskimi władzami samorządowymi,
- artykułowania potrzeb bibliotek terenowych,
- wypracowywania wspólnych wniosków,
- dyskusji na bieżące tematy w pracy bibliotekarskiej, takich jak np.: przepisy prawne, finansowe, opracowywanie regulaminów, statutów itp.

Do spotkania założycielskiego doszło 14 kwietnia 2000 r. w WBP i KM w Toruniu. Spotkanie to



Spotkanie Ligi Powiatowej w Chełmży w dniu 28.09.2000 r.

Fot.: Wojciech Wichnowski

zorganizowano z inicjatywy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brodnicy.

Brali w nim udział:

- dyrektor WBP i KM w Toruniu Teresa E. Szymorowska,
- dyrektorzy i instruktorzy już istniejących bibliotek powiatowych (Chełmża, Golub-Dobrzyń, Wąbrzeźno),
- dyrektor MBP w Brodnicy, w której już zdecydowano o utworzeniu biblioteki powiatowej.
- instruktorzy z dwóch bibliotek wojewódzkich Bydgoszczy i Torunia, funkcjonujących na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

Spotkania Ligi Powiatowej mają charakter roboczy i odbywają się kolejno w różnych bibliotekach powiatowych. W programie każdego spotkania znajduje się jeden lub dwa tematy wiodące z przygotowana prelekcją i dyskusją na ten temat.

Biblioteka goszcząca Ligę Powiatową zaprasza też na spotkania bracia bibliotekarskiej, władze samorządowe – starostę powiatu i burmistrza miasta, którzy prezentują powiat, historię regionu i miasta.

Spotkania lobby bibliotekarskiego z władzami samorządowymi to zwyczaj godny polecenia. Jego uczestnicy otrzymują pamiątkowe foldery reklamujące dany powiat, a w lokalnych gazetach ukazują się artykuły o kolejnych spotkaniach Ligi.

Drugie spotkanie Ligi Powiatowej odbyło się w Brodnicy. Dokonano tam prezentacji istniejących już bibliotek powiatowych. Dyrektorzy tych placówek mówili, jakie działania podjęli w celu powołania biblioteki powiatowej; dzielili się radami z zebranymi, udzielali praktycznych i konkretnych wskazó-

wek, odpowiadali na pytania zebranych. Każda biblioteka powiatowa przedstawiła swoje rozwiązania, czyli „jak jest u nas” (jakie porozumienia, podstawy prawne, dokumenty, finanse, jakie kwoty, na co przeznaczone). Mówiono o swoich trudnościach i sukcesach. Reprezentowane były biblioteki z Torunia, Bydgoszczy, Brodnicy, Chełmży, Golu-bia-Dobrzyń, Wąbrzeźna, Radziejowa.

28 września 2000 r. odbyło się trzecie spotkanie Ligi w Chełmży. Tym razem Liga Powiatowa obradowała w gronie poszerzonym o biblioteki, które w przyszłości staną się powiatowymi (Toruń, Bydgoszcz, Brodnica, Chełmno, Chełmża, Wąbrzeźno, Aleksandrów Kujawski, Lipno, Radziejów, Rypin). Dyskusja dotyczyła jednego tematu „Instruktaż czy doradztwo”, czyli form opieki biblioteki powiatowej nad bibliotekami terenowymi. Dyrektor MiPBP w Wąbrzeźnie omówiła instruktaż tradycyjny jako pełną opiekę merytoryczną, połączoną z wykorzystaniem nowoczesnych form pracy w edukacji kulturalnej. Instruktaż to systematyczne wyjazdy instruktorów w teren, a także spotkania z władzami samorządowymi na temat działalności bibliotek. Natomiast dyrektor MiPBP w Brodnicy zaproponowała doradztwo jako formę pracy z bibliotekami terenowymi, przedstawiając utworzony w swojej instytucji gabinet doradcy bibliotecznego, u którego w każdej chwili można uzyskać porady i wskazówki. Gabinet jest zaopatrzonej w literaturę fachową, czapopisma, komputery z podłączeniem do Internetu. Wyjazdy doradcy w teren będą sporadyczne, a od bibliotekarzy gminnych wymagać się będzie większej samodzielności i aktywności.

Po tych wystąpieniach odbyła się dość burzliwa dyskusja. Bibliotekarzy odwiedził burmistrz Chełmży, który podkreślił ważną rolę biblioteki powiatowej jako centrum kultury i informacji w mieście i powiecie. Zaprezentował również pokrótce historię i walory turystyczne miasta, które za rok będzie obchodzić jubileusz 750-lecia. W dalszej części obrad omawiano bieżące problemy bibliotek (komputeryzacja, dotacje na zakup książek z MKiDN, prezentacja Związku Bibliotek Polskich). Następnie gospodarz Ligi Powiatowej – dyrektor Biblioteki w Chełmży zaprezentował swoją placówkę i jej zadania jako biblioteki powiatowej, zaprosił do zwiedzania poszczególnych działów Biblioteki. Ustalono termin i miejsce następnego seminarium. Owoce obrad były m.in. artykuły w prasie chełmżyńskiej.

Czwarte spotkanie Ligi Powiatowej odbyło się 30 listopada 2000 r. w „najmłodszej” bibliotece powiatowej w Radziejowie. Jest to pierwsza i jedyna, jak dotąd, biblioteka powiatowa z dawnego województwa wrocławskiego.

Na obrady zaproszono dyrektorów i instruktorów pięciu bibliotek powiatowych i sześciu bibliotek, w których jeszcze nie powołano placówki powiatowej. Obrady dotyczyły dwóch zasadniczych tematów. Pierwszy dotyczył profilu gromadzenia zbiorów w bibliotekach powiatowych i gminnych. Prelegentki przypomniały biblioteczne wskaźniki procentowe, którymi trzeba się kierować przy gromadzeniu zbiorów i omawiały, jak wygląda gromadzenie zbiorów w ich bibliotekach. Marketing w bibliotece powiatowej i gminnej to drugi temat zaprezentowany przez uczestników Ligi. Podkreślono, że w ostatnich latach wzrasta rola wszelkiego typu działań marketingowych promujących bibliotekę, książkę, czytelnictwo. W dyskusji wyliczono co ciekawsze inicjatywy poszczególnych bibliotek w tym zakresie. Z bibliotekarzami spotkali się również starosta powiatu i burmistrz Radziejowa. Zaprezentowali oni najważniejsze informacje o powiecie, przedstawili historię miasta obdarowali bibliotekarzy wydawnictwami regionalnymi.

Województwo kujawsko-pomorskie to teren trzech dawnych województw:

– bydgoskiego, którym opiekuje się WiMBP w Bydgoszczy,

– toruńskiego i wrocławskiego – będących pod opieką WBPKM w Toruniu.

Do dnia powołania Ligi Powiatowej, tj. do 14 kwietnia 2000 r. w województwie kujawsko-pomorskim funkcjonowały trzy biblioteki powiatowe (w Chełmży, Golubiu-Dobrzyniu, Wąbrzeźnie – wszystkie z byłego toruńskiego) na 19 powiatów.

Do końca 2000 r. powołano jeszcze dwie biblioteki powiatowe (w Brodnicy – dawne województwo toruńskie, Radziejowie – dawne województwo wrocławskie). W rezultacie funkcjonują:

– cztery biblioteki powiatowe na terenie dawnego województwa toruńskiego, na ogólną liczbę sześciu powiatów,

– jedna z terenu województwa wrocławskiego, na ogólną liczbę pięciu powiatów.

W dawnym województwie bydgoskim nie powstała żadna biblioteka powiatowa, na ogólną liczbę ośmiu powiatów.

Wnioski i nadzieje na przyszłość

WBPKM w Toruniu chce rozwijać tę inicjatywę, nawet jeśli będzie funkcjonować w innym kształcie. Chcemy w dalszym ciągu aktywizować biblioteki i władze samorządowe do powoływania bibliotek powiatowych. Za priorytet przyjmujemy niedopuszczanie do łączenia bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi, z domami kultury. W sytuacji, gdy już doszło do połączenia z domem kultury, ponawiamy próby rozdzielenia tych dwu zupełnie różnych placówek.

Liga Powiatowa integruje bibliotekarzy bydgoskich, toruńskich, wrocławskich. Spotkania Ligi są okazją do wzajemnego poznania się bibliotekarzy, którzy do czasu reformy administracyjnej kraju pracowali w trzech różnych województwach.

Halina Ciechorska

Z wizytą w Klementinum

Biblioteka Narodowa w Pradze jest biblioteką naukową. Jej uniwersalne zbiory wzbogacane są o egzemplarz obowiązkowy. Udostępnia swe zbiory szerokiej publiczności, a szczególnie pracownikom naukowym i studentom. Jest centrum informacji, edukacji i kultury. Pokazano nam bibliotekę, która profesjonalnie funkcję tę spełnia, zwłaszcza w zakresie informacji naukowej.

Oddział Informacji Naukowej to 24-osobowy zespół znakomicie zorientowany w kompleksowej obsłudze czytelnika. Służy pomocą w poszukiwaniu trudno dostępnych materiałów w bibliotekach krajowych i zagranicznych, wykonuje kwerendy, a przede wszystkim realizuje program dydaktyczny w zakresie wszelkich szkoleń i pouczeń, nawet pojedynczych czytelników. Zdumiewa fakt umieszczonego na ścianie grafiku szkoleń dla pracowników i czytelników, oznacza to, że każdy zainteresowany ma możliwość poznania systemu, w którym pracuje instytucja, oraz nabycia wszelkich umiejętności poruszania się w systemie.

Oddział Informacji Naukowej dysponuje wieloma bazami na dyskach optycznych. Bazy te dostępne są na samodzielnych stanowiskach komputerowych (ok. 20), znajdujących się w obszernej sali – czytelni komputerowej przynależnej do oddziału. Kilka stanowisk przystosowanych jest również do korzystania przez osoby niepełnosprawne (niewidzące lub niesłyszące). Bezpłatny dostęp do Internetu to kolejna duża dogodność dla czytelników, z której każdy ma możliwość skorzystania dziennie przez 1 godzinę.

W przypadku dużej frekwencji stosowane są zapisy na konkretny termin (tzn. dzień i godzinę).

Zaskakująca kompetencja pracowników Klementinum wynika, moim zdaniem, również ze sprawnie działającej współpracy zespołu informatyków z zespołem bibliotekarzy systemowych. Zespołów, ponieważ informatyków jest 15, a bibliotekarzy systemowych 4. To właśnie ta grupa ludzi rozpracowuje krok po kroku zasady działania systemu komputerowego, w którym pracuje instytucja, oraz współpracując z grupą bibliotekarzy systemowych – dysponujących wiedzą merytoryczną, przystosowuje go do potrzeb prawidłowego opisu katalogowanego dokumentów. Tak uzyskaną wiedzę przekazuje się pracownikom poszczególnych oddziałów na specjalnych szkoleniach, które odbywają się w sali ćwiczeniowej przynależnej do zespołu bibliotekarzy systemowych. Jednorazowo może odbyć szkolenie 7 osób, ponieważ sala ta posiada 7 komputerów. Szkolenia odbywają się zawsze w razie zaistniałej potrzeby.

W Bibliotece Narodowej w Pradze opracowanie księgozbioru odbywa się w systemie Aleph 505, nieco odmiennie od VTLS, w którym pracuje większość bibliotek naukowych w Polsce. Dużym udogodnieniem nie tylko w pracy Oddziału Opracowania, było zeskanowanie katalogu kartkowego w całości w pierwszym etapie komputeryzacji, co także ułatwia czytelnikowi dostęp do przejrzania księgozbioru.

Kolejnym elementem sprawnie działającej instytucji bibliotecznej jako instytucji usługowej, jest dobrze zorganizowane udostępnianie czasopism.

Wiadomo, że oprawa czasopism to kłopotliwy czas, opóźniający dotarcie czasopisma do czytelnika. W związku z tym w Bibliotece Narodowej w Pradze postanowiono sprytnie ominąć ten problem. Przy czytelniku czasopism bieżących utworzono magazyn, gdzie trafiają wydawnictwa ciągle. Po opracowaniu i klasyfikacji umieszczane są na półkach w systemie dziesiętnym (tematycznym), w związku z tym są dostępne dla czytelnika w każdej chwili. Dopiero po ok. 10 latach, kiedy nie są już tak pożądane, trafiają do magazynu głównego, skąd również są dostępne, ale po wcześniejszym zamówieniu do czytelnika głównego. Dobry przykład do naśladowania.

Na koniec warto wspomnieć o instytucji, która zajmuje szczególne miejsce w Klementinum, a mianowicie Bibliotece Słowiańskiej. Od 1957 r. jest częścią Biblioteki Narodowej w Pradze i stanowi cenną kolekcję zbiorów emigracji rosyjskiej z okresu rewolucji i okupacji o profilu filologiczno-historycznym (językonawstwo, literatura i historia narodów słowiańskich). Przypomina mi ona zbiory Gabinetu Śląsko-Lużyckiego, które są również oryginalną kolekcją i częścią Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

W Bibliotece Narodowej w Pradze postawiono na dwie sprawy: komputeryzację prac bibliotecznych oraz szybkość udostępniania księgozbioru, myślę, że założenia te zostały zrealizowane.

Ewa Grabarska

kierownik Oddziału Oprac.

Druków Ciągłych Nowych

Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

Przegląd publikacji

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945-1980 / pod red. nauk. Andrzeja Mężyńskiego, przy współpracy Anny Bednarz. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1998. – 360 [1] s. – (Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie)

Przed niespełna trzema laty ukazał się niezwykle cenny zbiór rozpraw poświęconych najnowszym dziedzinom Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, stanowiący swoistą kontynuację wydanych w 1959 r. *Dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1939-1945* Wandy Sokołowskiej (1903-1996).

Ta książnica, jedna z największych bibliotek uniwersyteckich w kraju, od niedawna dopiero przeniesiona do godnej sobie siedziby, przez z górą 230 lat służyła edukacji młodzieży i potrzebom nauki, nie tracąc tych funkcji mimo zmiennych losów historii.

W 1767 r. stworzono jej podstawy dla obsługi kadetów i pedagogów Szkoły Rycerskiej, lokując ją pod bokiem króla w pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu. W latach 1804-1816 była Biblioteką Liceum Warszawskiego, potem Publiczną Biblioteką przy Królewskim Uniwersytecie Warszawskim (1816-1831), Biblioteką Rządową (1831-1840), Biblioteką Główną Okręgu Naukowego Warszawskiego (1840-1862), Biblioteką Główną (1862-1871), Biblioteką Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1871-1915). Z chwilą powołania do życia

Uniwersytetu Warszawskiego znana pod obecną nazwą, jeśli nie liczyć próby przekształcenia jej przez okupacyjne władze niemieckie w 1940 r. w I Abteilung Staatsbibliothek Warschau. W 1870 r. zbiory zostały przeniesione do nowego gmachu i tam przetrwały, częściowo ograbione przez okupantów, genennę Powstania Warszawskiego, ewakuację podczas tzw. akcji pruszkowskiej, odbudowę księgozbiorów tuż po zakończeniu działań wojennych i trudne lata oczekiwania na nową siedzibę w ciągłej służbie nauce i edukacji pokoleń.

Dobrze się stało, że zgromadzono w tej książce obfity materiał dotyczący dziejów Biblioteki, bo ulotna pamięć ludzka nie jest zdolna do zatrzymania w pamięci nie tylko detali, ale i spraw ogólniejszych, istotnych dla poznania mechanizmów działania instytucji, może jednej z wielu, ale na pewno jednej z nielicznych, które tak bardzo zasłużyły się dla organizacji bibliotekarstwa naukowego. Organizacja wewnętrzna Biblioteki, przy niezbędnych korekturach, stanowiła wzór dla innych, powoływanych do życia bibliotek uczelnianych. Można się o tym przekonać na podstawie lektury obszernych i wnikliwych rozpraw nie żyjącej już Anny Romańskiej (1927-1995), wieloletniego wicedyrektora Biblioteki. Ona właśnie w artykule wstępnym *Rok 1945* nawiązała do wydarzeń już zrelacjonowanych przez Wandę Sokołowską, ona też przedstawiła na tle ciężkich warunków lokalowych Książnicy wieloletnie zabiegi kolejnych dyrektorów o lokalizację i budowę nowego gmachu. W kolejnych rozdziałach też sama autorka opisała organizację wewnętrzną i scharakteryzowała kadrę pracowników Biblioteki, przedstawiając udział wielu z nich w ogólnopolskim życiu zawodowym i społecznym. Przypomnijmy, iż w skład naczelnych władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wchodzili w różnych latach: Stefan Kotarski, I wiceprzewodniczący i w latach 1956-1957 przewodniczący SBP, Zofia Kossonogowa i Helena Kozerska (wiceprzewodniczące ZG); zastępcą sekretarza generalnego była Hanna Zasadowa, członkami ZG były J. Ćwiekowa i W. Sokołowska. Kilku komisjom ZG przewodniczyły: W. Sokołowska, J. Ćwiekowa, H. Kozerska, H. Zasadowa i M. Trzcinańska.

Wielu też pracowników BUW prowadziło zajęcia dydaktyczne w uczelni macierzystej i innych szkołach wyższych. O tym niesłychanie ważnym aspekcie pracy bibliotecznej pisze Hanna Zasadowa w rozdziale *Działalność dydaktyczna*.

Anna Romańska przedstawiła w rozdziale *Kształtowanie zbiorów Biblioteki* krótką charakterystykę zbiorów, tak dobrze nam znane z codziennej praktyki uciążliwe ich przemieszczenia, dramatyczne ograniczenie rozwoju zbiorów w latach 1965-1980, towarzyszące Bibliotece i poza ten wyznacznik czasowy, przy równoczesnym intensywnym opracowywaniu zasobów i nabytków, melioracji katalogów i wprowadzaniu nowych metod i narzędzi pracy. Ta sama autorka nakreśliła bardzo, z konieczności, syntetyczny zarys kształtowania się sieci bibliotecz-

nej Uniwersytetu Warszawskiego i wiodącą rolę centralnej biblioteki uczelni w koordynacji działań bibliotek zakładowych w początkowym okresie tworzenia sieci i stopniowe ograniczenie tej roli wskutek utraty środków na zakup zbiorów (autonomia finansowa wydziałów) i wpływu na dobór kadry.

Opracowanie rzeczowe książek omówiła Jadwiga Ćwiekowa, *Działalność Biblioteki w zakresie udostępniania zbiorów* – Hanna Zasadowa, *Przechowywanie i konserwację zbiorów* – Zdzisław Piszczek. Hanna Zasadowa zaprezentowała podstawowe kierunki bogatej i wielostronnej działalności informacyjnej oraz zmieniające się koncepcje rozwojowe; opracowywanie i rozsyłanie serwisów informacyjnych (*current contents*), uczestnictwo w centralnych systemach informacyjnych, współpraca z innymi placówkami informacyjnymi, przysposobienie biblioteczne studentów.

Wiele uwagi poświęcono w książce zbiorom specjalnym Biblioteki, srodze doświadczonym przez katalizmy dziejowe, upływający czas, niekorzystne warunki przechowywania i chroniczny brak środków na konserwację. Elżbieta Budzińska przedstawiła *Gabinet Rycin*, Elżbieta Bylina i Halina Mieczkowska *Oddział Starych Druków*, Maria Tyszkowa *Oddział Rękopisów*, Mieczysław Kret *Oddział Kartografii*, wreszcie Adam Mrygoń – najpóźniej wyodrębniony w strukturze organizacyjnej Biblioteki, bo dopiero w 1954 r. *Oddział Zbiorów Muzycznych*.

Czytelnik uskarżający się o niedosyt wiedzy o trzydziestopięcioletnich dziejach Biblioteki Uniwersyteckiej, może bez trudu sięgnąć do innych jeszcze informacji o ludziach i wydarzeniach, które zawierają *Materiały bibliograficzne* zestawione przez Olenę Błażejewicz i Annę Bednarz. Nad starannym ujednoliceniem całości czuwał Andrzej Mężynski, przez kilka lat wicedyrektor Biblioteki, a po jego z niej odejściu wspierany w pracach redakcyjnych przez Annę Bednarz. Redaktor tomu, przypominając *ważne daty, osiągnięcia i ograniczenia* Biblioteki w omawianym okresie, podkreślił zasługi kolejnych jej dyrektorów: Adama Lewaka i Jana Baculewskiego oraz innych zasłużonych dla instytucji pracowników, często luminarzy zawodu bibliotekarskiego. Do ograniczeń rozwoju Książnicy zaliczył niedostatek środków finansowych na gromadzenie zbiorów oraz pogłębiającą się ciasnotę magazynów i innych pomieszczeń bibliotecznych.

Książkę należy czytać pilnie i z uwagą, bo zawarte w niej spostrzeżenia i wnioski mogą mieć nadal wpływ na organizację i metodykę pracy również w innych bibliotekach uczelnianych. Z obowiązku dodam tylko, że wspomniany na s. 39 inż. Jerzy Wierzbicki nie projektował Biblioteki Uniwersyteckiej Łodzi, lecz gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej w tym mieście. Projekt Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi jest dziełem inż. arch. Edmunda R. Orlika.

Andrzej Kempa

Domowy świat książek: wybrane księgozbiory polskie w XIX wieku / Józef Szocki. – Kraków: Wydaw. Nauk. Akademii Pedagogicznej, 2000. – 167 s. – (Prace Monograficzne / Akademia Pedagogiczna im. KEN w Krakowie; nr 279)

Wielkie polskie biblioteki kryją w swoich zbiorach nie spenetrowane jeszcze źródła, pozwalające poznać świat naszych, szczególnie tych znaczących, przodków, ich myśli i czyny. Wystarczy tylko głębiej do tych zasobów sięgnąć.

Do bogatych zasobów rękopiśmiennych wrocławskiego Ossolineum sięgnął profesor Akademii Pedagogicznej w Krakowie (mieszkający jednak we Wrocławiu) Józef Szocki. Efektami swych eksploracji dzielił się już wcześniej na stronach czasopism bibliologicznych. Teraz plon swych poszukiwań zebrał, uzupełnił i wydał w osobnej książce. Zawarł w niej analizę księgozbiorów domowych XIX-wiecznych naszych luminarzy – większej i mniejszej miary, ale przecież badaczowi interesującemu się naszymi dziejami znanych: historyka, literata i polityka Józefa Szujskiego (1835-1883), działacza niepodległościowego i publicysty Jana Kantego Podoleckiego (1800-1855), filologa i działacza kulturalnego Józefa Przyborowskiego (1823-1896), historyka lub raczej polihistora Józefa Dobka Dzierzkowskiego (1764-1830), Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887), kolekcjonerów książek i numizmatów Ignacego Fr. K. Łosia (1790-1861) i Stanisława Starzy Wronowskiego oraz wybitnego poety i działacza oświatowego, właściwie też i bibliotekarza Kornela Ujejskiego (1823-1897).

Większość księgozbiorów autor poświęcił osobne artykuły (rozdziały), w jeden zebrał tylko analizę księgozbiorów Dzierzkowskiego, Kraszewskiego i Łosia, nie bardzo wiadomo czemu, gdyż były to księgozbiory ilościowo porównywalne z pozostałymi, a jeden – I. Fr. Łosia – był najbardziej liczny.

Każdy rozdział zbudowany jest dość podobnie: zawiera rys biograficzny właściciela księgozbioru, charakterystykę dokumentu, na podstawie którego odtwarzany jest księgozbiór, a następnie analizę formalną i treściową księgozbioru. Odbiega od tego szablonu rozdział poświęcony Kornelowi Ujejskiemu, którego księgozbiór posłużył za podstawę biblioteki ludowej w Wągnance Górnej. Autor opisał tu bowiem ponadto trudy jego właściciela jako działacza Towarzystwa Czytelni Ludowych we Wschodniej Galicji. Załączył też wykaz książek TCL w Wągnance, wykaz książek wydanych przez Komitet Wydawnictw Dziełek Ludowych oraz spis członków czytelnicy wraz z wniesionymi przez nich składkami.

Taka konstrukcja poszczególnych rozdziałów wydaje się właściwa, gdyż dzięki temu czytelnik otrzymuje wielowymiarowy obraz dziejów książki i czytelnictwa w okresie zaborów, poznaje nie tylko ówczesne księgozbiory, ale i ich właścicieli. Można jednak stwierdzić, że autor sam nie wykorzystał

w pełni szansy, żeby w pełni tę konstrukcję wykorzystać. Przynajmniej tam, gdzie jest to możliwe, a z małymi wyjątkami tak przecież było, można było podjąć próbę ukazania więzi między zbieraczem, a jego księgozbiorem – w jakim stopniu stanowił on dlań warsztat badawczy i pisarski, w jakim stopniu odzwierciedlał przekonania polityczne i społeczne, w jakim stopniu inspirował do działań i pracy twórczej i jakie w niej znajdował echa. W najmniejszym stopniu uwaga ta dotyczy rozdziału poświęconego J. Szujskiemu, gdzie próba taka, na niewielką skalę została jednak podjęta.

Analiza treściowa księgozbiorów polega na ukazaniu proporcji pomiędzy poszczególnymi dziedzinami piśmiennictwa reprezentowanymi w poszczególnych księgozbiorach, popartych przykładami dzieł. Kto sam musiał przeprowadzać taką analizę, ten wie, jakie tkwią tu pułapki: niejednokrotnie trzeba arbitralnie przypisać tekst do jednej z dziedzin, gdy tymczasem treść do tego nie całkiem upoważnia. W rezultacie niektóre rozstrzygnięcia muszą budzić wątpliwości. Kontrowersje budzą też niektóre rozstrzygnięcia poczynione przez J. Szockiego. Pierwszy z brzegu przykład: *Opowiadania dziadunia o sławnych mężach dawnej Polski ku nauce młodzieży* Jonasa umieszczone zostały przezeń w dziale „Pedagogika”, choć jest to – prawda, że pouczająca – popularyzacja naszych dziejów ojczyzny.

Psychologicznie zrozumiałe jest, że autor posługuje się na ogół przykładami dzieł, które w świadomości społecznej przetrwały do dzisiejszych czasów. Przytacza więc, oprócz dzieł klasyków rzymskich i greckich, znajdujące się w księgozbiorach księgi Kochanowskiego, Starowolskiego, Potockiego, znanych powszechnie autorów okresu oświecenia i romantyzmu, a z autorów obcych np. dzieła Pascala, Spinozy, Rousseau, Kanta, Frankego, Fichtego (pisząc zresztą w niezgodzie z zasadami pisowni Franke'a lub Fichte'a). Tymczasem dziewiętnastowieczni czytelnicy mieli właściwych temu okresowi ulubionych autorów i ich dzieła, których nazwiska pokrył kurz zapomnienia. Dla historii czytelnictwa jednak są one ważne, zaś cytowane przez autora źródła zawierają ich setki. I w dużym stopniu to one właśnie nadają charakterystyczny koloryt dziewiętnastowiecznym księgozbiorom, i co za tym idzie – ówczesnemu czytelnictwu.

Można było ponadto pokusić się o próbę odtworzenia dziejów tworzenia się tych księgozbiorów oraz ich losów po śmierci właścicieli, nim trafiły one do biblioteki Ossolińskich, bo przecież nie wszystkie trafiły tam bezpośrednio. Rozumieć należy, że próba taka wymagałaby wyjścia poza przywołane źródła,

jakimi są spisy księgozbiorów i inne towarzyszące im dokumenty, znajdujące się w Ossolineum. Otrzymalibyśmy wtedy obraz kolekcji książek dalece bardziej pełny. Tyle, że przypuszczalnie znacznie później. Trzeba wyrazić nadzieję, że autor zechce jeszcze do tematu wrócić, sięgnąć do źródeł znajdujących się w innych bibliotekach (może też archiwach?) i zaprezentować świat domowych księgozbiorów w większej jego złożoności.

Gdyby autor myślał o powrocie do tematu w przyszłości, sugerować mu należy, żeby w analizie wszystkich księgozbiorów, a nie tylko J. Szujskiego (któremu, jak widać poświęcił najwięcej uwagi), sięgał do bibliografii Estreicherów w celu identyfikacji wydań dzieł cytowanych w charakterze przykładów. Powinien też pomyśleć o bardziej obrazowym porównaniu cen książek. Porównanie wartości księgozbioru TCL w Wygnance do ówczesnej i dzisiejszej

ceny drewnianej szafy nie stanowi żadnej informacji. Lepiej byłoby, gdyby autor np. podał, ile za zgromadzoną kwotę można kupić książek po średniej ówczesnej cenie.

Należałoby też uwolnić książkę od niejasnych lub zgoła nielogicznych sformułowań typu „[J. K. Podolecki] parał się poezją romantyczną” (Cóż to bowiem znaczy? Pisał? Badał?) lub „około 100%” zamiast „blisko 100%”, gdyż „około” oznacza wprawdzie mniej, ale też i więcej.

Przytoczone uwagi i sugestie, ukazujące niedostatki pracy, nie zmieniają ogólnej konkluzji, że czytelnik otrzymał do rąk książkę interesującą, wartościową i inspirującą do podobnych badań, które wzbogacą punkt wyjścia do przyszłej gruntownej historii czytelnictwa w Polsce doby zaborów.

Stefan Kubów

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Gołębiewska Teresa. Stefan Burhardt: rys biograficzny (1899-1991): 100. rocznica urodzin / Teresa Gołębiewska; przedmową opatrzył Sławomir Kalembka. – Toruń: Wydaw. Adam Marszałek, cop. 2000. – 100 s., X s. tabl., [1] k. tabl.; il., nuty; 21 cm

Prezentowana publikacja poświęcona jest Stefanowi Burhardtowi w setną rocznicę urodzin. Stefan Burhardt przyszedł na świat w Wilnie w 1899 r. Studiował na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego i w 1927 r. uzyskał stopień doktora filozofii. Ukończył także Konserwatorium Wileńskie. Z powołania i wyboru stał się bibliotekarzem i bibliografem. Jeszcze przed wojną, w 1934 r. został dyrektorem Państwowej Biblioteki im. E. E. Wróblewskich w Wilnie i Biblioteki Szkoły Nauk Politycznych. Po wojnie związał się z Toruniem, gdzie brał udział w pracach toruńskiego oddziału Instytutu Zachodniego i był współorganizatorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pełnił obowiązki dyrektora tworzącej się Biblioteki Uniwersyteckiej (1945-1949) i przez krótki czas Książnicy Miejskiej w Toruniu. Po usunięciu w 1949 r. z funkcji dyrektorskiej zajął się pracą nad „Katalogiem tematycznym polonezów”. Zdążył wydać dwa tomy – drugi i trzeci z pięciu zaplanowanych woluminów.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale pierwszym omówiono środowisko rodzinne, lata edukacji, działalność bibliotekarską i społeczną oraz okres II wojny światowej. Rozdział drugi poświęcony jest organizacji Uniwersytetu i biblioteki oraz działalności Stefana Burhardta w rozmaitych organizacjach (Koło Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewela, Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Muzyczne, Związek Filatelistów). W trzecim przedstawiono wielkie dzieło „Polonez. Katalog tematyczny” oraz inne prace muzykologiczne, publikacje biograficzne i przyczynki historyczne.

Praca zawiera aneksy:

- Wspomnienia z sierpnia i września 1939 roku.
- Poznajmy się... 1945 rok.
- Polonaise funebre 27. czerwca 1987 roku.
- Polonez.
- Drzewo genealogiczne.
- Fotografie.

Poza tym zaopatrzona jest w bibliografię (podmiotową i przedmiotową), wykaz tytułów czasopism i skrótów.

Szornel-Dąbrowska Barbara. Bibliografia wydawnictw Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie 1922-1952 / oprac. i zebrała Barbara Szornel-Dąbrowska; Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. – Kielce: Wydaw. Antykwaryczne, 2000. – 126 s.; il., 20 cm

Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie powstało w 1922 r. z inicjatywy wybitnych przedstawicieli życia umysłowego; Aleksandra Birkenma-

jera, Józefa Grycza, Kazimierza Piekarskiego, Aleksandra Krawczyńskiego, Aleksandra Słapy, Roberta Jahody i Kazimierza Witkiewicza. Była to druga,

po Towarzystwie Bibliofilów Polskich w Warszawie, organizacja bibliofilska w kraju. Celem Towarzystwa było propagowanie pięknej książki, kształtowanie wrażliwości artystycznej i szerzenie zamiłowań bibliofilskich w społeczeństwie. Towarzystwo publikowało wzorowe wydawnictwa bibliofilskie, organizowało wystawy pięknej książki, odczyty, dyskusje, aukcje bibliofilskie. Aby zapewnić wysoki poziom edytorski swoim wydawnictwom, TMK współpracowało z najlepszymi krakowskimi oficynami – Drukarnią W. L. Anczyca, Drukarnią Uniwersytetu Jagiellońskiego i Drukarnią Muzeum Przemysłowego. Natomiast autorzy opracowań naukowych, wywodzący się z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Umiejętności czy Biblioteki Jagiellońskiej, gwa-

rantowali wysoki poziom merytoryczny. TMK wydawało rozprawy naukowe, druki bibliofilskie, katalogi antykwiariatu „Bibliofil Polski”, literaturę so-wizdrzalską, odbitki artykułów z czasopism, katalogi wystaw itp. Omawiana „Bibliografia” podzielona jest na trzy części. Część pierwszą stanowią druki Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie 1922-1952 (układ chronologiczny, w ramach poszczególnych lat alfabetyczny). Część druga to druki okolicznościowe z lat 1923-1952 (układ chronologiczny). Znalazły się tutaj zaproszenia i zawiadomienia: na odczyty, pogadanki, referaty, wystawy, zebrania członków, zebrania towarzyskie, wycieczki, nekrologi. W części trzeciej przedstawiono zawartość czasopism „Exlibris” i „Silva Rerum”.

Trzaska Filip. Klub Miłośników Historii Księgarstwa: sylwetki członków / Filip Trzaska. – Warszawa: Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, 2000. – 111 [1] s.; fot.; 24 c

W omawianej pracy przedstawiono sylwetki członków Klubu Miłośników Historii Księgarstwa. Zarejestrowano, w układzie alfabetycznym, 93 życiorysy księgarzy zarówno tych żyjących, jak i tych, którzy już odeszli. Spis ten nie jest kompletny – w kilku przypadkach nie udało się dotrzeć do informacji o danych osobowych. Każdy biogram zawiera fotografię, informację o wykształceniu, omawia drogę zawodową i społeczną członka Klubu. Klub Miłośników Historii Księgarstwa został założony przez piętnastu warszawskich księgarzy 30 grudnia 1958 r. Stanowił kontynuację powstałego

w 1928 r. Klubu Sprawiedliwych Księgarzy, który był agendą b. Związku Księgarzy Polskich. Wielu spośród założycieli Klubu było członkami przedwojennej organizacji księgarzy warszawskich. Podczas każdego zebrania klubowego wygłaszany był referat – gawęda, dotyczący książki i księgarstwa oraz odbywała się dyskusja na ten temat. Prowadzono na bieżąco kronikę – „Złotą Księgę Klubu Miłośników Historii Księgarstwa”. Była ona pisana ręcznie pismem artystycznym. Klub działał do 1990 r. Po ponad 6-letniej przerwie w końcu 1996 r. doszło do reaktywowania Klubu.

inne publikacje

Bruhn Peter. „Beutekunst”: Bibliographie des internationalen Schrifttums über das Schicksal des im Zweiten Weltkrieg von der Roten Armee in Deutschland erbeuteten Kulturgutes (Museums-, Archiv- und Bibliotheksbestände: 1990-1999 / zsgest. von Peter Bruhn; [Hrsg. Franz Görner; Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer Kulturbesitz]. – 2., sehr verm. und verb. Aufl. – Berlin: SBB-PK, 1999. – X, 247, [1] s.; 30 cm. – (Veröffentlichungen der Osteuropa-Abteilung; Bd. 24). – (Literaturmachweise zu Aktuellen Russland-Themen; 1) ISBN 3-88053-078-5

Ferguson Bobby. Cataloging nonprint materials: blitz cataloging workbook / Bobby Ferguson – Englewood, CO: Libraries Unlimited, 1999. – XII, 169 s.; 28 cm. ISBN 1-56308-642-5

Russkie pisateli: poëty: (sovetskij period): bibliografičeskij ukazatel”. [T.] 22, N. Rylenkov – M. Svetlov / [sost. D. B. Aziatcev et al.]; Rossijskaja nacional'naja biblioteka. – Sankt-Peterburg: Ros. nac. b-ka, 1999. – 480 s.; 22 cm ISBN 5-8192-0037-3 (t. 22) ISBN 5-7000-0031-8 (całość)

Stumpf Gerhard. Beispielsammlung zu den Regeln für Schlagwortkatalog (RSWK) / [bearb. von Gerhard Stumpf unter Mitarb. von Hans-Jürgen Schubert]. – 2., vollst. neu bearb. Aufl. nach der 3. Aufl. des Regelwerks. – Berlin: Deutsches Bibliotheksinstitut, 1999. – 218 s.; 30 cm. ISBN 3-87068-615-4

Oprac. Lidia Bąkowska

WKRÓTCE:

bardzo ciekawa publikacja pod red. Jana Wołosza

JAK AUTOMATYZUJEMY BIBLIOTEKI PUBLICZNE

W książce zostaną zawarte materiały z konferencji w Miedzeszynie (6-8 XI 2000)

APEL
Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
do wszystkich Członków

Szanowne Koleżanki!
Szanowni Koledzy!

Zbliża się kolejny Krajowy Zjazd Delegatów naszego Stowarzyszenia. Zjazd oceni nie tylko 4-letnią działalność SBP w ostatniej kadencji, ale też przywoła jego ponad 80-letnią historię.

Wiek XX zegnamy w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Należymy bowiem do tych nielicznych organizacji, których społecznikowskie tradycje wrastają mocno w teraźniejszość. Byliśmy i jesteśmy silnie złączeni z polskim bibliotekarstwem; z tysiącami ludzi oddanych książce i czytelnictwu. Pamięć o ich codziennej pracy i organizacyjnej działalności jest naszą powinnością.

Splacając ten swoisty dług wobec naszych poprzedników, publikujemy *Kronikę SBP 1917-2000*. Jej druk zbiega się wprawdzie z symboliką przełomu wieków, lecz praktyczne znaczenie *Kroniki* upatrujemy głównie w popularyzacji wiedzy o SBP wśród naszych członków. Daje ona wgląd w bogatą historię naszej organizacji. Daty, nazwiska, sylwetki osób, zdarzenia – składają się na udokumentowane źródło poznawcze. Członkowie honorowi, autorzy dzieł, laureaci nagród, odznaczeni, uczestnicy spotkań, seminariów i konferencyjnych dyskusji – to główni bohaterowie opracowania, którego trudom skutecznie sprostali Autorzy pod kierownictwem Kol. Andrzeja Kempy.

Uważamy, iż *Kronika* winna znaleźć się w każdym Kole SBP. Strukturom SBP Wydawnictwo oferuje na zasadzie subskrypcji – jej niższą cenę w wysokości 20 zł.

Proponujemy, by dystrybucję i zamówienia realizowały poszczególne Zarządy Okręgów.

Mając na uwadze wielką dokumentacyjną wartość publikacji, gorąco zachęcamy do jej nabycia.

Zarząd Główny SBP

Zamówienia należy przesyłać na adres: Dział Promocji i Kolportażu SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa (telefonicznie – 825-50-24, faksem – 825-53-49).

Warszawa 28.03.2001 r.

Strachy na Lachy

Według czy zamiast?

Od pewnego czasu przez ekrany naszych kin przelewa się fala „wedługów”. Co to są „wedługi”? Są to filmy robione według jakiegoś rodzimego klasyka. Nie należy tego mylić z artystyczną adaptacją filmową utworu literackiego, jak na przykład „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy, w którym odmienny, filmowy sposób wyrazu podporządkowany jest przekazaniu klimatu i piękna oryginału, i w której Litwa jest nadal „ojczyzną jak zdrowie”, a nie zaprzyjaźnionym z III RP państwem bałtyckim, dążącym do NATO i Unii Europejskiej. „Wedługi” – to filmy, które biorą z oryginału te wątki i postacie, które są realizatorem przydatne, pomijają inne, dowolnie zmieniają przyswojone, słowem – stanowią rodzaj modeliny, z której formują oni wysokobudżetowy twór komercyjny, pieczołowicie zachowując jeno tytuł oryginału, jako element promocji.

Wiem, wiem... Rozumiem i doceniam zbliżenie filmowej wersji „Ogniem i mieczem” do prawdy historycznej. Nic na to jednak nie poradzę, że Chmielnicki w wersji „more political correctness” jest po prostu banalnie nudny, a skorygowany Bohun bardziej śmieszny niż strachy, i to mimo zaimportowanego ze strefy rublowej, demonicznego spojrzenia Aleksandra Domożarowa. Heleny K., też w częściowo importowanej skorupce, nie warto się czepiać, bo wprawdzie kojarzy mi się bardziej z animowaną Barbie niż polską szlachcianką, ale i w oryginale też nadmiarem sarmackiej werwy nie grzeszy.

„W pustyni i w puszczy”, gdzie z importu jest dla odmiany reżyser, mamy obok odpowiedniej prawdy historycznej jeszcze poprawności geograficzno-etnograficzne, wzbogacone naszą współczesną wiedzą o podłościach kolonializmu i zasadniczej słuszności walk narodo-wyzwoleńczych, chociaż brakuje mi tu chociażby lekkiego zdystansowania się do pewnych elementów niesłusznego przeciw terroryzmu. Jak napisał jeden z recenzentów, otrzymaliśmy zgrabnie zrobiony, przygodowy film familijny, chwilami dorównujący

produkcjom w stylu „Skarbów króla Salomona” Stevena Spielberga. Rozumiem, oczywiście, że o to chodziło. I doceniam. Tym bardziej, że podobno Gavin Hood książki nie przeczytał, a gdyby nawet przeczytał, nauczywszy się biegle języka polskiego, to i tak by to nie wystarczyło do pełnego zrozumienia tej właśnie lektury.

Tak więc rozumiem trudności. Jeśli czegoś nie pojmuję, to po kiego licha F. Bajon utrupia Cezarego Barykę, gdy ten (w wersji filmowej) bawidamek nikomu niczym nie zagrażał, chyba że niepożądanymi poczęciami z nieformalnych związków.

Stanowczo wołałbym, żeby te „wedługi” nie używały tytułów oryginału. Niechby się nazywały na przykład „Pogranicze w ogniu”, „Burzliwy żywot Cezarego Baryki”, „The Adventures of Nel and Stan in Africa”. Bo oryginały Sienkiewicza i Żeromskiego zawierają błędy historyczne i niekonsekwencje fabularne, są też politycznie niepoprawne. Ale to jest nasza literatura. W całości, razem z tymi błędami, drętwą Heleną i słoniem, który ponoć nie miał prawa huścić Nel na trąbie.

Wszystkie te filmy mają, lub będą miały wielomilionową widownię w kinach i licznych nabywców wideokaset. Także, a nawet przede wszystkim, wśród młodzieży. Która przy okazji załatwi sobie lektury szkolne. I w tym właśnie sęk. Jasne, że filmowy Kuli jest o wiele bardziej poprawny niż sienkiewiczowski. Ale jakoś głupio pomyśleć, że za niejaki czas prawie nikt nie będzie wiedział, skąd wzięło się powiedzenie „filozofia Kalego”. Tym bardziej głupio, że sama ta filozofia okazała się o wiele bardziej wiecznie żywa niż idee W. I. Lenina.

Pewnie zbytnio się czepiam, przesadzam itd. Być może. A to z obawy, że to „według” za niedługo stanie się – zamiast. Zwłaszcza, że szkół i bibliotek coraz mniej, Żeromski od dawna nie jest w czołówce, a i Sienkiewicz wypadł już z pierwszej dziesiątki rankingów czytelnictwa.

Jerzy Maj

CZY KUPIŁEŚ JUŻ NOWĄ KSIĄŻKĘ WYDAWNICTWA SBP?

David Nicholas

**OCENA POTRZEB INFORMACYJNYCH W DOBIE INTERNETU:
idee, metody, środki**

Autor książki, wieloletni wykładowca bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na uczelniach brytyjskich jest znany z licznych publikacji poświęconych użytkownikom informacji. Ta książka kompleksowo i przystępnie ujmuje tę problematykę.

Niezbędna dla studentów, bardzo potrzebna dla czynnym bibliotekarzom.

Stron 124. Cena 29 zł

Uczony bibliofil

Antonio Magliabechi (1633-1714), włoski uczony, wydawca źródeł historycznych, nadworny bibliotekarz księcia Cosimo III z rodu Medyceuszów, urodził się we Florencji jako syn ubogich rodziców. Uczył się złotnictwa, ale nie odniósł w tej dziedzinie sukcesów. Od wczesnego dzieciństwa kochał książki, a że był obdarzony niepospolitą pamięcią rychło posiadał imponującą wiedzę z zakresu historii literatury. Zgromadził ogromny księgozbiór, obfitujący w cenne druki i rękopisy. Ceniony był przez współczesnych jako wybitny źródłoznawca, edytor średniowiecznych dzieł łacińskich. W 1675 r. książe mianował go swoim bibliotekarzem. Magliabechi sporządził m.in. katalog arabskich, perskich i hebrajskich rękopisów florenckiej Laurenziany. Korespondował z wielu znakomitymi osobistościami ze świata nauki, kultury i sztuki. Jego listy wydał Fargino w 1745 r. w pięciu opasłych tomach.

Swoistą sławę uczonemu przyniosła jego życiowa abnegacja, wzbudzająca pewne zażenowanie odwiedzających go gości. W 1692 r. odwiedził florenckiego uczonego Henryk Bartsel, który później spisał swoje wrażenia z wizyty. „Wreszcie zaprowadził mnie do swej biblioteki. Dziwnie tam wyglądało. Nigdy jeszcze nie widziałem tak straszliwego nieładu. Człowiek ten żyje zupełnie samotnie, nie ma żony ani służby, jedzenie przyrządza ktoś z sąsiadów. W jego domu (przy ul. della Scala, za kościołem dominikańskim) znajdziesz tylko książki. Poza tym ujrzysz tam stół, sześć krzesel (na których zresztą leżą książki) i materac, na którym uczony sypia.

Już w sieni sterczą ogromne stopy książek, sięgające niemal po powałę. Tylko wąskie przejście pozwala przedostać się przez ten mur zakurzonych tomów. Podobny porządek widać w innych ubikacjach. Stajnia jest pełna książek. Na podwórzu znajduje się studnia, jej cembrowina pokryta książkami. A rzecz najciekawsza, że w tym potwornym chaosie orientuje się król książek doskonale i potrafi natychmiast odnaleźć potrzebne dzieło. Posiada zwykle niewielką sumę pieniędzy, ponieważ wszystko niemal wydaje na książki. Gdy zjawia się zebrał, Antonio mówi doń: „Pieniądze leżą na stole, weź sobie, ile ci potrzeba!” Książę bardzo go lubi, a kiesa stoi dlań otworem, ale Magliabechi nie dba o pieniądze, chyba że chodzi o nabycie jakiejś książki”.

Inny podróżnik zanotował: „Magliabechi jada niewiele, a śpi tylko trzy do czterech godzin. Poza tym dzień cały spędza na studiach i na pisaniu listów. Najchętniej i niemal wyłącznie żywi się jajami. Pamięć posiada wspaniałą i wprost zadziwiającą. Niechętnie odnoszą się doń jezuiti, których nie znosił zawsze. Jego wygląd zewnętrzny jest pożało-

wania godny. Jego paznokcie dosięgają zdumiewającej długości, a koszule zmienia chyba raz do roku, bo ich kolor jest wprost zatrważający. Najznakomitsi męzowie zwracają się doń z prośbą o rozmaite informacje, wskazówki i rady. Magliabechi stale umie udzielić odpowiedniej wskazówki. Sypia czasem w odzieży”.

Gdy zachorował w 1708 r. książe umieścił go w swoim pałacu, oddając pod opiekę lekarzy i służby, ale uczony poczuwszy się nieco lepiej zbiegł z pałacu do swojej samotni i ukochanych książek. Pod koniec życia podarował księciu swój liczący 30 000 wol. księgozbiór, a sam wstąpił do klasztoru, w którym zmarł 2 czerwca 1714 r.

Jego biblioteka nazwana w 1747 r. Biblioteca Magliabechiana połączona w 1859 r. z książeczą Palatiną dała początek księżnicy znanej obecnie pod nazwą Biblioteca Nazionale Centrale. Od 1886 r. redaguje ona urzędowy wykaz druków włoskich „*Bollettino delle pubblicazioni italiane*”.

W 1928 r. Aleksander Semkowicz poświęcił włoskiemu erudycie niewielki artykuł podpisany kryptonimem As., zamieszczony w 4 numerze „Polskiej Gazety Introligatorskiej”, kilka zdań znalazło się w „Encyklopedii wiedzy o książce” (Wrocław 1971).

Wierszyk prezesa

W swojej urokliwej książeczce *Rozmaitości biograficzno-bibliologiczne pół serio, pół żartem opowiedziane przez Marię Dembowską* (Warszawa 2000) autorka przytacza zachowany w pamięci wiersz doc. Bogdana Horodyskiego (1904-1965), od 1957 r. do śmierci przewodniczącego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Prof. Dembowska pracowała właśnie nad *Indeksem alfabetycznym do Dodatków Bibliografii Polskiej Karola Estreichera* (Warszawa 1950), przygotowywanym przez nią z inicjatywy Mariana Łodyńskiego i właśnie w związku z tym przedsięwzięciem powstała zabawna apostrofa do Autorki:

*Wśród gwarne go grona
Siedzi dziwnie zamyślona,
W książkach grzebie, w książkach szpera,
Kształci się na Estreichera (...)
I przeróżne druki stare
Idą dla niej na ofiarę (...)
Dajem papier, kalki, grosze,
Więc zasługi mam po trosze,
A zasługi wnoszę nowe
Pisząc właśnie tę przedmowę.*

Dodać warto, że książeczka prof. Dembowskiej, opublikowana nakładem Autorki zaledwie w 120 egzemplarzach, zawiera wiele interesujących wspomnień i anegdot o ludziach książki i wydarzeniach

mających istotne znaczenie dla bibliotekarstwa i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ostatnich kilkudziesięciu lat. Najserdeczniej uwadze Czytelnikom „Pyłków” książkę prof. Dembowskiej rekomenduję.

Kołątaj o potrzebie wiedzy o bibliografii

Lekcja bibliografii jest równie pożyteczna dla uczniów, mających kończyć cały kurs edukacji szkolnej. Nieznajomość pisarzy i nieumiejętność sądenia o nich albo jest przeszkodą, że nie staramy się czytać wielu dzieł ważnych i pożytecznych, albo jest przyczyną, że czytamy złe i dobre bez braku lub czytamy wpród długo najlichsze, nim o własnym koszcie nauczymy się, co nam należało czytać. Szczęśliwy, który w swej młodości dobrze prowadzony, nie zaczyna od błędów, a umiając zawsze uczynić brak, od samego początku bierze się do tych dzieł, które istotnie dopomagają jego oświeceniu.

List do Tadeusza Czackiego z 2 X 1803 r. (*X. Hu-*

gona Kołątaja korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim... Tom 1. Kraków 1844 s. 319).

Słowo o książce

Książka jest największym dobrem człowieka. Rozszerza świadomość ludzką, stwarza sojusz człowieka z człowiekiem, łączy, budzi, niepokoi, przetwarza; rzeźbi rysy swej epoki i wyprzedza ją; znikome życie ludzkie rozszerza po granice wieczności; przewycięża mijanie.

Emil Zegadłowicz (1888-1941)

Nie śmiecie się ze zbieraczy

Śmieją się ze zbieraczy; są to najszczęśliwsi w świecie ludzie, mają cel życia, zawsze czegoś pragną, coś im się śni i uśmiecha – i gdyby zbierali najbliższe w świecie jakieś rzeczy, zbiór ich zawsze będzie miał pewne znaczenie naukowe.

Józef Ignacy Kraszewski (1876)

Andrzej Kempa

Wyjaśnienia prawne

Odpowiedzialność za ubytki w zbiorach bibliotecznych

Zbiory biblioteczne posiadają określoną wartość, najczęściej wymiarną, wyrażaną w złotych i widoczną w ewidencji przy każdej pozycji. Są jednak materiały biblioteczne, których wartość jest raczej umowna, bowiem stanowi niepowtarzalną dobrą kulturę. O ile ewentualne straty w zbiorach udostępnianych do domu czytelnikom są na ogół łatwe do wyliczenia oraz wskazania, kto ponosi winę za ich niezwrócenie, to pozycje unikatowe najczęściej giną w sposób trudny do zauważenia, bo w wyniku kradzieży dokonanej przez profesjonalistę. Zdarzały się także kradzieże będące dziełem dytanta. W przeszłości zdarzył się przypadek raczej szczęśliwy, bo łupem złodzieja padły książki najlepiej wydane, najkorzystniej prezentujące się na półce bibliotecznej, a były to dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, których nie dotknęła ani jedna ręka czytelnika. Przypadek ten można zawdzięczać albo małej roztropności złodzieja, albo skąpemu oświeceniu regału, ukrywającemu nazwiska twórców tych dzieł. A dzieł tych mieliśmy w każdej bibliotece mnóstwo, bowiem już na początku lat 50-ych napływały do Polski ogromne ich nakłady, wydawane bardzo starannie, w twardej oprawach¹, z Lipska – w ramach reparacji wojennych, spłacanych nam przez NRD.

Zostawmy jednak sytuację kradzieży, ponieważ stanowi ona przedmiot działań prokuratorskich. W tym miejscu chciałbym odpowiedzieć na liczne pytania czytelników, kto i w jakim stopniu ponosi winę za braki w zbiorach wykazywane w czasie skontrum?

Chociaż zasady i tryb ewidencji ubytków dość szczegółowo ustala rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie ewidencji materiałów bibliotecznych², to jednak w praktyce ich stosowania powstają pewne wątpliwości. Z pytań dotyczących ubytków na czoło wysuwa się kwestia: czy jest jakaś określona wartość dopuszczalnych ubytków, za które bibliotekarz nie ponosi odpowiedzialności? W tym miejscu trzeba odpowiedzieć zdecydowanie, że nie ma. Pamiętam, że kiedyś Czesi zrobili sobie taki prezent, określając w swojej *wyhlasce* (czeska nazwa zarządzenia) granice dopuszczalnych strat w zbiorach, powyżej których bibliotekarz ponosił odpowiednie konsekwencje finansowe i dyscyplinarne. Bardzo tego żalowali i chyba rozstali się z takimi regulacjami.

W cytowanym już rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego ustala się terminy przeprowadzania skontrum w zależności od formy udostępniania zbiorów i od ich wielkości. Nie ma tu zmian w stosunku do poprzednich przepisów zawartych w Instrukcji Nr 1 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 maja 1984 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych, ich wyceny i inwentaryzacji oraz odpisywania ubytków w tych materiałach³.

Zgodnie z obowiązującym obecnie rozporządzeniem w sprawie ewidencji materiałów bibliotecznych, najbardziej kompetentną wyrocznią w uznawaniu braków w zbiorach za względne i bezwzględne oraz formułowaniu wniosków w tych sprawach jest komisja skontrum. Ona może okre-

ślić, czy powstałe braki w zbiorach powstały z ewidentnego zaniedbania bibliotekarza, czy są wynikiem przyczyn obiektywnych, a do takich należy m.in. uporczywe niezwracanie książek przez czytelników, a dotyczy to najczęściej pozycji najbardziej poszukiwanych. Gdyby nie stosowane kaucje od czytelników, które wzbudzają oburzenie niektórych bibliotekoznawców, braki te byłyby jeszcze większe.

Komisja skontrolowała w przypadku stwierdzenia braku szczególnie cennych pozycji (starodruków, druków rzadkich i szczególnie wartościowych) z pewnością wnioskować będzie skierowanie sprawy do prokuratora, bo tu już mamy posądzenie kradzieży. Bywa jednak i tak, że braki są relatywnie duże i w liczbie książek i ich wartości, ale powstały one tylko z winy czytelników, to wówczas oczyszcza to w pełni bibliotekarza.

Wątpliwości budzi jednakże ust. 2 w § 37 cytowanego rozporządzenia, któremu nadano następujące brzmienie „2. Jeżeli pracownik zapłacił za materiały, o których mowa

w ust. 1 (czyli za materiały uznane za braki bezwzględne i zostaną one odnalezione – przyp. L. B.), otrzymuje zwrot wpłaconej kwoty”. Zapis ten może sugerować, że w pewnych okolicznościach pracownik może być obciążony finansowo za powstałe braki w zbiorach. Rozporządzenie jednak nie precyzuje o jakie okoliczności chodzi, co sprawia, że zapis ten jest mało użyteczny. W praktyce za ubytki w zbiorach odpowiada bibliotekarz tylko wtedy, gdy powstaną one z ewidentnej winy bibliotekarza i stanowią uszczerbek w ogólnym majątku biblioteki.

Lucjan Biliński

PRZYPIS:

¹ O wysokiej jakości opraw dzieł Stalina mogłem osobiście się przekonać, kiedy konduktor PKP wypisywał mi dopłatę do biletu z blankietu wydartego z bloczka przechowywanego w brązowej okładce (spiętej gumką) z jednego z tomów tych dzieł.

² Dz. U. Nr 93, poz. 1077.

³ Dz. Urz. MKiS Nr 7, poz. 34.

W kilku słowach

■ Zjazd delegatów Okręgu Stołecznego SBP odbył się 5 marca 2001 r. Głównym jego celem było wybranie delegatów okręgu na Krajowy Zjazd Delegatów, który odbędzie się w dniach 8-10 czerwca br. Wobec decyzji ZG SBP o przedłużeniu do zjazdu krajowego kadencji obecnych władz okręgowych Stowarzyszenia, w związku ze spodziewanymi zmianami w strukturze organizacyjnej SBP, zjazd okręgowy ograniczył się jedynie do wyboru delegatów na KZD. Zebranie prowadzone sprawnie przez kol. Barbarę Drewniewską-Idziak z Biblioteki Narodowej toczyło się w dobrym tempie i rzeczowej atmosferze. Rozpoczęto je od milej ceremonii wręczenia przez przewodniczącego ZG SBP kol. Stanisława Czajkę odznaki „Zasłużonego działacza kultury” działaczkom okręgu warszawskiego kol. Ewie Krysiak i kol. Annie Szymańskiej. Następnie wybrano niezbędne komisje zjazdowe i przeprowadzono wybory delegatów na Zjazd Krajowy. Zostali nimi: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Andrzej Jopkiewicz, Elżbieta Stefańczyk, Elżbieta Skibińska, Ewa Stachowska-Musiak, Jan Wołosz, Maria Janowska. Na zastępców delegatów wybrano: Roberta Miszczuka, Wiesławę Rejmer-Zaklektę i Ewę Barteczko. W czasie liczenia głosów przez właściwą komisję toczyła się dyskusja, w trakcie której zgłoszono szereg wniosków i propozycji. Dłuższą informację na temat prac nad nowelizacją ustawy o bibliotekach przedstawił przewodniczący ZG SBP kol. S. Czajka. (aj)

■ Posiedzenie Prezydium ZG SBP w dniu 28 lutego 2001 r. poświęcone było omówieniu stanu przygotowań do konferencji towarzyszącej Krajowemu Zjazdowi Delegatów w czerwcu tego roku oraz dyskusji nad wnioskami o przyznanie odznaczeń państwowych i organizacyjnych z okazji KZD. Spotkanie rozpoczęło od wystąpienia przewodniczącego Komisji Odznaczeń i Wyróżnień ZG SBP kol. Józefa Lewickiego. Przedstawił on członkom prezydium informację o ilości wniosków skierowanych do Komisji i przeanalizowanych przez nią na: medal „Bibliotheca magna perennisque”, medal „W dowód uznania”, odznaką honorową SBP i odznaczenia państwowe. Omówił też kandydatury proponowane do tytułu członka honorowego Stowarzyszenia. W trakcie dyskusji po wystąpieniu J. Lewickiego ten ostatni punkt wywołał najbardziej ożywioną wymianę zdań z wy-

rażnymi akcentami polemicznymi. Znacznie spokojniej przyjęta została propozycja programu konferencji, która będzie towarzyszyła Krajowemu Zjazdowi Delegatów. Omówili ją kol. Stanisław Czajka, przewodniczący Komisji Programowej zjazdu i kol. Janina Jagielska. W dyskusji zgłoszono szereg propozycji zmian i uzupełnień, ale w zasadzie propozycje akceptowano. Nieco czasu poświęcono również na omówienie proponowanych zmian w statucie SBP, które przedstawiła kol. Ewa Stachowska-Musiak, kierująca zespołem mającym za zadanie przygotować propozycje zmian statutowych dla Krajowego Związku Delegatów. Przedyskutowano kilka wątpliwych kwestii, dochodząc do uzgodnienia stanowisk. (aj)

■ Drugi panel bibliotek urzędów centralnych. 21 marca 2001 r. odbył się w Urzędzie Rady Ministrów w Al. Ujazdowskich w Warszawie drugie spotkanie przedstawicieli tej grupy bibliotek. Główną organizatorką tej wzorcowo przeprowadzonej dyskusji panelowej była Biblioteka Rządowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wspierana przez Centralną Bibliotekę Wojskową, Centralną Bibliotekę Policijną i Główną Bibliotekę Pracy i Zabezpieczenia Społecznego.

Tematem dyskusji były tym razem komputerowe systemy biblioteczne użytkowane w bibliotekach i ośrodkach informacji urzędów centralnych. Zebrani (prawie 60 osób) wysłuchali sześciu wystąpień: Marii Burchard; Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny, VTLS w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego; Joanny Mroczek i Marzeny Herman: System biblioteczny HORIZON w bibliotekach Polskiej Akademii Nauk; Anny Radwańskiej: System biblioteczny TINLIB w Główniej Bibliotece Pracy i Zabezpieczenia Społecznego; Katarzyny Nowosad: System biblioteczny ALEPH w Bibliotece Sejmowej; Janiny Pawlik: System biblioteczny ALEPH w Centralnej Bibliotece Statystycznej; Ewy Chrobak: System biblioteczny PROLIB w Główniej Bibliotece Lekarskiej.

W drugiej części spotkania odbyła się również interesująca dyskusja ogólna nawiązująca do przedstawionych wypowiedzi. Niestety jak to zwykle bywa, pozostało na nią niewiele czasu.

W końcowej części zebrania Małgorzata Kłossowska zgłosiła projekt opracowania i wydania informatora

o polskich bibliotekach podległych urzędowi administracji centralnej. Odezwały się głosy kwestionujące celowość tworzenia tego typu wydawnictwa. Większość zebranych była jednak za informatorem i w głosowaniu zaakceptowała propozycję, wybierając do realizacji jeden z trzech wariantów publikacji przedstawionych przez wnioskodawczynię. Uzgodniono również limit objętości hasła oraz terminarz i organizację prac nad informatorem.

Podsumowania panelu dokonała kol. Bożena Buko, dyrektor Biblioteki Rządowej KPRM zapowiadając na koniec, że następne spotkanie grupy odbędzie się jeszcze w tym samym 2001 r. w Bibliotece Trybunału Konstytucyjnego. (aj)

■ **Posiedzenie Rady Narodowego Zasobu Bibliotecznego** w dniu 27.03 br. poświęcone było przedyskutowaniu i przyjęciu ostatecznej wersji projektu zapisu art. 6 o NZB w przygotowywanej nowelizacji ustawy o bibliotekach.

■ **Konkurs im. Leona Marszałka.** Komisja Historyczna PTWK ogłasza konkurs na najlepsze prace licencjackie, magisterskie, doktorskie oraz inne (monograficzne, podręczniki akademickie itp.) poświęcone polskiemu edytorstwu, jego historii, współczesności (o wydawnictwach, wydawcach książek, problemach typografii i ilustracji w książkach na wszystkie inne tematy – także teoretyczne – powiązane z wydawaniem książki). Prace należy nadsyłać do Biura Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek (ul. Mazowiec-

ka 2/4, 00-048 Warszawa). Bliższych informacji udziela komisarz Konkursu: Wojciech Rozwadowski, tel. (0-22) 619-08-66; wshgit@interia.pl

■ **Publikacje nadesłane**

Publikacje z warte: Nina Kraśko: *Institucje wydawnicze II Rzeczypospolitej*. Warszawa: BN 2001 (Z dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce; 13)

■ **ZAPROSILI NAS:** BN na spotkanie w Salonie Wydawców z Domem Wydawniczym REBIS (13.03.01) i Wydawn. im. Warneńczyka i Zbigniewem Świąchem (28.03.01) oraz na otwarcie wystawy „Białoruś – Dobroruś” (15.03.01) ● **Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy** na wystawę „100 lat temu w Krakowie” (19.03.01) ● **Biblioteka Śląska** na obchody dnia „Śląskiego Świętego Patryka” (16.03.01) i na spotkanie z Julianem Kornhauserem w Klubie Dobrej Książki (29.03.01) ● **WBP i CAK** w Poznaniu z współorganizatorami na międzynarodową konferencję „Julian Przybóś i jego epoka. W setną rocznicę urodzin autora < Miejsca na ziemi >” (12-14.03.01) ● **IINISB UW, Fund. „INFOXXI”** i **PTB** na międzynarodową konferencję nt. „Książka przyszłością kultury?” (10-11.05.01) ● **Książnica Cieszyńska** na wernisaż wystawy „Duchowe źródła kultury Cieszyńskiej” (30.03.01) ● **Biblioteka PAN** w Warszawie na posiedzenie Sekcji Informacji i Komunikacji Naukowej Komitetu Naukoznawstwa PAN (19.03.01).

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słychać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

tel./fax (0-22) 624 84 24

Spis treści

Contents

| | |
|--|-----------|
| Od redaktora | 1 |
| Artykuły | 2 |
| Elżbieta CZYŻEWSKA: Rozumienie etyki zawodowej w środowisku bibliotekarskim | 2 |
| Andrzej GAWROŃSKI: Kto pozszywa tę sieć? | 8 |
| Zdzisław GĘBOŁYŚ: Opłaty w europejskich bibliotekach publicznych | 13 |
| Lucjan BILIŃSKI: Uprzywilejowane czasopisma | 16 |
| Z bibliotek | 18 |
| Kartki katalogowe „wiecznie żywe” w Ossolineum (Aleksander RADWAŃSKI) | 18 |
| Najciekawsze źródła mikrofiszowe w Bibliotece Narodowej (Mirosława KOCIĘCKA, Jolanta BRONIKOWSKA-NIEMIEC) | 19 |
| Current Contents a wypożyczenia międzybiblioteczne w Bibliotece Głównej Politechniki Częstochowskiej (Barbara ANDRZEJEWSKA, Barbara BARAŃSKA-MALINOWSKA) | 21 |
| Wystawy w Bibliotece V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie (Dorota WITKOWSKA, Danuta KANIECKA) | 22 |
| Sprawozdania i relacje | 23 |
| PolALEPH. Seminarium (Agata WIETECZA) | 23 |
| Liga Powiatowa (Halina CIECHORSKA) | 24 |
| Z wizytą w Klementinum (Ewa GRABARSKA) | 26 |
| Przegląd publikacji | 27 |
| Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945-1980 (Andrzej KEMPA) | 27 |
| Józef Szocki: Domowy świat książek: wybrane księgozbiory polskie w XIX wieku (Stefan KUBÓW) | 29 |
| Sygnaly o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA) | 30 |
| Strachy na Lachy | 33 |
| Według czy zamiast? (Jerzy MAJ) | 33 |
| Pyłki (Andrzej KEMPA) | 34 |
| Wyjaśnienia prawne | 35 |
| Odpowiedzialność za ubytki w zbiorach bibliotecznych (Lucjan BILIŃSKI) | 35 |
| W kilku słowach | 36 |
| From the editor | 1 |
| Articles | 2 |
| Elżbieta CZYŻEWSKA: Understanding Professional Ethics in the Library Community | 2 |
| Andrzej GAWROŃSKI: Who Will Sew This Network? | 8 |
| Zdzisław GĘBOŁYŚ: Fees in European Public Libraries | 13 |
| Lucjan BILIŃSKI: Privileged Periodicals | 16 |
| From Libraries | 18 |
| Card Catalogues „Alive and Kicking” at the Ossolineum Library (Aleksander RADWAŃSKI) | 18 |
| Most Interesting Items on Microfiche at the National Library (Mirosława KOCIĘCKA, Jolanta BRONIKOWSKA-NIEMIEC) | 19 |
| Current Contents and Interlibrary Loans at the Częstochowa University of Technology Main Library (Barbara ANDRZEJEWSKA, Barbara BARAŃSKA-MALINOWSKA) | 21 |
| Exhibitions at the Cracow – based A. Witkowski General Secondary School Library (Dorota WITKOWSKA, Danuta KANIECKA) | 22 |

| | |
|--|----|
| Reports and Events | 23 |
| PoALEPH Seminar (Agata WIETECZA) | 23 |
| The Powiat Ligue (Halina CIECHORSKA) | 24 |
| A Visit to Klementinum (Ewa GRABARSKA) | 26 |
| Recen Books | 27 |
| Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945-1980 (The University Library in Warsaw 1945-1980) (Andrzej KEMPA) | 27 |
| Józef Szocki: Domowy świat książek: wybrane księgozbiory polskie w XIX wieku (The Private Book World: Selected 19th Century Polish Book Collections (Stefan KUBÓW) | 29 |
| New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA) | 30 |
| Empty Threats | 33 |
| According To or Instead? (Jerzy MAJ) | 33 |
| Stardust (Andrzej KEMPA) | 34 |
| Legal Explanations | 35 |
| Loss Liability in Libraries (Lucjan BILIŃSKI) | 35 |
| In a Nutshell | 36 |

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. **Sekretarz Redakcji:** Andrzej JOPKIEWICZ. **Tłum. na jęz. angielski:** Katarzyna DIEHL

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. **Skład i łamanie:** Ewa KOSSOWSKA



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel. 827-52-96

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

e-mail: sbp@ceti.pl

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 2001 r. wynosi zł 21,00, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę:

— na teren kraju: przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:

● przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.

● na zagranicę: „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 5.03. — na I kwartał roku następnego, do 5.06 — na II kwartał, do 5.09 — na III kwartał, do 5.12 — na IV kwartał.

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

DRODZY CZYTELNICY!

Wkrótce opublikujemy pracę

Ireny Boreckiej **BIBLIOTERAPIA** Teoria i praktyka

Książka ma charakter poradnika metodycznego dla początkujących bibliotekarzy – biblioterapeutów. Będzie także wielką pomocą dla studentów bibliotekoznawstwa oraz słuchaczy kursów doskonalących z zakresu biblioterapii. Jest to pozycja dla każdej biblioteki.

ZAMÓWIENIA

- pisemne WYDAWNICTWO SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 WARSZAWA
- telefoniczne pod nr (0-22) 825-50-24, faksem (0-22) 825-53-49

Folia samoprzylepna do oprawy książek

| Wymiary rolki (m x cm) | Cena rolki |
|------------------------|------------|
| 25 x 24 | 71,00 |
| 25 x 26 | 75,00 |
| 25 x 28 | 79,20 |
| 25 x 30 | 83,00 |
| 25 x 35 | 98,00 |
| 25 x 40 | 109,80 |
| 25 x 45 | 123,00 |

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ
Ceny brutto w PLN, nie zawierają kosztu przesyłki

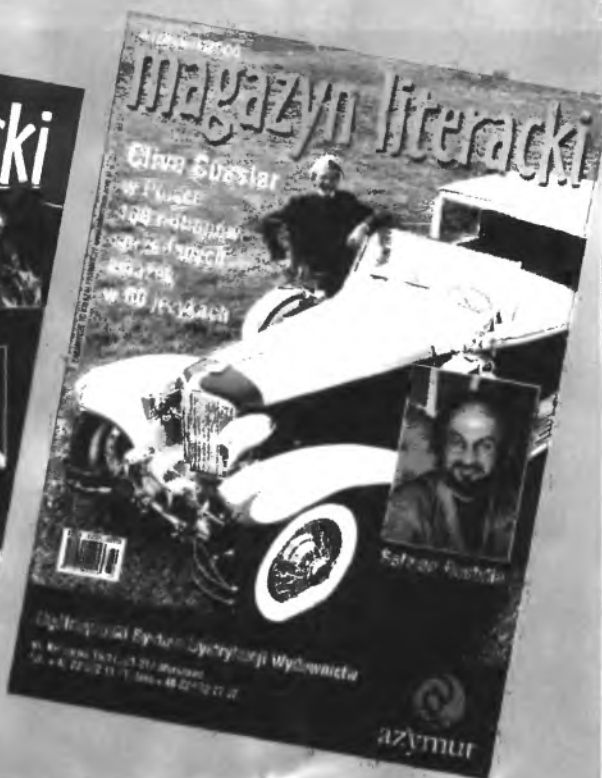
DANTEKS

Zamówienia:

60-195 Poznań, ul. Szeherezady 32
tel. (0-61) 861-87-67, fax (0-61) 861-88-31
E-mail: afrackowiak@post.pl



magazyn literacki



Prenumerata 2001

10 numerów tylko za 50 zł

Zamówienia przyjmuje: Magazyn Literacki Książki, ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116 i 117

00-048 Warszawa, fax (22) 828 36 31

Internet: <http://www.ml.com.pl> e-mail: redakcja@ml.com.pl



Sokrates
SOFTWARE

60-587 POZNAŃ, ul. Cienista 3
tel./fax 847-57-49, 847-46-90
841-00-13, 841-04-15
adres do korespondencji:
60-969 POZNAŃ 60, skr. 40



Nowości systemu SOWA-SZKOŁA

System "SOWA - Szkoła" zawierający oprogramowanie także w wersji graficznej (WINDOWS) to nowoczesno narzędzie umożliwiające pełną informatyzację biblioteki szkolnej. System łączy zalety niezwykłej prostoty obsługi z profesjonalnymi możliwościami, które zadowolają również większe biblioteki np. biblioteki naukowe. System poza informatyzacją wszystkich procesów bibliotecznych charakterystycznych dla biblioteki szkolnej, pozwala na integrację z użytkownikami innych systemów, wymianę danych w obowiązujących standardach formatów, dostęp do zasobów biblioteki poprzez sieć rozległą - Internet, tworzenie katalogów centralnych oraz retrokonwersję katalogów również poprzez Internet.



Ceny systemu SOWA-SZKOŁA

Cena pakietowego systemu oprogramowania wynosi z podatkiem VAT:
dla wersji pełnej - stała cenowa 1500,- zł
dla wersji skróconej do 1 stanowiska w biblioteczno 2300,- zł
dla wersji skróconej do 5 stanowisk w biblioteczno 2900,- zł.

UWAGA ! PRÓWADZIMY SPRZEDAŻ BIŻUTERIĄ. Należność za system może zostać rozłożona na miesięczny raty płatne w ciągu 12 miesięcy w dogodnych dla biblioteki terminach. W skrajnym przypadku możliwa jest jednorazowa zapłata przed upływem roku.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej:
<http://www.sokrates.pl>

Adres poczty elektronicznej: sokrates@man.poznan.pl

Co-liber

Prosta metoda zarządzania pracą biblioteki

Automatyzacja czynności związanych z obsługą biblioteki, m.in.:

- Ewidencja i klasyfikacja zasobów (książki, czasopisma, artykuły, materiały konferencyjne), zamówień, wypożyczeń, użytkowników.
- Udostępnienie zautomatyzowanego katalogu bibliotecznego (OPAC) na oddzielnym stanowisku.
- Udostępnianie i oszczędne przechowywanie zeskanowanych artykułów, wycinków prasowych, materiałów konferencyjnych. Szybkie uzyskiwanie wszystkich informacji dotyczących danej sprawy.
- Wyszukiwanie żądanej pozycji według różnych kryteriów: np. autorów, tytułu, czasu powstania publikacji, haseł przewodniotowych, dowolnego fragmentu elementu zapisu bibliograficznego, nazwy serii, wydawnictwa. Możliwość łączenia zestawów wyszukiwawczych.
- Przeprowadzanie skonstruowania wersji z kodami kreskowymi).
- Sporządzanie obliczeń statystycznych i finansowych.
- Przewodzenie ksiąg inwentarzowych.
- Możliwość dołączania dokumentów internetowych: strony www, adresy internetowe, opracowań multimedialnych z uwzględnieniem filmów i dźwięku.

**Lista referencyjna oraz wersja demo
udostępnione są na stronie www.exell.pl**

Exell Systemy Informatyczne

ul. Górczewska 13
01-189 Warszawa
Tel/fax: (0 22) 862 53-55
<http://www.exell.pl>

Wojewódzka Biblioteka (szkoly podstaw. wci 5-6 licej):

**Pedagogiczna Biblioteka
Wojewódzka i M.st. Warszawy,**
ul. Smyczkowa 1; 02-670 Warszawa
Tel/fax (0 22) 853 00 66 <http://www.pbw.exell.pl>

Każda książka jest dla nas bezcenna

każdy projekt ochrony biblioteki, instytutu naukowego przygotowujemy indywidualnie, uwzględniając potrzeby i konfigurację obiektu.

oferujemy:

- bramki antykradzieżowe
- systemy kontroli dostępu
- systemy inwentaryzacyjne
- systemy telewizji przemysłowej



Checkpoint
METO



Checkpoint (POZ) Spółka z o.o.
ul. Dąbrowskiego 190, 60-594 Poznań, tel. 0-61 663 11 11, fax 0-61 663 17 17
e-mail: biblioteki@checkpointmeto.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



ZNANE I NIEZNANE

Rezydencje, ludzie, wydarzenia

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 26,00, tw., 16,5×24 cm
ISBN 83-01-13334-7

Książka poświęcona pałacom, dworom, zamkom i założeniom miejskim w Polsce w formie opowieści o znanych i mniej znanych zabytkach polskich, uwzględniająca nie tylko najnowsze badania w odniesieniu do autorstwa i daty powstania obiektów, ale również ich właścicieli, mieszkańców i wydarzeń związanych z danym miejscem. Intencją autora jest mówienie o zabytkach w sposób niekonwencjonalny, odbiegający od rutyny stosowanej w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Osnową opowieści stanowić będzie obiekt architektoniczny, jego wyposażenie i ogród. Na tym tle pojawia się otoczka w postaci informacji historycznych, anegdot i legend. Każdy rozdział stanowić będzie wyodrębnioną jednostkę, choć poszczególne obiekty zostaną przedstawione w układzie terytorialnym.

Małgorzata Omilanowska

ZAGADKI Z HISTORII SZTUKI

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 8,00, brosz., 11,5×16,5 cm
ISBN 83-01-13463-1

Zbiór zagadek z historii sztuki (w wielu przypadkach ilustrowana), pozwalająca poprzez zabawę na niekonwencjonalną edukację. Zagadki dotyczą form w sztuce (plany typowych budowli, detale), treści (tematy ikonograficzne, symbole), życia wielkich artystów, ich twórczości oraz często małych znanych wydarzeń, a także odniesień do literatury pięknej.

Halina Perkowska

BÓG FILOZOFÓW XX WIEKU

Wybrane koncepcje

Wyd. 1, podr. ak., s. 456, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13402-X
Cena 30 zł

Przegląd akademicki adresowany do studentów filozofii, teologii, prawa i historii. Książka Profesor Perkowskiej pomaga studentom w poszukiwaniu odpowiedzi na najbardziej zasadnicze pytania człowieka dotyczące rzeczywistości transcendentnej. Postawiony problem ma jasno sprecyzowaną bazę źródłową, która stanowi dzieła wybranych filozofów współczesnych. Zebrany materiał jest obszerny, co świadczy o bardzo dobrym przygotowaniu warsztatu dla refleksji naukowej. Opracowanie jest cenną pomocą dydaktyczną zarówno dla studentów, jak i dla wykładowców filozofii teistycznej, a także dla humanistów.

Michał Rożek

GORĄCE SERCA

Seria: *Michał Rożek opowiada*

Wyd. 1., popularnonauk., ark. wyd. 5,00, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13456-9

Kolejna praca z serii *Michał Rożek opowiada*. Tomik *Gorące serca* jest poświęcony wybitnym postaciom, które swe życie i dzieło związały z Krakowem. Byli wśród nich bohaterowie narodowi, których działalność wywarła wpływ nie tylko na losy miasta, ale i całego kraju, byli wybitni artyści, poeci i pisarze, których twórczość rozślawiła imię Polski w świecie, byli ludźmi wielkiego serca, których bezinteresowna praca jest potrzebna w każdej epoce i w każdym miejscu. *Serce generała Dąbrowskiego*, *Serce Kollataja*, *Wigilie brata Alberta*, *Dar Królowej Jadwigi* to tylko niektóre tytuły tego tomiku opisującego ludzi, których gorące serca sprawiły, że będą o nich pamiętać przyszłe pokolenia Polaków.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN poleca:



Ada Demb, Fridrich F. Neubauer

RADA NADZORCZA

Czym jest i jaka jest jej odpowiedzialność

(The Corporate Board. Confronting the Paradoxes)

Tłum. Michał Rusiński

Seria: *Przedsiębiorczość*

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 16,75, tw., 16,5×24 cm
ISBN 83-01-13428-3

Książka odpowiada na będące w Polsce na czasie pytania: czy rada nadzorcza pełni funkcje nadzorczo-kontrolne, czy też uczestniczy w zarządzaniu i jeśli tak to w jakim charakterze? Jaki jest zakres i formy odpowiedzialności rad nadzorczych za funkcjonowanie spółek? Jakie są możliwe mechanizmy i modele współpracy i wymiany informacji rady z zarządem firmy? Niniejsza praca koncentruje się na problematyce zarządzania, podejmowania decyzji, dynamiki grup, konfliktów i przywództwa, efektywności. Jest napisana w sposób przystępny i interesujący.

Lubomira Domka

DIALOG Z PRZYRODĄ W EDUKACJI DLA EKOROZWOJU

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 7,50, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13477-1

Książka oparta na bogatym materiale badawczym. Podkreśla znaczenie edukacji dla powstrzymania pogłębiającego się kryzysu ekologicznego. Autorka podkreśla konieczność zmian w relacji człowiek – środowisko, budowania nowej świadomości społecznej w tym zakresie, analizuje pod tym kątem system edukacji w kontekście transformacji ustrojowej w Polsce oraz starań o członkostwo w Unii Europejskiej. Praca napisana niezwykle komunikatywnym językiem, pozbawiona nadmiaru hermetycznej terminologii naukowej. Bardzo przydatna studentom kierunków pedagogicznych, nauczycielom oraz wszystkim zajmującym się w jakiegokolwiek formie – edukacją ekologiczną.

EFEKTYWNOŚĆ GIEŁDOWEGO RYNKU AKCJI W POLSCE

Z perspektywy dziesięciolecia

Pod red. Jana Czekaja

Wyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 14, brosz., 16,5×24 cm
ISBN 83-01-13470-4

Od ponownego otwarcia Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie mija 10 lat. W tym okresie dokonał się istotny ilościowy i jakościowy rozwój w tej instytucji rynku kapitałowego. Choć ukazało się wiele prac poświęconych Giełdzie w Warszawie, to tylko nieliczne z nich zostały poświęcone ważnemu zagadnieniu efektywności, rozumianej jako efektywność informacyjna, a te które podjęły je, nie obejmowały problemu tak szczegółowo i kompleksowo. W tym przypadku było to możliwe, gdyż badania zostały sfinansowane przez Giełdę Papierów Wartościowych. Niniejsza publikacja – naszym zdaniem – spełni rolę zarówno edukacyjną, jeśli chodzi o inwestorów, jak również dokumentacyjną. Będzie też wykorzystywana w dydaktyce do przedmiotu: rynki kapitałowe.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel.: 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**